

OSTRZEŻENIE Z ZAŚWIATÓW cz. PIERWSZA

PRZEDMOWA

18 kwietnia 1977 r. przekazał mi duszpasterz książkę pt.: "Ostrzeżenie z Zaświatów". Są tam wypowiedzi czterdziestoletniej dziś (1977 r.) matki czworga dzieci, opętanej od 15 roku życia, gospodyni domu. Egzorcyści, którzy ją egzorcyzmowali, (a *było kilku takich kapłanów*), otrzymali z Góry nakaz, polecenie spisywania wypowiedzi demonów. Dla dobra sprawy i aby nie wywołać generalnego ataku prasy, radia i telewizji — dla uniknięcia szkód duszpasterskich pierwsze wydanie nie podało nazwiska i imienia tej opętanej osoby.

25 kwietnia 1977 r. mogłem — na zrządzenie Opatrzności — odwiedzić opętaną i być obecnym przy egzorcyzmie prałata profesora doktora Jerzego Siegmunda z Fuldy. Jako docent wykształcił on wiele generacji kapłanów i jako teolog, a także jako filozof i biolog wydał wiele dzieł naukowych, tak, że światowej sławy fizyk i chrześcijanin żyjący Ewangelistą Jordan Pascal nazwał profesora Siegmunda najwybitniejszym filozofem i teologiem obecnego czasu.

Do wydanej książki dołączyłem na skutek tego przedmowę podpisaną moim nazwiskiem jako następstwo rozprawy Prof. Siegmunda i jego posłowie. Wydanie to rozesłałem wszystkim 80 biskupom posługującym się językiem niemieckim.

Prof. Siegmund nie wyraził swej opinii odnośnie wypowiedzi demonów — jak się wyraża w posłowniu. Przekonał się jednak i stwierdził, w wypadku tej opętanej, nie chodzi o histeryczkę, ani o jakąś psychopatkę, czy umysłowo chorą, co stwierdzone zostało przez lekarzy specjalistów.

Jej objawy opętania, jak to mogłem sam zaobserwować, sprawiają wrażenie prawdziwego opętania. Ona sama i jej rodzina cierpią na skutek tego. Także zwierzchność Kościoła powstrzymuje się od prawdziwej pomocy, z powodu zrozumiałej bojaźni przed pewnym terrorem ze strony źle usposobionych ludzi — współczesnych modernistów.

Świadectwo Prof. Siegmunda ma tym większą wartość, że dziś coraz więcej zaprzecza istnieniu szatana i Aniołów, nawet na akademiach teologicznych. To prowadzi do negacji Boga. Taką opinię, taką wiarę, szerzy masoneria, która wdarła się jak się zdaje w najwyższe szeregi hierarchii kościelnej... Bo i jakżeby można inaczej wytłumaczyć zniszczenie uświęconej setkami stuleci kościelnej Tradycji, w tak krótkim czasie (*posoborowym*), jak wytłumaczyć to (*posoborowe*) masowe odejście od wiary, rozkład całych wspólnot zakonnych, ucieczkę dziesiątków tysięcy księży od swych obowiązków kapłańskich, zakonnych? Jak wytłumaczyć to obniżenie kultu Najświętszego Sakramentu, przenoszenia Go z centralnego miejsca — głównego ołtarza na boczne, czy do kątów? Cześć Najświętszego Sakramentu bardzo zanikła.

Maryja Matka Kościoła, której wielkie upomnienie w La Salette, Lurd, Fatimie — Której Łzy i Krwawe Łzy — pozostawiają większość ludzi oziębłymi — stara się dziś jeszcze w ostatni sposób **ostrzec ludzkość** przed wiecznym potępieniem, przez to, że wybrała **ofiara zadośćuczynienia** — ofiarą duszę, opętaną przez demony jako swoją tubę, syrenę alarmową. Na skutek wezwania Najświętszego Imienia Jezus musiały demony wbrew swej woli i dla zbawienia dusz i ratunku Kościoła poczynić wypowiedzi.

Ostatnie egzorcyzmy podjęte zostały w czerwcu i lipcu 1977 r. pod przewodnictwem Ojca Arnolda Renza salwatorianina (SDS) i tworzą uzupełnione przez wypowiedzi demonów z 25 kwietnia 1977 r. drugą część tej książki. Trzecia część została dodana przy obecnym wznowionym i poszerzonym drugim wydaniu — przyp. tłumacza.

Z wydawnictwem Sanheverk — Yerlag przejąłem pierwszą część, przy czym wypowiedzi po jeszcze jednym krytycznym przebadaniu, sprawiły, że poddałem tę książkę nieznacznym poprawkom zgodnie z taśmą magnetofonową, która utrwalała te wypowiedzi demonów.

Na tym miejscu wyrażam gorącą wdzięczność wszystkim współpracującym kapłanom i laikom przy uzupełnieniu drugiego wydania, co uczyniłem z całą odpowiedzialnością.

Wielka ilość ludzi wspomagała mnie przy tym dziele swymi modlitwami przez długi czas aby tylko i jedynie przez nasze działanie wypełniła się wola Boża.

Bogu, który wybrał Najsw. Maryję Pannę na Królową Aniołów, a przez to jako pogromicielkę szatana i jego zwolenników, nie możemy czynić przepisów, w jaki sposób ma on ratować dusze przed piekłem w swej miłosiernej miłości, w tej decydującej godzinie.

Chcemy dać świadectwo tego co powiedziane zostało po wielu modlitwach i egzorcyzmach w Imię Najwyższego, w pełnym uznaniu ostatecznej decyzji nieomylnego Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Trimbach

w uroczystość św. Proboszcza z Ars 4. VIII. 1977 r.

Bonawentura Meyer

ŚWIADECTWO

Na skutek poleceń mego duchownego współbrata z Towarzystwa Jezusowego Ojca Rodewyk udałem się na jego zaproszenie do Szwajcarii, gdzie wspólnie z różnymi kapłanami od 10 czerwca do 13 lipca 1977 r. przeprowadzałem pięciokrotnie egzorcyzm Leona XIII nad opętaną wymienioną w książce "Mahnung aus Jenseits". Po moich doświadczeniach, jestem przekonany, że w danym wypadku chodzi o opętanie, a wypowiedzi demonów nastąpiły na skutek widocznego jasnego przymusu wyższej Mocy. Nie znaczy to jednak, że demony nie próbowały sprzeciwić się temu przymusowi.

Nadzwyczaj pełna udręczenia droga cierpienia opętanej przez 24 lata, które zgodziła się na to cierpienie zesłane jej przez Boga (*jako ofiarę zadośćuczynienia za grzeszników*), wiele modlitw dużej liczby ludzi i treść poczynionych wypowiedzi daje gwarancję, że pochodzą one z woli Bożej i woli Maryi Matki Kościoła.

Rozumie się, że wszystkie te wiadomości muszą zostać zbadane według prawdziwej nauki Kościoła i na tle jego dzisiejszej sytuacji.

Opór demonów przeciwko leżącym przed nami wypowiedziom (*nie chciały się wypowiadać tylko pod przymusem wyższej mocy*) jest znamieny dla demonicznej woli zniszczenia (*tego co dobre, prawe, Boże*).

Wypowiedzi, treść tej książki zmierza do solidnego, prawdziwego odnowienia Kościoła. Nie jest to niczym nowym, że Pan Bóg i Najświętsza Maryja Panna nawet przez Demony dają Kościołowi wskazówki, jak to znane jest z książki: Niklaus Wolf: "Kazanie diabła" — Teufelaprediet.

W święto Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej 13 lipca 1977 r. Ojciec Arnold Renz SDS

Notatka o Ojcu Arnoldzie

Ojciec Arnold urodził się w r. 1911. Wyświęcony został na kapłana w 1938 r. w Passau, jako członek Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (*Salwatorianie*). Od 1938 r. do 1953 r. był misjonarzem w Fukien (*Chiny*). Od 1954 do 1965 był duszpasterzem po różnych parafiach i w zakonie. Od 1965 r. do 1976 r. był proboszczem Rucckschippach St. Plus (w *Speaart*, diecezja Wurzburg. Przez biskupa Stanel upoważniony został do zajęcia się opętaną Anneliese Michel z *Klingenberg*a. Nie mieszać tej opętanej z *Klingenberg*a, już zmarłej, z opętaną, o której jest mowa w tej książce — uwaga tłumacza). Na skutek tego odwołano go z parafii. Następujący kapłani potwierdzają, że na podstawie znajomości wypadku opętania, prawdziwość wypowiedzi demonów na polecenie Matki Bożej: Proboszcz Albert, von Arse Niederbuchsitan, proboszcz Arnold Egii Rauniswil, O. Ernst Fischer, Misjonarz Gossen, O. Pius Gerwasi, OSB Bisentia, proboszcz Kar! Holender, Resignat, Ried SZO, O. Gregor Meyer, Trimbach, O. Robert Binderer CPPS, Antw., Proboszcz Lous Yeillard, Resignat, Cerneux Pegnigout.

Świadectwo pewnego młodego teologa, który przebadiał teksty książki przed bezpośrednim i ostatecznym złożeniem do druku: Po krytycznym przejrzeniu przedłożonej książki, po wysłuchaniu niektórych taśm magnetofonowych, po odwiedzeniu tej kobiety nie pozostaje mi nic więcej jak tylko stwierdzenie: Jestem mocno jak skała, przekonany, o prawdziwości chcianej przez Boga opublikowanej manifestacji — wypowiedzi demonów. Kapituluję z moją modernistyczną teologią, przed tak wielką pokorą, która przemawia z tych tekstów.

Johannes Denkinger Dyplomowany teolog, Olten Szwajcaria.

WPROWADZENIE

Nigdy w historii Kościoła nie były prawdy wiary kwestionowane przez jego własnych członków i w świadomości ludzi tak bardzo wstrząśnięte, podważone, jak za naszych dni. Przeżywamy **samozniszczenie** Kościoła przez jego własnych członków — skarżył się już papież Paweł VI w 1969 r. w Wielkim Tygodniu.

Także katolicka nauka o świętych Aniołach i diablach została w kuźni prawdy wrzucona do ognia i dla niektórych stała się gorącym żelazem (*parzące*). Zarówno gwałtowność jak i aktualność pytań związanych z tym tematem potwierdzają z jednej strony zwiększanie się literatury na światowym rynku o świętych Aniołach i diablach, a z drugiej strony obecne znaki czasu jak: nowy kult szatana w USA, albo powodzenie filmu: "Egzorcysta" na całym świecie. W tym samym czasie kiedy katolicy profesorowie teologii opiniują "nieistnienie diabła", a kościelne instytucje nabierają cech diabelskich,* — rozszerza się aż do liberalnych gazet w USA opinia, że diabeł nie jest już więcej produktem prymitywnego zabobonu (*Fels, wyd. z 10 października 1974 r. str. 304*).

Katechizm rzymski uczy, a Watikanum II potwierdza to, że Kościół objawione prawdy wiary czerpie z dwu źródeł, z Pisma św. i Tradycji. Kościół jest uprawniony do wyjaśniania i nauczania prawd wiary i ono jest wiążące dla wszystkich wiernych. Wielkie ogólne, powszechne objawienie Boże zostało zamknięte ze śmiercią ostatniego apostoła. Istnieje więc mocno zarysowany skarb wiary (*depositum fidei*) —. Ten skarb wiary musi zostać przez Kościół przekazany niezmienny dla wszystkich generacji. W tym mieści się obowiązek i zadanie Tradycji w Kościele.. W zgodności i wewnątrz ogólnego Objawienia uznaje także Kościół objawienia prywatne, przede wszystkim takie, które mają ogólny charakter dla całego Kościoła. Do nich odnosi się słowo prof. dr Karola Rahnera:

"Objawienia prywatne nie są żadnym luksusem dla Kościoła, lecz imperatywem, który w pewnej historycznej sytuacji wymaga rozstrzygnięć poprzez Kościół. Na podstawie tych faktów wydaje się to przynajmniej wartościowym, jeżeli nie koniecznością, aby przedłożona dokumentacja tekstowa — wypowiedzi przy egzorcyzmie, poprzec najnowszymi uzasadnieniami Urzędu Nauczycielskiego Kościoła przez Papieża Pawła VI o istnieniu i działalności szatana a następnie wykazać na podstawie praktyki, wypadku opętania — wywiad z jego eminencją kardynałem Józefem Höffnerem z Kolonii, a wreszcie przedstawić niektóre widzenia o Kościele stygmatyczki Anny Katarzyny Emmerich, które odnoszą się do naszych czasów, do obecnego kryzysu w kościele, które ona tak dobrze widziała i przepowiedziała dość dokładnie. Na końcu jest artykuł Ojca Arnolda Renz pt.: "Co to jest opętanie?"

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA PAWŁA VI

wygłoszone dnia 15 listopada 1972 r. podczas audjencji ogólnej

Jakie są obecnie najpilniejsze potrzeby Kościoła?

Niech was nie dziwi nasza odpowiedź, jako zbyt prosta, czy zabobonna i nierealna: jedna z wielkich *{pilnych}* potrzeb jest obrona przed tym złem, które nazywa się szatanem.

Zanim jednak wyjaśnimy naszą myśl, zachęcamy was najpierw do spojrzenia w światło wiary na życie ludzkie, takie spojrzenie ukazuje ogromnie szeroką perspektywę i sięga daleko w głąb.

Istotnie ten plan, który możemy rozpatrywać z tego punktu widzenia, jest urzekająco piękny. Jest to bowiem plan stworzenie dzieła Bożego, które jest zewnętrznym wyrazem Bożej mądrości i mocy i którego istotną piękność podziwiał sam Bóg (*Rdz 1,10*).

Bardzo interesujący jest również ten plan, w którym rozgrywa się dramat dziejów ludzkich, plan ukazujący dzieje Odkupienia Chrystusa, naszego zbawienia oraz przedziwne bogactwa Objawienia, proroctwa, świętości, życia nadprzyrodzonego, wiecznych obietnic. Jeśli umie się patrzeć na ten Boży plan, to nie sposób się nim nie zachwycić (*por. św. Augustyn, Solilokwia*). Wszystko ma tu sens, wszystko ma cel, wszystko ma swój porządek. I wszystko dozwala dostrzegać obecność Boga transcendentnego. Myśl, Życie i wreszcie Miłość, tak, że świat zarówno przez to, czym jest, jak i przez to, czym nie jest, przedstawia się nam jako porywająca i radosna zapowiedź czegoś lepszego jeszcze i doskonalszego (*por. I Kor. 2, 9; 13, 12; Rz. 8, 19-23*) Chrześcijańskie widzenie świata i życia rodzi więc chrześcijański optymizm, rodzi radości wdzięczność za dar życia, tak, że wielbiąc Boga głosimy zarazem naszą szczęśliwość (*por. Gloria ze Mszy św*).

Czy jednak taki obraz świata jest kompletny i wierny? Czy nie zdajemy sobie sprawy z braków występujących w świecie, z tego wszystkiego co nie stwarza sprzyjających warunków dla naszego istnienia? Czy nie obchodzi nas ból i śmierć, podłość, okrucieństwo i grzech? Jednym słowem zło? Czy więc nie widzimy ile jest zła w świecie, zwłaszcza zła moralnego, które jednocześnie — chociaż na różne sposoby przeciwstawia się i człowiekowi, i Bogu? Czyż nie

jest to jakiś dramat? Jakaś niezgłębiona tajemnica? I czy my wierzący czciciele Mądrości Bożej i piewcy Dobra nie jesteśmy specjalnie wrażliwi i zaniepokojeni złem, które widzimy i którego doświadczamy? — Dostrzegamy zło w świecie natury, gdzie tyle jego przejawów zdaje się wskazywać na jakiś bezład. Dalej, stwierdzamy istnienie zła w płaszczyźnie ludzkiej, widzimy słabość, ułomność, ból i śmierć, a także coś gorszego jeszcze: dwie sprzeczne skłonności; z jednej strony istnieje w człowieku skłonność do dobra, a z drugiej — skłonność do złego; jest to wewnętrzne rozdarcie, do którego z pokorą przyznaje się św. Paweł, żeby wykazać konieczność łaski, zbawienia przyniesionego przez Chrystusa i wyrazić swe szczęście z tego powodu (Rz 7). Widzimy więc grzech, w którym przejawia się degeneracja ludzkiej wolności i który jest przyczyną śmierci, gdyż oddala od Boga, źródła życia (Rz 5, 72), grzech, który jest też okazją do działania w nas i w naszym świecie siły ciemnej i wrogiej — szatana. Zło nie jest więc tylko jakimś brakiem, lecz jest siłą działającą, istnieje w postaci żywej istoty duchowej, istoty przewrotnej, która skłania też do przewrotności. Jest to rzeczywistość straszna, tajemnicza i budząca grozę.

Wychodzi więc poza ramy nauczania biblijnego i kościelnego każdy, kto odrzuca istnienie szatana, albo czyni zeń jakąś zasadę zła, która istnieje sama z siebie jako byt niestworzony, bądź głosi, że szatan jest tylko mitem, wymyślona i fantastyczna personifikacja nieznanych przyczyn naszych nieszczęść.

Któż nie pamięta najpierw pełnego treści opisu trzykrotnego kuszenia Chrystusa — na początku Ewangelii przedstawiającej Jego publiczną

działalność? A następnie tych epizodów, kiedy to szatan stara się pokrzyżować drogi Pana, i kiedy Chrystus o nim wspomina (Mt 12, 43)? I jak nie pamiętać, że Chrystus mówiąc trzykrotnie o szatanie jako o swoim wrogu nazywa go "księciem tego świata" (J 12,31; 14,30; 76,7.?)? Bardzo wiele fragmentów Nowego Testamentu zwraca uwagę na to, że jego ciężąca obecność przynosi zagrożenie. Św. Paweł nazywa szatana "bogiem tego świata" (2 Kor 4,4) i uprzedza o walce jaką my chrześcijanie mamy stoczyć nie z jednym szatanem, ale z całym strasznym ich mnóstwem. "Obleczcie się w pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich (Ef 6, 11-12).

Różne teksty ewangeliczne wskazują, że nie chodzi o jednego złego ducha, lecz o wiele (Łk 11,21; Mk 5,9) ale jeden jest główny i to jest szatan co tłumaczy się: nieprzyjaciel, wróg. Jest z nim wielu innych — wszystko, stworzenie Boskie, ale upadłe na skutek buntu i wyrokiem Boskim skazanych na wieczne potępienie.

OBRONA CHRZEŚCIJANINA

I. Najprostszą i najskuteczniejszą bronią jest modlitwa i pokuta. Nasza modlitwa zapewnia nam nie tylko stały dopływ łaski, ale i pomoc w walce. Jedno i drugie jest ważne, bo im silniejsi będziemy wewnętrznie, tym łatwiej osiągniemy zwycięstwo. **Im bardziej ufna i wytrwała modlitwa tym większa jest pomoc z góry, tym pewniejsze jest zwycięstwo.**

Bardzo silną bronią okazuje się w tej walce umiłowana modlitwa Matki Najświętszej, to jest "Różaniec". Przy jego pomocy dokonało się wiele zwycięstw nad piekłem i jego pomocnikami. Szatan okropnie lęka się Różańca. Ogromnym wprost i niezastąpionym źródłem światła i mocy duchowej są **Sakramenty Święte**, wszystkie siedem, a szczególnie **Sakrament Pokuty i Eucharystii**, które prowadzą do najgłębszego zjednoczenia z Bogiem, i dają ogromną siłę do walki z szatanem (*Zainteresowanych odsyłamy do książki pt. "Szatan istnieje naprawdę", bezsprzecznie najlepszej aktualnie w tym temacie na rynku księgarskim*).

Kapłani żydowscy gorszyli się uzdrowieniem w szabat przez Jezusa, ale dzisiaj wielu Moich kapłanów gorszy się z samego tylko wspomnienia o egzorcyzmach. Najgłówniejszym obowiązkiem kapłana jest powstrzymywać i zwalczać zgubne działanie szatana w każdy sposób i za pomocą wszelkich środków.

PIEKŁO - KRÓLESTWEM SZATANA

13. XI. 1978 r.

Synu Mój, weź pióro i pisz!

Mówiłem ci o przerażających rzeczywistościach, o przerażającym oszustwie dokonanym przez szatana ze szkodą dla ludzi, lecz powiedzieć należy dokładniej, ze szkodą dla całej ludzkości. Następstwa tego wyrazić nie można słowami

ludzkimi, bo człowiek jest za mały, by mógł zrozumieć ale dość wielki, aby to znieść. Nieświadomość jest jakby obłokiem rodzącym ciemność a ciemność jest jakby mgłą przeszkadzającą w widzeniu rzeczy.

Królestwo szatana na ziemi jest królestwem ciemności czyli zupełnego zamglenia wszystkiego tak, że nie widzi się co szatan od tysięcy lat, a zwłaszcza w tych ostatnich stuleciach czyni dla zniszczenia Kościoła i całej ludzkości. Nie widzi się tego co czyni, by szkodzić Królestwu Bożemu w swym szalonym, prawdziwie szalonym złudzeniu, by zniszczyć zarazem i Mnie, Boże Słowo Przedwieczne, które stało się Ciałem.

Królestwo ciemności nie jest przedwieczne ani wiekuiste. Zrodziło się i powstało w przeciwieństwie do Królestwa z inicjatywy Lucyfera, za którym poszedł Belzebub, Szatan i liczne zastępy aniołów.

Niedorzeczna myśl tych buntowników, ich niedorzeczna wola, w której się zamrozili polegała na tym, że współzawodniczyć chcieli z Bogiem, uważając się nie tylko za równych ale wprost wyższych od Niego. Dlatego buntują się w dalszym ciągu i już tego powstrzymać nie mogą. Nigdy też nie będą mogli pojąć i uwierzyć w Tajemnicę Wcielenia Przedwiecznego Słowa Bożego.

By Przedwieczny Syn Boży mógł przyjąć naturę ludzką, niższą od ich natury jest dla nich rzeczą tak absurdalną, że nigdy tego nie przyjmą. Stąd nienawiść bezgraniczna i bunt wywołujący wielką bitwę i straszną szczelinę, jaką tworzy życie w ciemnościach piekła.

Stąd również nieukojoną i nie wyczerpaną nienawiść rodząca zazdrość i zawiść przeciwko naturze ludzkiej.

Te potwory bez miłości, niezdolne nawet wyobrazić sobie miłości, nigdy nie będą potrafiły ukochać ludzkie stworzenie, toteż otaczają ludzi pochlebstwami, kłamstwami i bezczelnością tylko po to, by potem bardziej jeszcze udęczyć, bo te potworne stworzenia, chociaż obdarzone darami naturalnymi jak rozum, wola i inne, nigdy nie będą mogły ich używać dla dobra, lecz jedynie dla zła.

Zimne w swych planach zniszczenia, odczuwają sadystyczną potrzebę coraz bardziej zagłębiać się w nieprawościach, myślą tylko nieubłagane zło, chcą zła i je dokonują.

Aktualnie nasilają się w ciemnościach spiski i ataki, które dokonują przez swoich współników i przez swój kościół — **masonerię**. Chcą wywołać na ziemi bitwę, jakiej jeszcze nie było, chyba w tym konflikcie dokonanym na niebie dla oczu ludzkich niewidocznym. To jednak było *rzeczywiste* i doprowadziło do rozdziału Aniołów Światłości od tych w ciemności wraz ze stworzeniem wiekuistego piekła.

Jest to miejsce kary przystosowane dla tego, kto ze zwykłej złośliwości wyrzekł się światła dla ciemności, królestwa szczęścia dla miejsca najstraszliwszej nienawiści i nieugaszonej rozpacz. Jest to szaleństwo naprawdę nieosiągalne i nie dające się przewyższyć.

“Królestwo ciemności” rządzone jest przez trzech jako hierarchiczne.

Jest to królestwo nienawiści i nieprawości, a kieruje się najwstrętniej-szymi namiętnościami. Jest to królestwo okropności, których nie spotka się w żadnym innym miejscu wszechświata i słowami ludzkimi nie da się opisać.

Podwładnymi tego królestwa są ci aniołowie, którzy wraz z Lucyferem, Belzebubem i Szatanem dokonali wielkiego buntu.

Królestwo to jednak ciągle wzrasta, powiększają je wszyscy ludzie, którzy na plan zbawienia mówią “nie” mówiąc “tak” na diabelski plan piekła. Ludzie, którzy umierają w grzechu śmiertelnym pozostają w nim na wieki. Aniołowie i ludzie przynoszą do piekła również swoje dary naturalne, a im one są większe, tym większa będzie kara. Ponieważ Bóg, Nieskończona Sprawiedliwość płaci każdemu w miarę jego zasług, toteż i w piekle cierpi się stosownie do otrzymanych na ziemi darów.

Kto więc na ziemi miał los szczególnego umiłowania przez Boga wraz z drogocennymi darami łaski i miłości, kto miał szczęście otrzymać wzniosłe posłannictwo Kapłana Bożego z godnością i władzą jakich nie posiada żaden anioł nawet najwznioślejszy... ten, gdy się potępi zostanie otoczony tak przerażającym ogniem, że tego nigdy żaden język ludzki nie będzie zdolny wyrazić.

Moi bierni konsekrowani, w grzechu zakorzenieni i dwu pożądlivościach, gdybyście wiedzieli co was czeka i co zawisło nad waszą głową nie wzgardzilibyście wtedy najostrzejszą i najdłuższą pokutą!

Nawróćcie się zanim nie będzie za późno... To Sam Jezus zwraca się do was z tym wezwaniem! Klękajcie przede Mną Ukrzyżowanym i proście o miłosierdzie i przebaczenie!

Teraz dosyć Mój Synu, błogosławię cię a zarazem wszystkich, którzy są ci drodzy, tych wszystkich, którzy widzą i modlą się o zbawienie Moich konsekrowanych.

Słowa Pana Jezusa skierowane do ks. prałata Don Ottamo Michelini (fragment z książki pt. "Szatan istnieje naprawdę").

SWĄD SZATANA

W dniu 29 czerwca 1972 r. w święto Apostołów Piotra i Pawła, a jednocześnie w dziewiątą rocznicę swej koronacji — Ojciec św. Paweł VI wygłosił wobec kardynałów, korpusu dyplomatycznego oraz licznie zgromadzonych wiernych w bazylice św. Piotra — homilię, która dziwnym zbiegiem okoliczności nie została opublikowana w języku niemieckim przez "Osservatore Romano". Prawdopodobnie wpłynął na to fakt, że treść homilii daleka była od poprzednich, ale i dziś jeszcze pielęgnowanej przez wielu nastrojów optymistycznych. Według "Courier de Romo" z dnia 1 września 1972 r. podajemy poniżej wyjątki z tego kazania. Jak wyżej wymienione pismo zauważa — Papież przemawiając był głęboko poruszony.

Odnosimy wrażenie, że przez jakąś szczelinę, wdarł się do Kościoła Bożego **swąd (dym) szatana**. Jest nim zwątpienie, niepewność, zakwestionowanie, niepokój, niezadowolenie, roztrząsanie. Brak zaufania do Kościoła. Natomiast darzy się zaufaniem pierwszego lepszego świeckiego "proroka" wypowiadającego się przy pomocy prasy lub przemawiającego w jakimkolwiek ruchu społecznym i żąda się od niego formułek dla prawdziwego życia! Nie myśli się przy tym, że my te formuły już posiadamy! Naszą świadomość opanowało zwątpienie. Ono wtargnęło poprzez okno, które wolno tylko dla światła otworzyć! Krytyka i zwątpienie spowodowała wiedza, której celem powinno być ukazanie prawdy. Wiedza nie powinna nas oddalać od Boga, lecz uczyć nas jak Go szukać, by móc Go lepiej chwalić. Uczni stawiają sobie najboleśniejse pytania, opuścili głowy, w końcu oświadczyli: "Ja nie wiem nic, my nie wiemy nic, my nie możemy wiedzieć". Nauka staje się źródłem zamieszania, a nawet absurdalnych sprzeczności. Uwielbia się postęp, ażeby go zaraz przez dziwaczne i radykalne rewolucje zniszczyć, by zaprzeczyć osiągnięciom i wrócić do prymitywu pomimo, że niedawno tak bardzo chwalono postęp o nowoczesnym świecie.

Również i w Kościele panuje **klimat niepewności**. Należało sądzić, że po Soborze słońce zajaśnieje nad Kościołem, zamiast słońca mamy chmury, burze, ciemności, szukanie, niepewność. Mówimy o ekumenizmie a codziennie coraz bardziej rozdzielamy się. Tworzymy przepaście zamiast je zasypywać! Jak mogło to nastąpić? Sądzimy, że spowodowała to nieprzyjemna noc. Jej imię jest **szatan**, ta tajemnicza istota o której wzmiankuje św. Piotr w swoim liście (1 P 5, 8-9). Jak często mówi Chrystus w Ewangelii o tym nieprzyjacielu ludzi! My wierzymy w coś (*albo kogoś*) poza naturalnego, co przyszło na świat, ażeby go zawikłać, zniszczyć owoce ekumenicznego Soboru, zahamować radość Kościoła, który urzeczywistnił swoje pełne samouświadomienie. Dlatego chcemy dziś bardziej niż kiedykolwiek w obecnym położeniu wykonać, przez Boga św. Piotrowi powierzone zadanie umacniać braci w wierze".

Przekład z niemieckiego czasopisma "Der Fele" Oktober 1972 r.

DIABEŁ - OPĘTANIE - EGZORCYZM

Wywiad Agencji Urzędu Prasowego Arcybiskupstwa Kolonii z Arcybiskupem Kolonii Kardynałem Józefem Höffnerem **A.P.A.K.** = Agencja Prasowa Arcybiskupstwa Kolonii K.J.K. == Kardynał Józef Höffner Arcyb. Kolonii **A.P.A.K.:** W lecie 1976 r. mocno wzburzyła umysły tragiczna śmierć studentki pedagogiki Anneliese Michel z Klengenbergu. To jest niesłychane — mówiono, aby w 20 wieku wierzone jeszcze w diabła i opętanie. Współwinni śmierci młodej studentki mają być kapłani, którzy odmawiali nad nią egzorcyzmy. Egzorcyzm — tak mówią — powinien zostać zakazany ustawowo. Co wasza Eminencja sądzi o tej sprawie? **K.J.H. (Odpowiedź):** Musimy rozróżnić dwa pytania:

1. Czy są złe duchy, które nazywamy diablami?

2. Czy te złe duchy mogą uzyskać wpływ na człowieka? A.P.A.K.: Zaczniemy pytaniem czy diabeł istnieje? Papież Paweł VI powiedział na audiencji generalnej 15 listopada 1972 r. "My wiemy, że istnieje naprawdę ta ciemna siejąca zamieszanie istota"...

Monachijski dziennikarz Hannes Burg powiedział w związku z tym 26 lipca 1976 r. w zachodnio niemieckim radiu: O takich gadkach dzisiejszej katolickiej teologii już dawno przebrzmiały i absurdalnych można się tylko z tego uśmiechnąć.

K.J.H.: Nie zwracam uwagi na aroganckie słowa Hannesa Burgera. Powiem tylko, że to jest fałsz przypisywać dzisiejszej teologii katolickiej, że zaprzecza ona istnieniu złych duchów. Profesorowie:

Karol Rahner i Herbert Vorgrimler nazywają: "pozaludzkie złe moce i potęgi i ich działalność na świecie — prawdą wiary".

1. *(Cały słownik teologiczny, wydany przez Karola Rahnera i Herberta Vorgrimlera 7-dme wydanie, Freiburg in Breisgan 1968, str. 49).*

Profesor Leon Scheffczyk z uniwersytetu monachijskiego wyjaśnia że:

"Szatan przy oznajmieniu (*przy opętanych*) Jezusa wystąpił jako przeciwnik dzieła zbawienia".

2. Leon Scheffczyk: Wiara chrześcijańska i nauka o demonach, w monachijskim czasopiśmie teologicznym, rocznik 26 (1975 r.) str. 392.

"wielorakie moce — pisze także prof. Henryk Schiller (*uniwersytet w Bonn, które przecież rozwijają tylko jedną szatańską moc, spotykamy jako uosobienie pewnego rodzaju istotę mocy (potęgi)*)

3. Henryk Schiller: Noce i Potęgi w Nowym Testamencie (*Quaest. disp. 3*) Freiburg im Ereisgan 1958 str. 63.

U Józefa Ratzingera (*uniwersytet Regensburg*) czytamy: "Egzorcyzm nad zaślepionym przez demony światem, należy nierozdzielnie do duchowej drogi (*posłannictwa*) Jezusa i do centralnego punktu Jego własnego jak też Jego uczniów posłannictwa?

4. Joseph Ratzinger: Abschied vom Teufel 7, in: Passauer Bistumblatt nr

10 z 11 marca 1973 r. (*Passawski organ diecezjalny*).

Mogę przytoczyć jeszcze licznych teologów, także ewangelickich. Niech

jednak wystarczy tych kilka przykładów.

A.P.A.K.: Karol Rahner i Herbert Yorglimier mówią, że istnienie złych duchów jest prawdą wiary, którą wyznaje kościół, a która wynika z Pisma świętego, bo mówi ono wyraźnie o diablach jako mających własną osobowość, a nie jako tylko symbolu, który przedstawia zło. Czy Eminencja może bliżej opisać co oni tu wyrażają?

K. J. R.: Czwarty Sobór powszechny w Lateranie wyjaśnił to w roku 1215 jasno i dobitnie: — "Bóg stworzył w swej wszechmocnej sile na początku czasów w ten sam sposób obydwie porządki stworzenia z niczego: duchowy i cielesny, tzn. świat aniołów i świat ziemski, a dopiero potem człowieka, który w pewnym stopniu obejmuje *{łączy w sobie}* obydwie światy, ponieważ składa się z ciała i z ducha (*duszy*).

Diabeł i inne złe duchy zostały według swej natury stworzone przez Boga

dobrymi. Złymi jednak (*duchom*) stali się sami przez siebie (*z własnej winy*

6 Dentzinger — Schonmetzer 800).

Ten ważny tekst zawiera trzy wypowiedzi:

1. Bóg stworzył wszystko z niczego: Aniołów, świat i ludzi.
2. Także złe duchy zostały stworzone jako istoty dobre, tzn. jako aniołowie. To nie jest żadna zła struktura bytu, żadna kosmiczna istota mocy.
3. Te duchy, te istoty przez swój bunt przeciwko Bogu stały się złymi duchami.

To co ogłosił czwarty Sobór Laterański jest prastarą katolicką nauką wiary. W roku 561 ogłosił Sobór w Braga: Kto twierdzi, że diabeł nie został na początku stworzony jako dobry Anioł przez Boga i według swej natury nie jest dziełem Bożym, kto twierdzi, że wynurzył się on z ciemności i nie ma żadnego Stworzyciela, lecz sam ze siebie jest substancją złego... niech będzie wyklęty.

Kto wierzy, że diabeł...działa ze swej własnej mocy gromy, pioruny, burze i susze, ten niech będzie wyklęty" (7 *Dzieło cyt. Str. 457—458*).

Dopiero co poucza nas Drugi Sobór Watykański: "że w Jezusie Chrystusie wyrwał nas Bóg z niewoli grzechu i szatana". Działalność Kościoła prowadzi do usunięcia diabła z życia ludzkiego. A.P.A.K.: Profesor Herbert Haag twierdzi, że to jest niebiblijne trzymać się mocno wiary że szatan istnieje. Papież Paweł VI w swej mowie z 15 listopada 1972 r. przeprowadził wtedy pseudoegzezę i zacytował miejsce Pisma św. o szatanie, na co nie mógłby pozwolić sobie student pierwszego semestru".

Kiedy Kongregacja Wiary w czerwcu 1975 r. wydała dokument "Chrześcijańskiej Wiary i nauki o demonach" powiedział prof. Haag: "Jeszcze raz Rzym nie przemówił w duchu czasu".

K.J.H. — Zarzut mocnego trzymania się wiary w istnienie szatana jakoby był niebiblijny odrzucili zdecydowanie znani teologowie:

Prof. J. Ratzinger pisze: "Nie jako egzegeta, nie jako wykładowca Pisma św. żegna Haag diabła, lecz jako człowiek dzisiejszego czasu, który istnienie diabła uważa za niemożliwe.

Autorytet, według którego wygłasza on swą opinię pochodzi więc z jego własnego światopoglądu, a nie jako wykładowcy Biblii. 10. Joseph Ratzinger, Abshied von Teufels, in Passauer Bistumblatt nr 10, 11 marzec 1973 r.

W nauce Pana Jezusa jest szatan wielkim przeciwnikiem, który jednak nie ma żadnej mocy nad Jezusem (*J 14,30*) ponieważ Jezus złamał jego moc. Władca tego świata został już osądzony (*J 16,11*). Z pewnością szatan znajduje się w punkcie centralnym nauki Pana Jezusa, a walka z mocami należy do Jego zadania — posłannictwa. Dlatego w Piśmie Św. czytamy: "Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to aby zniszczyć dzieła diabła (*7 I 3,8*)

A.P.A.K. — Prof. Haag twierdzi, że można by na wszystkich miejscach Nowego Testamentu, w których występuje szatan albo diabeł tak samo napisać: grzech albo zło. **K.J.H.** — Tu nie zachodzi ten wypadek. W Piśmie świętym czytamy:

"Diabeł grzeszy od początku (*7 J 3,8*). Zamiast tego możemy powiedzieć: zło grzeszy od początku, ponieważ grzeszyć może tylko coś co przedstawia jakąś osobowość, istota obdarzona rozumem i duchem, ale nie zło (*pojęcie zła*)".

A.P.A.K. — Prof. Haag twierdzi, że w Piśmie świętym wymieniony jest diabeł jako bezosobowa figura, jako coś co nic nie znaczy. Mówi on, że w sensie ówczesnej żydowskiej formy myślenia ukazuje się diabeł w Nowym Testamencie jako eksponent, uosobienie zła. Jezus i Apostołowie, nie mogliby się inaczej wyrażać, tylko stosownie do pojęć świata ich otaczającego.

K.J.H. — (*Odpowiedź*): W czasie życia Jezusa Chrystusa wiara w Aniołów i demonów była powszechnie wyznawana. Wynika to choćby stąd, że Saduceusze twierdzili, że nie ma ani zmartwychwstania, ani aniołów ani duchów (*Dz Ap 23,8*). Musimy także zwrócić uwagę, że Pismo św. w Starym Testamencie mocno zwalczało rozszerzone na świecie wróżby i czary. W Księdze Powtórzonego Prawa jest napisane: "Nie znajdzie się pośród ciebie nikt kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, zaprawiał wróżby, przepowiednie, magię i czary. Nikt, kto by

uprawiał zaklęcia, pytał duchów, wywoływał umarłych; obrzydliwy jest bowiem dla Jahwe każdy, kto to czyni (*powt. Prawa 18,10-12*). Wydaje mi się, że to ostrzeżenie Starego Testamentu dotyczy także niektórych uświadomionych obywateli 20 wieku, którzy ulegają wielu zabobonom... P.A.A.K. — Czy złe duchy mogą wywierać wpływ na człowieka? K.J.H. — Pismo święte Nowego Testamentu potwierdza to pytanie, ponieważ mówi o wielu opętanych, których Pan Jezus uwolnił od złego ducha.

Prof. Karol Eshner i Herbert Vorgrimaler piszą, że wpływu demonów nie można poznać tak zwyczajnie, poznaje się je tam gdzie występują nadzwyczajne zjawiska. Wiele zjawisk przypisywanych złemu duchowi można wytłumaczyć w sposób naturalny.

Także prof. Henryk Schilier mówi, że moce demoniczne mogą opanować ludzi i świat, niektórych ludzi aby przez to i przez nich okazać swoją moc. Moce te miałyby sprzymierzeńca we mnie samym, w wypadku gdybym kierował się miłością własną, egoizmem, niechęcią, czy złością do Boga i bliźniego. Właśnie w naszych dniach nie możemy wyzbyć się uczucia, że bieg świata i nasza historia nie rozwijają się we właściwym kierunku. (*Henryk Schilier: Besinnung auf das Neus Testament, tom II, Freiburg w woj. Ereisgau, 1964, str. 146, 148, 157*).

Miedzy niebem i ziemią jest wiele rzeczy o których ci komentatorzy nie mają żadnego pojęcia".

(*Źródło: Kardynał Josef Koffner: Diabeł, Opętanie, Egzorcyzm w Offerten Zeitung in Theologisches nr. 10, October 1976, 29 rocznik. Wy d. Josef Kral D - 8423 Abensberg*).

CO TO JEST OPĘTANIE

Ojciec Arnold Renz SDS

Dowody istnienia szatana. Mamy na to wypowiedzi Chrystusa w Piśmie świętym, wypowiedzi nauki Kościoła, wypowiedzi papieża jako zastępcy Chrystusa. Wypowiedzi te są jednoznaczne. Diabeł istnieje.

Działanie diabła.

Diabeł posiada wielką moc nie tylko przez swój wewnętrzny wpływ na ludzi, przez kuszenie do grzechu i do odejścia od Boga, lecz także aż do opanowania pojedynczych ludzi przez opętanie. Jeżeli takie opętanie, przez naukę (*psychologia, parapsychologia*) nie mogło być potwierdzone, to równocześnie także nie może być odrzucone, pomimo, że to wychodzi poza jej kompetencje, to jednak musi jego istnienie być przyjęte.

Pomijając wypowiedzi nauki Kościoła i Pisma świętego, przemawiają za tym doświadczenia Świętych (*Jan od Krzyża, św. Teresy od Jezusa, św. Jana Vianey, Ojca Pio i innych świętych*).

Historia Kościoła mówi o wielkiej liczbie opętanych, których tu nie będziemy wyliczać. W tym, czy w danym wypadku zaistniał fakt opętania trzeba być ostrożnym, bo są także choroby psychiczne, które w niektórych wypadkach są bardzo podobne do opętania. Opętanie poznajemy po różnych jego symptomach. Pierwszym z nich jest i jednym z najważniejszych reakcja osoby opętanej na egzorcyzm (*egzorcismus probatus*). Ale nawet w tym wypadku jest możliwe, że demony się kurczą, milczą i nie dają znać o sobie, nie reagują. Jeżeli nie reagują, to nie jest jeszcze dowód, że ich nie ma. Jeżeli jednak odpowiednio reagują, to przemawia to za opętanem. — Ważnym znakiem jest zachowanie się osoby podejrzanej o opętanie wobec poświęconych przedmiotów, relikwii, wody święconej, medalików itp. W tym wypadku nie może ta osoba przedtem wiedzieć o tych poświęconych rzeczach. Rozróżnianie wody poświęconej od zwykłej mówi o obecności demonów. Niektóre osoby mają zdolność rozróżniać wodę poświęconą od zwykłej, ale nie reagują ze wściekłym odepchnięciem. W wypadku opętanej ta reakcja jest zawsze wściekła, odpychająca, której nie można wytłumaczyć w naturalny sposób.

Dalszym znakiem są skutki egzorcyzmu. Wymienię tu jeden wypadek:

Chłopców z Illfurt. (*Proboszcz P. Sutter: "Sutana Macht und Wirken" Noc i działanie szatana. Wydawnictwo Zygfryd Hacker D — 8031 Grobenzell 7 wydanie 1975 r. str. 12—122: Opętanie dzieci z Illfurt. Por. także: Cor-rado Balducci Priester, Magier, Psychopathen. Kapłani, magowie, psychopaci str. 65—88, wyd. Paul Pattioch Verlag D-8750 Aschaffenburg 1976*).

Te demony zostały wypędzone. Obydwaj chłopcy po wypędzeniu, po egzorcyzmie, który ciągnął się ponad dwa lata, byli zupełnie normalni.

Czy niepowodzenie egzorcyzmu jest znakiem pozytywnym?

a) Jeżeli nie chodzi o prawdziwe opętanie, nie będzie też i skutku. Wypadki takie mogą być jeszcze gorsze.

b) Są wypadki opętania, które mają szczególne zadanie, np. oczyszczenie danej osoby, która trwa w grzechu, albo jest karą za grzeszne życie. Wypadek ten występuje szczególnie wtedy, jeżeli ktoś zapisze się diabłu. Wypadki takie trwają bardzo długo i wymagają pełnego trudu, wysiłku, poświęcenia się egzorcyście, nie są jednak beznadziejne, szczególnie jeżeli dana osoba wykazuje dobrą wolę. (*Magda u Ojca Rodewyka*) (*Ojciec Adolf Rodewyk S.J.: "Damonische Desessenbeit heute" — Opętanie diabelskie dzisiaj. Wypadek Magda Paul Pattioch Yerlag D - 8750 Aschaffenburg*).

c) Szczególnego rodzaju opętanie, jest opętanie tak zwane opętanie wynagrodzenia. Osoby takie spotyka to nie z osobistego przewinienia.

Mogą one np. być przeklęte.

Nie można tego zaprzeczyć: Błogosławieństwo i przekleństwo mogą być równie skuteczne. Pozostanie to przy tym w większości wypadków tajemnicą dlaczego w jednym wypadku przekleństwo na kogoś działa, a w innym nie.

Jeżeli niektórzy zgadzają się cierpieć za innych, może się to także zdarzyć w formie opętania. Opętanie jest strasznym cierpieniem. Historia wskazuje, że opętani, którzy tak wiele przeszli cierpień, nie dożywają starości (*Chłopcy z Illfurtu*). Są opętani, którzy cierpią za ludzi, za Kościół, albo za pewne grupy ludzi, np. za kapłanów.

d) Jeżeli np. pomyślimy o Wolne z Rippertschwand albo o wypadku w Atloting, możemy wtedy myśleć, że wypadki te mają szczególne znaczenie dla Kościoła, nie tylko przez cierpienie tych osób, lecz także przez ich **wypowiedzi**. Może się to także odnosić do wypadku opisanym w tej książce: "Mahnung aus dem Jenseits" — O strzeżenie z zaświatów; tak samo dobrze do wypadku w Klingenbergu. Wypowiedzi tych opętanych, powinny być świadectwem i pomocą dla Kościoła właśnie w jego dzisiejszych ciężkich, kryzysowych czasach. Takie wypadki opętania opierają się egzorcyzmami, dopóki jego zadanie (*opętanie — wypowiedzi osoby opętanej*) nie zostaną przekazane tak jak chce tego Niebo. W wypadku z Klingenbergu cierpienie osoby opętanej doszło do zenitu i końca po przeżyciu konania Chrystusa na krzyżu, śmierci z głodu i pragnienia. Tą śmiercią umarła studentka Anneliese Michel. Nasza książka (*Ostrzeżenie z zaświatów*) tak mówi o wypadku Klingenberg: Bóg doświadczył tą rodzinę i wszystkich związanych z opętaną bardzo ciężko. Zabrał tą cierpiącą osobę, jej duszę do siebie, aby zostało już zakończone to ciężkie jej życie i aby mogła dostać się do wiecznej szczęśliwości".

Demony potwierdziły w "Ostrzeżeniu z zaświatów": "Chociaż nie przyjęto jej natychmiast do wiecznej szczęśliwości, to posłała jednak wysoko w górę, doszła daleko w górę (70 czerwca 1977 r.) Śmierć Anneliese była dopuszczeniem Bożym, a nie błędem, winą egzorcyzmu.

Czym jest właściwie opętanie?

Przy opętaniu bierze diabeł nie tylko duszę człowieka w posiadanie, jak to dzieje się przez grzech śmiertelny, lecz bierze on w posiadanie ciało i duchowe zdolności, tak, że osoba opętana nie może już wolno rozporządzać swym własnym ciałem, swym rozumem i siłą woli.

Jeden albo więcej diabłów ma moc nad daną osobą. Opętana osoba nie może się efektywnie przeciwko temu oprzeć, co demony chcą przez nią zrobić. Może przy tym wszystkim mieć wewnętrzne rozeznanie i wolę przeciwstawiać się przeciwko wszystkiemu złemu, do którego zmuszają ją demony. W takim wypadku osoba ta nie ponosi żadnej winy. Jeszcze mniej może być mowa o winie jeżeli podczas tzw. kryzysu (*kiedy diabeł efektywnie działa przez nią, w niej*) osoba ta przede wszystkim nic nie wie, także później (*po przejściu kryzysu, dojściu do świadomości*).

Tak np. chłopcy z Illfurtu, którzy przez cały czas opętania nic nie wiedzieli (*co mówili, czynili*). Przede wszystkim przy opętaniu wynagradzającym zachodzi tzw. **jasne**, (*świadome*) opętanie tzn., że osoba opętana wie całkiem albo częściowo wszystko co mówi i co czyni. Ma miejsce szczególnie ciężkie cierpienie, które przeżywa w pełnej świadomości.

Przyczyny opętania

Można to krótko streścić. Przyczyną może być popełnienie jakiegoś ciężkiego grzechu, który otwiera szatanowi drzwi. Może także być to, że ta osoba zapisała się szatanowi swą krwią (*wypadek opisany u św. Teresy z Avilla, względnie u Jana od Krzyża, z pewną zakonnicą*), albo osoba taka miała do czynienia z okultystycznymi praktykami (*wywoływanie duchów*) albo też osoba ta została przeklęta, albo, że Pan Bóg miał szczególny zamiar względem niej aby była ofiarą wynagradzającą (*za grzechy świata*).

Opętanie i nauka

Opętanie i szatan należą do rzędu rzeczy nadprzyrodzonych. Nauka świecka nie jest kompetentna w tych zagadnieniach, nie ma dostępu do rzeczy nadprzyrodzonych, lecz zajmuje się tylko zjawiskami zewnętrznymi. Jeżeli wypowiada coś o szatanie i opętaniu, przekracza swoje kompetencje i jest niewiarygodną. Dotyczy to także psychologów, parapsychologów jak też lekarzy.

Roztropnie jest i poleca się to stale, aby szukać u osób podejrzanych o opętanie czy nie jest to tylko objaw jakichś przyczyn naturalnych np. choroby psychicznej itp., ale roztropność wymaga też aby być otwartym na możliwość opętania. Dokładne badanie wypadku musi wykazać przyczyny stanu tej osoby. Medyczna opieka bez skutku, może być wskazówką opętania. Jeżeli nauka jest bezsilna, to musi stać otworem droga dla egzorcyzmu, dla pomocy Kościoła jak Mu Chrystus sam rozkazał: "Wypędzajcie czartów". Uzdrawiajcie chorych, wypędzajcie złe duchy.

Czy opętanie jest chorobą?

Opętanie nie jest zasadniczo żadną chorobą, może być jednak z chorobą pomieszane (*mieć z nią związek*). Choroby opętanych pochodzą z wpływu demonów i nie mogą zostać zwalczone przez medycynę.

Co to jest egzorcyzm?

Egzorcyzm jest pomocą Kościoła, który stara się wypędzić diabła przez modlitwy, czytanie z Pisma świętego, zaklęcia, rozkazy w Imię Jezusa, Najśw. Maryi Panny, Aniołów i Świętych. Przy pomocy i użyciu wody święconej, błogosławieństw, znaku krzyża św., przykładaniu stuły, wkładaniu rąk. Błędnie myśli, kto sądzi, że demon opuści za jednorazowym egzorcyzmem, na jeden rozkaz, osobę opętaną. Jest to ciężka walka egzorcysty z demonem (*demonami*). Stale i wciąż mówią demony egzorcystcie: "Jeszcze nie musimy... także i tu ostatnie słowo należy do Boga.

Widziałam kościół św. Piotra (w Rzymie)

Widzenie czcigodnej Siostry Augustianki Anny Katarzyny Emmerich opowiedziane pewnemu pielgrzymowi w latach 1819—1820.

"Widziałam niezmierną liczbę ludzi zatrudnionych przy burzeniu kościoła św. Piotra. Widziałam także innych, którzy go znowu budowali, (*odbudowywali*). Ciągły się linie robotników pomocniczych przez cały świat, a ja dziwowałam się nad tym związkiem (*jaki on ma z tą sprawą*). Zrywający zrywali całe kawały muru, a było między nimi szczególnie wiele należących do sekt i odszczepieńców. Jakby według przepisu i reguły ci ludzie burzyli, (*ktoś nimi kierował*). Jedni ubrani byli na biało, odziani w fartuchy otoczone niebieską oblamówką z kieszeniami, mieli za pasem kielnie murarskie. Inni ubrani byli różnie. Byli przy tym wielcy i znaczni ludzie w mundurach, którzy jednak nie pracowali, tylko znaczyli kielnią na murach, gdzie i w jaki sposób robotnicy mają burzyć. Niekiedy, kiedy zaraz nie wiedzieli jak powinni burzyć, zbliżali się do jednego ze swoich, aby być pewnym, ten miał wielką księgę, w której był jakoby opisany cały budynek, w jaki sposób go burzyć.

Następnie dokładnie oznaczali jakieś miejsce murarską kielnią i prędko te miejsca były burzone. Ludzie ci rwali mury, cegły, całkiem spokojnie i bezpiecznie, a wszystko szło przy tym zastrachane, ciche i wyczekujące.

Widziałam modlącego się papieża. Był on otoczony **falszywymi przyjaciółmi**, którzy często czynili coś przeciwnego aniżeli on zarządził.

Widziałam pewnego małego czarnego światowego człowieka w pełnej działalności przeciwko Kościołowi:

Podczas gdy jedna strona była burzona, z drugiej strony była znów odbudowywana, ale bez entuzjazmu i większego zaangażowania. Widziałam wielu duchownych, a jeden siedł nie pozwalając sobie przeszkadzać — właśnie między tymi burzącymi i rozkazał wstrzymanie i odbudowę.

Innych kapłanów widziałam leniwie odmawiających ich brewiarz i w międzyczasie przynoszących kamyczek (*do odbudowy*), który nieśli pod płaszczem jako wielki "rarytas", albo podawali go innym. Zdawało się, że nie mają oni wszyscy żadnego zaufania, żadnej ochoty, żadnego polecenia i nie wiedzieli wcale o co tu chodzi!

Przedstawiało się to nędznie, bardzo nędznie!

Od początku sierpnia aż do końca października 1820 r. trwałam w nieustających prośbach, modłach za Ojca św. z powodu tego widzenia które opisałam i opisuję dalej: — Widzę nowych męczenników, nie w chwili obecnej, lecz w przyszłości... Widzę, że już idą naprzód... Widziałam — mówiła dalej — ludzi, którzy stale burzyli wielki kościół i widziałam przy nich obrzydliwego potwora, zwierzę, które wyszło z morza. Miał on Ogon jak ryba, a łapy jak lew i wiele głów, które znajdowały się dookoła jednej wielkiej głowy na wzór korony. Miał wielki czerwony pysk. Zwierzę było pocentkowane jak tygrys, a z burzącymi kościół był na poufalej stopie. Leżał on często między nimi, podczas gdy oni pracowali, chodzili także często do jaskini, w której się niekiedy ukrywał.

Podczas tego widziałam tu i ówdzie na całym świecie wielu dobrych ludzi, męczonych, a szczególnie duchownych, zamykanych i uciskanych i miałam odczucie, że kiedyś będą oni nowymi męczennikami.

Kiedy kościół był już w dużym stopniu zburzony, tak, że pozostało już tylko prezbiterium z ołtarzem, widziałam tych burzących, razem z potworem pchającym się do kościoła... ale znaleźli tu (w *kościelach*) wielką piękną Niewiastę, Panią. Zdawało się, że była w błogosławionym stanie, ponieważ szła Ona tylko powoli, na ten Jej widok, nieprzyjaciele bardzo się przerazili, a potwór nie mógł uczynić ani jednego kroku naprzód... Wyciągnął on swoją głowę ze złością za tą Niewiastą jakoby chciał Ją pożreć. Niewiasta jednak odwróciła się i upadła na swoje oblicze. Widziałam więc teraz tego potwora jak uciekał znowu do morza, a nieprzyjaciele biegali tu i tam zmieszani. Nastąpił wśród nich chaos, ponieważ dookoła kościoła przybliżały się z daleka wielkie kręgi obrońców itd.

Dziesiątego sierpnia mówi: — "Widzę Ojca Świętego w wielkim ucisku. Mieszka on w innym pałacu i dopuszcza do siebie tylko niektórych, zaufanych... Gdyby zła partia... знаła swoją siłę to by już uderzyła... Obawiam się, że Ojciec św. przed swym końcem, będzie musiał wycierpieć jeszcze, większe uciski...

Widzę tylni czarny Kościół jak rośnie, jak rośnie i wywiera zły wpływ na charaktery. Zagrożenie dla Ojca św. i Kościoła jest tak wielkie, że trzeba błagać Boga dzień i noc... Polecono mi modlić się wiele za Kościół i papieża... Zostałam tej nocy zaprowadzona do Rzymu, gdzie ukryty jest jeszcze Ojciec św., który jest w wielkim ucisku. Aby ująć złym posądzeniom zamieszkał osobno... Jest on bardzo smutny, słaby, wyczerpany, wyczerpany troską i modlitwą. Ukrył się on przede wszystkim dlatego, ponieważ może zaufać tylko niewielkiej liczbie ludzi...

Jest jednak przy nim stary, skromny, bardzo pobożny kapłan, który jest jego przyjacielem, którego jako tak prostego nie uważano, żeby go usuwać od papieża, jako człowieka nic nie znaczącego... Mąż ten jednak posiadał wiele łask Bożych. Widzi on i spostrzega wiele *rzeczy* i wiernie donosi o tym Ojcu Świętemu... W ten sposób jest on ostrzeżony, przed tym człowiekiem, który dotychczas wszystko robił, a teraz nic już nie będzie robił... Papież jest tak słaby, że o własnych siłach nie może już iść.

Pierwszego października: Kościół — biadała ona — jest w wielkim niebezpieczeństwie, muszę na rozkaz z góry, prosić każdego, który do mnie przychodzi — o Ojciec nasz w intencji Kościoła, papieża. Trzeba błagać Boga, aby papież nie opuszczał Rzymu, bo przez to opuszczenie powstałaby wielka szkoda. Trzeba błagać Boga, aby otrzymał On Ducha Świętego.

Czwartego października: Dzisiaj w nocy widziałam św. Franciszka niosącego papieża i Kościół...

Później widziałam Kościół św. Piotra niesiony przez pewnego małego mężczyznę na barkach, który ma w twarzy coś żydowskiego. Wydawało się to całkiem niebezpieczne.

Maryja stała na północnej stronie kościoła i rozciągała chroniący swój płaszcz.

Mały mężczyzna zdawał się załamywać. Powinni mu pomagać w niesieniu tych dwunastu, których widzę stale jako nowych kapłanów, ale przychodzili oni troszkę za powoli. Zdawał się on już upadać, w końcu oni jednak przyszli i postąpili pod ten kościół, pomogło nieść także wielu Aniołów.

Pozostała już tylko podłoga i tylna część - wszystko inne było zburzone przez tajną sektę i sługi kościoła. Zanieśli oni kościół na inne miejsce i zdawało się, jakby więcej pałaców jak pochyla się pole kłosów podczas zniwa.

Kiedy widziałam kościół św. Piotra w jego zburzonym stanie i tak wielu duchownych pracujących przy dziele zburzenia, chociaż czynił to jeden przed drugim skrycie, odczułam z tego powodu taki smutek, że gwałtownie zawołałam do Jezusa, aby się ulitował!

I zobaczyłam mego Niebieskiego Oblubieńca, jako młodzieńca i długo On ze mną rozmawiał. Powiedział mi między innymi, co oznacza to przemienienie, przetransportowanie Kościoła, **ŻE ON POZORNIE CAŁKIEM UPADNIE, ŻE JEDNAK Z TYCH CO GO PRZENOSILI ZOSTANIE ON ZNOWU W SPOKOJU PODNIESIONY, ODRÓDZONY**. Jeżeli pozostanie choćby jeden prawdziwy katolik może Kościół znowu zwyciężyć, ponieważ został on założony nie z rozumu i rady ludzi (*nie z mądrości ludzkiej*).

Pokazał On mi, że nigdy nie brakowało modlących się i cierpiących za Kościół. Zostało mi także pokazane, że wtedy nie będzie chrześcijan w starym sensie. Zostałam bardzo zasmucona przez ten obraz.

7 października: Kiedy szłam z Franciszką i pewnym świętym przez Rzym, widzieliśmy wielki pałac od dołu do góry w płomieniach. Byłam bardzo zasmucona, że mieszkańcy mogliby spłonąć, bo nikt nie gasił;

kiedyś się jednak zbliżyli, ogień się zagaślił, a dom był czarny i opalony. Szliśmy przez wiele wspaniałych sal i doszliśmy do papieża. Siedział on w ciemności i spał w wielkim krześle, był on bardzo chory i nieprzytomny, nie mógł wcale chodzić.

Widzę Kościół całkiem samotny, całkiem opuszczony! Wygląda on jakby wszyscy uciekli. Dookoła niego wszystko jest w walce. Wszędzie widziałam wielką biedę i nienawiść, zdradę i rozgoryczenie, niepokój, bezsilność i całkowitą ślepotę.

10 października: Widziałam Kościół św. Piotra, który zburzony był aż do prezbiterium i wielkiego ołtarza.

Św. Michał zstąpił opasany i uzbrojony, do Kościoła i bronił swym mieczem wstępu wielu złym pasterzom, którzy chcieli się do niego wedrzeć. Cała przednia część kościoła była już rozebrana, a pozostało tylko Tabernakulum z Przenajświętszym Sakramentem. Wtedy spostrzegłam Majestatyczną Panią. Wznosiła się Ona ponad wielkim placem przed Kościołem. Jej szeroki płaszcz spoczywał spięty na ramionach i unosiła się cicho w górę. I wreszcie stanęła na kopule i rozciągała szeroko swój płaszcz nad całą przestrzenią Kościoła, który to płaszcz promieniował, świecił jak złoto. Ci co burzyli kościół właśnie cośkolwiek spoczęli, a gdy chcieli się znowu zabrać do pracy, nie mogli, nie mogli w żaden sposób zbliżyć się tam, gdzie Ona osłaniała kościół swym płaszczem!

Z drugiej zaś strony powstała teraz niezmierna praca budujących. Przyszło wielu **silnych młodych** ludzi, duchownych i świeckich, przyszły kobiety i dzieci. Przyszli także całkiem starzy, ułomni, zapomniani mężczyźni, a budynek (*kościół*) został znowu postawiony.

Teraz zobaczyłam nowego **papieża** zbliżającego się z procesją, był on o wiele młodszy i **surowszy** jak poprzedni papież. Przyjęto go z wielką uroczystością. Zdawało się, że chce on Kościół poświęcić, ale usłyszałam głos, że nie potrzebuje on nowego poświęcenia, ponieważ pozostał Najświętszy Sakrament. Powinna być podwójna wielka uroczystość; Powszechny Jubileusz i odbudowa prawdziwa Kościoła.

Przedtem aniżeli papież zaczął tę uroczystość przygotował już **swych ludzi**, którzy usunęli całkiem bez sprzeciwu wielką ilość znacznych i mniej znacznych duchownych.

I widziałam, że opuścili oni zebrania, ze złością i szemraniem. I wziął *do* swej służby całkiem innych ludzi, duchownych i świeckich. Wtedy zaczęła się wielka uroczystość w Kościele św. Piotra.

30 grudnia: Znowu widziałam Kościół św. Piotra z jego wysoką kopułą. Na niej stał św. Michał w krwawo czerwonej sukni, z wielką bojową chorągwią w ręce. Na ziemi trwała wielka wojna. Zieloni i niebiescy walczyli przeciwko białym, a biali, którzy mieli nad sobą czerwony miecz zdawali się całkiem ginąć. Wszyscy jednak nie wiedzieli dlaczego walczą.

Kościół był całkiem krwawo — czerwony jak Anioł i zostało mi powiedziane, że zostanie on obmyty krwią. Im dłużej trwała wojna. Anioł zstąpił na ziemię i przystąpił do tych białych walczących i widziałam go wielokrotnie przed wszystkimi walczącymi.

Wtedy wstąpiła w nich cudowna dzielność, nie wiedzieli oni skąd im się to wzięło. On wstąpił pomiędzy nieprzyjaciół i pobił ich, i uciekli na wszystkie strony. Ponad zwycięskimi białymi zniknął teraz ten płomienny miecz. Podczas walki przechodziły do nich stale wielkie gromady przeciwników, a raz nawet cały wielki tłum.

Nad walczącymi ukazały się w przestworzu Zastępy Świętych, którzy wskazywali i rękami oznaczali, wskazywali. Byli oni różni, ale wszyscy jednego ducha. Kiedy Anioł zstąpił z dachu Kościoła, zobaczyłam nad nim (*Kościółem*) na niebie wielki jaśniejący Krzyż, na którym wisiał Zbawiciel, z którego Ran wychodziły wiązki świecących promieni rozszerzające się nad światem.

Rany były czerwone jak jaśniejące, promieniujące bramy ze słoneczne żółtym środkiem. Nie miał on cierniowej korony, ale ze wszystkich Jego Ran Głowy wychodziły promienie na wszystkie strony świata.

Promienie z rąk, boku i stóp wychodziły w kolorach tęczy i dzieliły się pięknie, tak, że większa ilość złączonych, szła na wsie, miasta, domy, przez cały świat. Widziałam je tu i tam, daleko i blisko, padające na różnych pracujących i wciągały dusze, które dotknęły się jednej z tych kolorów do Ran Pana.

Promienie padające z Rany Boku, spadały na stojący na dole Kościół w bardzo obfitym, szerokim strumieniu. Kościół cały jaśniał od tego, a przez ten wpływ promieni, widziałam większość dusz wchodzących do Pana.

Widziałam także czerwone świecące Serce, unoszące się na niebie, z którego szła wielka wiązka, jak droga, promieni do Rany Boku i od którego rozszerzała się inna wiązka promieni nad Kościołem i wielu okolicami. — A promienie te wciągały wiele dusz, które przez Serce i przez tą wiązkę promieni wchodziły do Boku Jezusa. — Zostało mi powiedziane, że Maryja jest tym Sercem. Kiedy walka skończyła się na ziemi, kościół i Anioł, który zniknął, stały się białe i świecące. Także krzyż zniknął, a zamiast niego stała na kościele biała, wysoka, jaśniejąca Pani i rozciągała swój złoty jaśniejący płaszcz szeroko nad nim. Na placu przed kościołem tłumy ludzi w pokorze jednały się ze sobą. Następowало pojednanie. Widziałam biskupów i pasterzy zbliżających się i wymieniających swe księgi, a sekty uznały Kościół przez jego cudowne zwycięstwo, przez światło objawienia, które same widziały jak na nie świeciły. Światła te były z promieni wychodzącymi ze źródła jeziora, które powstało z Jana. Kiedy widziałam to zjednoczenie doznałam głębokiego odczucia, że zbliża się Królestwo Boże. Odczułam światło i wyższe życie w naturze i świętą ruchliwość we wszystkich ludziach, jak w czasie bliskim Narodzenia Chrystusa Pana, i odczułam zbliżanie się Królestwa Bożego, tak, że byłam zmuszona biec mu naprzeciw i do wydania radosnych okrzyków!”.

Z ŻYCIA OPĘTANEJ

Młodość

Na życzenie wydawcy napisała opętana życiorys. Pomimo, że ta kobieta wobec jej zdrowia i wielkiej odległości jej wioski od miejsca wyższych szkół, mogła skończyć tylko szkołę podstawową — odznacza się jednak nieprzeciętną inteligencją, szybkim refleksem i dobrą pamięcią.

Z jej napisanego na maszynie życiorysu bierzemy co następuje: Dla dyskrecji opuściliśmy nazwy miejscowości, a z powodu braku miejsca, skracamy jej wypowiedzi.

Moi rodzice mieszkali w małym wiejskim dworcu. Miejscowość jest bardzo odległa od miasta. Urodziłam się w roku 1937 i to w niedzielę w uroczystość Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej (*16 lipca*), w którą to uroczystość są zawsze przyjmowane dzieci do Bractwa Matki Boskiej Szkaplerznej (*szczególne poświęcenie się Matce Bożej*).

We wtorek (*17 VII*) zostałam ochrzczona. Według wypowiedzi matki, jako osesek krzyczałam niewiarygodnie, spałam bardzo mało lub wcale.

Z tego powodu matka miała wiele kłopotów i trosk. Robiło to wrażenie jakby coś tam z jelitami nie było w porządku. Jednak, nie to było przyczyną tego niepokojącego, niespokojnego mego zachowania, a jeżeli coś tam z tego było, to tylko w małym stopniu.

Na wiosnę 1944 r. udałam się po raz pierwszy do szkoły. Byłam bojaźliwym bardzo spokojnym dzieckiem. Nauka szła mi łatwo szczególnie czytanie, pisanie i opowiadanie nie było dla mnie żadnym problemem.

Najmilszym miejscem mego odpoczynku był potok, gdzie siadałam na trawie i rwałam kwiatki. Często przychodziły tam także moje koleżanki zabawy i moczyłyśmy nogi w wodzie i mówiłyśmy o różnych rzeczach, o których lubią mówić dzieci w tym wieku. Często rozmawiałyśmy także o sprawach religijnych: niebie, piekle, czyśćcu.

Z drugiego na trzeci rok szkolny przypadła moja pierwsza Komunia św. Tą sprawę traktowałam z wielką powagą i przygotowałam się na to jak tylko mogłam najlepiej. Czas szkoły przeszedł mi bez znaczących wypadków. Często bardzo wcześnie wychodziłam na pole i starałam się być pożyteczną. Także moi młodzi bracia wymagali ode mnie dużo czasu i pracy.

Od mej pierwszej Komunii św. chodziłam prawie codziennie na Mszę św. i do Komunii świętej. Czułam jednak, że otrzymałam mniej łaski, kiedy byłam na Mszy św. lekkomyślna, albo mniej się modliłam. Kiedy miałam 13 lat musiałam na moje pojęcie wycierpieć więcej albo mniej z powodu ataku, dokuczania innych dzieci. Szeptaly one, że jestem pobożnisia i chcę na pewno iść do klasztoru. Byłam bardzo zawstydzona, moja babka jednak powiedziała mi na to: — “Ach, nie patrz na inne dzieci, one nie potrafią lepiej. Chodzi o to, jak ty wyglądasz wobec Boga”.

Na skutek tego starałam się zapomnieć docinków towarzyszy zabaw i szkolnych, oni jednak bardzo mi dokuczali. Chętnie chodziłam do kościoła i kiedy chór kościelny śpiewał na sumie, a ołtarze ozdobione były kwiatami i zapach kadzidel rozchodził się po kościele, miałam uczucie, że my wszyscy, którzy znajdujemy się w kościele, jesteśmy bliżej Nieba.

Rozpoczęła się noc. Pewien czas po śmierci babki nastał dla mnie okres ciężkiej walki i niepewności. Duszę moją opanowały nagle strachy i skrupuły, których dotychczas nie znałam. Nie trwało to tylko krótki czas, lecz cierpienie wżerało się we mnie w zastraszający sposób coraz głębiej. Nie byłam już sama sobą, to znaczy moje nastawienie do Boga i moje podstawowe zasady pozostały wprawdzie te same, ale cały mój świat uczuć popadł w niepewność i opanowało mnie zamieszanie. Odczuwałam tylko jakby przez mgłę, byłam w apatii. Nie czułam entuzjazmu do życia, modlitwy itd., ciężar i cierpienie odczuwałam natomiast nadzwyczaj silnie, tak, że często byłam załamana. Myśli moje często się zmieniały. Opanowały mnie wątpliwości na które nie miałam odpowiedzi, ani światła.

Co jednak było najgorsze, to to, że nie mogłam się tych myśli wyzbyc.

Wszystko było we mnie jakby przytępione i zgaszone. Pewnego dnia

— myślę że było to w dniu Wszystkich Świętych 1952 r. *(miałam więc 15 lat)* powiedziałam bardzo zasmucona do matki: Mamo mam uczucie jakbym była pod ciężką hipnozą, jakbym była zaczarowana; jakby coś na mnie ciążyło.

Ona powiedziała mi kilka słów pociechy i dodała, że wnet przyjdę do równowagi. Muszę się tylko temu nie poddawać i szukać radości. Ale to było właśnie najgorsze, że jej nie mogłam znaleźć, pomimo, że szukałam jej z całych sił. Co dotyczy woli, to dałabym za to wszystko, gdybym mogła znowu znaleźć moją poprzednią wolność. Nie leżało to jednak w mej mocy.

— Moja bojaźń zwiększała się i nie mogłam już wytrzymać, już sama w swojej sypialni, tak, że ojciec zmienił pokój i ja mogłam spać z matką. Jakkolwiek matka była bezpośrednio koło mnie, dusiło mnie coś ze strachu i przerażenia, za gardło. Serce biło mi bardzo mocno i opanowało mnie głębokie jak przepaść przerażenie, że mogłam zaledwie jeszcze mówić.

Bojaźń i udręczenia opanowały mnie całkowicie, a godzina ciągnęła mi się jak wieczność. Nie zważając na to, miałam jednak uczucie, że Bóg tego chce, bym przyjęła to cierpienie dla ratunku dusz. Starałam się zgodzić na to. — W tej nocy życia zdarzyło się jeszcze poza tym coś dziwnego co skłoniło mnie do przyjęcia tego cierpienia.

Kiedy mówię: — przyjęłam, to chciałabym prawie powiedzieć, że stało się to w owej nocy, kiedy dałam moje słowo: “Tak”. Później chciałam się wielokrotnie od tej męki uwolnić i błagałam często Niebo, aby mi udzieliło znowu snu i duchowego zdrowia. Ale nie zostało mi to udzielone, przynajmniej przez bardzo długi czas. To był jednak dopiero początek, całkowitej bezsenności i było lżej to przyjąć, jak tego Bóg Chciał.

Później okazało się jednak, że wśród tych ciemności chwiałam się i gięłam, a nigdzie nie znajdowałam wyjścia. Udręczenie było moim chlebem powszednim dniem i nocą, a nie było nikogo, kto by mi mógł pomóc. Moja matka chrestna wzięła mnie do lekarza, dokąd trzeba było iść godzinami. Ten powiedział, że mam zapalenie nerek i błony i mocno zaatakowany system nerwowy. Przepisał mi lekarstwa, ale to nic nie pomogło i było coraz to gorzej. Po pewnym czasie odesłał mnie lekarz do szpitala.

W ten sposób biedne dziecko, było już od 14 roku życia, było bardzo dręczone. Jako pomoc domowa, przeżyła następne lata z przerwami bezowocnego leczenia i przebywania w szpitalu. Z wielkim bólem, na polecenie lekarza, musiała dać wyrwać swe piękne zęby, który uważał, że one są winne jej cierpień. Nic się jednak w jej stanie nie zmieniło, oprócz tego, że kobieta ta cierpiała jeszcze dodatkowo.

MATKA RODZINY

Opatrzność zesłała jej później uczciwego, ale biednego męża. Tego poślubiła w 1962 r. pomimo początkowego oporu ze strony swych najbliższych. 40-letnia (1977 r.) dzisiaj kobieta urodziła czworo dzieci, które bardzo kocha. Stan brzemienności, ani wydanie na świat dzieci nic nie zmieniły jej wewnętrznego stanu, jej wewnętrznych cierpień i udręczeń, nie doznała przez to, żadnej ulgi w swych niewytłumaczalnych cierpieniach. Przeciwnie, stała się dodatkowo osłabioną, musiała się znowu udać do kliniki i sanatoriów, a w końcu przez specjalistów została wysłana do światowej sławy kliniki i tam uznana została jako psychicznie normalna z adnotacją, że jej stan nie da się wyjaśnić z punktu widzenia medycyny. Ani zastrzyki, ani elektroterapia, nie pomogły, owszem zwiększyły jej cierpienia. Około r. 1972 przyszło krótkie polepszenie. Píše ona o tym w ten sposób: Stwierdzono, przypadkiem, że cierpię na całkowity brak fosforu. — Na wzmocnienie polecono jej lekarstwo i rzeczywiście nastąpiła poprawa w ogólnym stanie jej zdrowia. Jak dalece naprawdę zawdzięczała to fosforowi i jak dalece było to dopuszczeniem Bożym, że wreszcie znalazłam ulgę, o tym nie wiem. Chociaż nie mogłam spać we właściwym tego słowa znaczeniu, to mogłam jednak podrzęcać w takim półśnie. Stany strachu, bojaźni, lęku, były coraz rzadsze, tak, że mogłam się znowu śmiać i mogłam się zająć gospodarstwem domowym choć trochę.

Mój mąż bardzo się z tego cieszył, prawdopodobnie jednak nie było nikomu lżej ze mną, jak mnie samej. Mogłam znowu mieć przy sobie dwoje dzieci, co sprawiało mi nadzwyczajną radość. Chwaliłam i wielbiłam Boga i byłam Mu bardzo wdzięczna, za to wielkie wybawienie. Nie mniej jednak widziałam, albo też zdawało mi się że widzę, że to cierpienie było jednak łaską, chociaż było tak ciężkie i przygniatające.

Często myślałam, że On wie dobrze, dlaczego prowadził mnie przez tą ciemność. W 1974 r. nastąpił ciężki nawrót. Siostra moja zaprowadziła mnie do pewnego znachora, który już wielu ludziom pomógł. W jego obecności zostałam nagle potrząśnięta za prawe ramię, pomimo, że sama (z *własnej woli*) nim nie poruszyłam.

Nagle wykrzyknął ten mężczyzna (*znachor*): Przypuszczam, że jesteś opętana. Potem udałam się do pewnego księdza, który był bardzo sceptycznie nastawiony, ale pomimo to przedsięwziął egzorcyzmy. Stwierdził on później, że istnieją wszelkie znaki opętania. W uciążliwych zaklęciach i długich modlitwach mógł wreszcie doświadczony egzorcysta osiągnąć zdecydowany zwrot. Po wielokrotnych zaklęciach odezwały się od czasu do czasu (*mówiły od czasu do czasu*) dusze potępione i szatani. Udało się nawet czasowe ich wypędzenie, jednak po jakimś czasie powróciły z powrotem wszystkie demony.

Postarano się o to, aby biskup dał oficjalne pozwolenie na egzorcyzmy i był za to odpowiedzialny.

8 grudnia 1975 r. otrzymało pięciu egzorcystów pozwolenie na wielki egzorcyzm. Nastąpiły dalsze egzorcyzmy w małym kręgu, przy czym w większości wypadków, było trzech kapłanów. Co przy tych egzorcyzmach musiały demony wypowiedzieć **na zarządzenie** Matki Bożej dla ratunku dusz i dla **Kościola** znajdującego się w tak **opłakanym** stanie zawarte jest w pierwszej części książki pt. "Mahnung aus dem Jensaita" (*Ostrzeżenie z zaświatów*) (*Ostrzeżenie z tamtego świata*).

Ta część jest identyczna z pierwszym wydaniem. Drugie wydanie zostało uzupełnione dalszymi egzorcyzmami. Te zostały przeprowadzone 25 kwietnia 1977 r. w obecności Prałata Prof. Dr Jerzego Siegmunda z Fuldy. 10, 11 i 18 czerwca (*uroczystość Niepokalanego Serca Maryi*), jak też 29 czerwca 1977 r. w uroczystość św. Piotra i Pawła, jak też 13 lipca 1977 r. w obecności i pod przewodnictwem Ojca Arnolda Renza oraz innych kapłanów i wydawcy tej książki.

Stan obecny

Opętana nie jest jeszcze wolna, ponieważ jej misja nie została jeszcze zakończona. Jej rodzice w krótkich i trzeźwych zdaniach potwierdzili ważniejsze daty z jej życia — również jak ich udręczaniach i córki. Po 1974 r. nie wiedzieli co było przyczyną jej udręczeń, cierpień ich ukochanej córki. Próbowali wszystkiego co mogli uczynić przy pomocy lekarskiego i psychiatrycznego kunsztu, dla złagodzenia i uzdrowienia swej córki. Nie pozostało im już nic innego, jak ucieczka do modlitwy, co się szczególnie u rodziców rzuca w oczy, to jest ich trzeźwy rozsądek, daleki od wszelkiej

żądzy cudu, sensacji i żądzy czegoś nadzwyczajnego. Przyczyna ciężkiego cierpienia ich córki jest dla nich niewytłumaczona i poddają się modlitwie i cichej nadziei niepojętej woli Miłosiernego — Dobrego Boga.

Liczne dokumenty, taśmy magnetofonowe, poczynione podczas egzorcyzmu, jak też listy, są do dyspozycji Władz Kościelnych.

Każdy powinien jednak zrozumieć, że w tej książce nie podajemy ani nazwisk, ani miejscowości, ani fotografii, by umęczonej kobiecie i jej rodzinie oszczędzić napływu odwiedzających i nowego udręczenia.

Ta sama Opatrzność Boża sprawiła, że ani sąsiedzi, ani przyjaciółki nie mają o tym (o *jej opętaniu*) najmniejszego pojęcia. Jej opętanie jest tylko wewnętrzne i na zewnątrz ona tego nie okazuje. Dręczona jest tylko strasznie w nocy, ale podczas dnia wykonuje swoje obowiązki.

Nie może uczestniczyć od 1975 r. we Mszy świętej, ponieważ podczas Mszy św., jak też podczas udzielania błogosławieństwa i kontaktu z relikwiami i innymi poświęconymi przedmiotami, dają o sobie znać demony.

Według możliwości odwiedza ją co tygodnia pewien kapłan, aby udzielić jej św. Sakramentów.

Plan Boga

Z takim wielkim poddaniem się przyjęte przez tą kobietę cierpienia wynagradzające, wielkie wewnętrzne cierpienia i całkowite opuszczenie, które musiała znieść, przede wszystkim po egzorcyzmach, pójdzie razem z cierpieniami Chrystusa, Jego przedśmiertną bojaźnią (*w Ogrójcu i na Krzyżu*), z Jego opuszczeniem, na dobro i ratunek nieśmiertelnych dusz. Jest to największa troska, naszej ofiarnej duszy — zbawienie dusz! Nie cierpi ona przecież z powodu swych własnych grzechów, lecz jest ofiarą zadość uczynną, wynagradzającą na zarządzenie Najwyższej Królowej Nieba i Ziemi. Matka Boża chce przez nią, przez demony, dać światu i Kościołowi ostatnie ostrzeżenie, upomnienie, wszystkim ludziom do poprawy, do pokuty, do wykorzystania jeszcze tego bardzo krótkiego czasu, jaki jeszcze zostaje... (*Przed doczesnymi wiecznymi karami dla niepokutującego świata*).

Każdy czytelnik tej książki proszony jest o serdeczną modlitwę w intencji tej ofiary, wynagradzającej duszy...

OŚWIADCZENIE

Ja, niżej podpisany, dr Michał Mouret, ordynator wydziału psychiatrii Szpitala w Limoux (*Aude*), po zbadaniu Pani R. B. w Szwajcarii i po asystowaniu w dniu 26.1 V. 1978 r. przy egzorcyzmowaniu jej w obecności 4 kapłanów, podczas trzech i pół godzin, oświadczam, że rodzaj objawów u niej stwierdzonych nie świadczy ani o chorobie umysłowej ani o histerii i w tym przypadku należy te dwie diagnozy wykluczyć. Zachodzi tu zjawisko mediumistyczne, które Kościół ma zwyczaj zaliczać do opętania, przynajmniej przejściowego.

Michał Gabriel Mouret

DLA UWAGI I ZROZUMIENIA

Demony są zmuszane przez Niebo, że wbrew swej woli muszą mówić o Kościele i jego teraźniejszym stanie i to w taki sposób, że szkodzi to królestwu szatana, a przynosi pożytek Królestwu Chrystusa.

Duchy piekielne w swej złości, prawie nigdy nie używają Imienia Maryja, Najśw. Maryja Panna albo Matka Boża, lecz mówią o Niej! “Ta tam z góry (*Die da Oben*). Poza tym nie wymawiają nigdy demony: “Maryja chce, lecz: “Ona chce”, “Ona nas zmusza”, “Ona każe nam mówić” itd.

Tak samo zastępczo wyrażają Imię Jezusa i Boga, przez to, że palcem opętanej wskazują do góry.

Jeżeli demony żądają modlitwy, względnie mówią, że trzeba taką lub inną modlitwę odmówić, przedtem aniżeli coś wypowiedzą, to nie następuje to z woli piekła, które by tego chciało, lecz z woli Nieba, które wyraża swą wolę za pośrednictwem demona.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że opętana osoba, jest bardzo dręczona podczas wypowiedzi przez brak tchu, padaczkę, konwulsje, bóle sercowe i duszenie. Na skutek tego zdania są często urywane, niedokończone i źle wypowiedziane.

Ponieważ ta dokumentacja zwraca się przeciwko piekłu, demony odmawiają często mówienia, często używają także wybiegów, mruczą, krzyczą, szydzą itd.

Szczególnie w drugiej części tej książki (*maszynopisu*) z powodu braku miejsca i dla prostoty, nie zostało to uwidocznione. Pomijając to wszystko walka była o wiele cięższa i zużywała bardzo wiele czasu, aniżeli mogłoby się to wydawać czytelnikowi. Powinniśmy to wyraźnie zauważyć, abyśmy nie odnieśli fałszywego wrażenia, że tak ważne dla Kościoła wypowiedzi, nastąpiły z łatwością. Wypadek (*opętania*) nie dotyczy osoby z Zurichu i nie ma z nim nic wspólnego.

PIERWSZA CZĘŚĆ

OSTRZEŻENIA - UPOMNIENIE Z ZAŚWIATÓW - DLA KOŚCIOŁA WSPÓŁCZESNEGO

Dokumentacja z taśmy magnetofonowej

WYPOWIEDZI DEMONÓW PRZEZ OPĘTANĄ KOBIETĘ PRZY EGZORCYZMIE

DEMONY; Akabor, Allida, Judasz Iskariot, Veroba i Belzebub SKRÓTY; E — Egzorcysta;

A — Akabor, demon z chóru Tronów:

Al — Alida, demon z chóru Archaniółów.

Przed przystąpieniem do egzorcyzmu odmawiano przepisane modlitwy, błogosławieństwa, poświęcenia, cały Różaniec (*trzy części*). Litanię do Wszystkich Świętych, a później sam egzorcyzm itd. 14 sierpnia 1975 r.

E. Demonie Akabor, my kapłani rozkazujemy ci, jako Zastępcy Chrystusa, w Imieniu Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego; rozkazujemy ci w Imieniu Krzyża Świętego, Najdroższej Krwi Chrystusa i Jego Pięciu Ran, czternastu Stacji Drogi Krzyżowej, Najśw. Maryi *Panny* Niepokalanie Poczętej (Niepokalanego poczęcia) z Lourdes, Królowej Różańca Świętego z Fatimy, Matki Bożej z Góry Karmel, Matki Boskiej Zwycięskiej z Wigratzbad, Siedmiu Boleści Maryi, Św. Michała Archaniola, Wszystkich dziewięciu Chórów błogosławionych Duchów, Arabela Anioła Stróża tej kobiety, Św. Józefa, bojaźni złych duchów, Patrona urodzenia i Imienia tej kobiety. Wszystkich Świętych Aniołów Stróżów i Aniołów Stróżów Kapłanów, Wszystkich Świętych Niebieskich, szczególnie wszystkich Egzorcystów, Św. Proboszcza z Ars, Św. Benedykta, Sług i Służebnic Bożych, Ojca Pio, Teresy z Konnesreuth, Katarzyny Emmerich, wszystkich dusz czyścownic i w imieniu Papieża Pawła VI, rozkazujemy ci Akabor, jako kapłani Boży, w Imieniu Wszystkich tych wezwań i w Imieniu Najśw. Trójcy: Ojca, Syna i Ducha Świętego: musisz odejść Akaborze z powrotem do piekła!!!

PIEKŁO JEST STRASZNE!

A.: Muszę jeszcze wrócić.

E.: Mów prawdę i tylko prawdę w Imieniu Przenajśw. Trójcy, N.M.P. Niepokalanego Poczęcia...

A.: Tak, w Jej Imieniu i w Imieniu Tronów, skąd pochodzę, muszę jeszcze mówić, muszę mówić.

E.: Mów prawdę i tylko prawdę, ty nie możesz kłamać! W Imię...!

A.: Jestem z Chóru Tronów. Ja Akabor muszę powiedzieć (dycha wzburzony i krzyczy strasznym głosem) jak straszne jest piekło! Jest ono straszniejsze aniżeli ktokolwiek przypuszcza! **Sprawiedliwość Boża jest straszna! Straszliwa jest sprawiedliwość Boża!** (*Krzyczy i wyje*).

E.: Mów dalej prawdę w Imię Przenajśw. Trójcy, N.M.P. Niepokalanego Poczęcia, co ci Bóg nakazuje!

A.: Piekło jest o wiele straszniejsze, aniżeli wy w swej lekkomyślności myślicie. **Sprawiedliwość... naturalnie istnieje miłosierdzie... ale potrzeba do tego wiele, potrzeba wiele ufności, potrzeba wiele modlitwy, potrzeba spowiedzi, potrzeba wszystkiego według starego stylu (*przed-soborowego*)**

Nie wolno po prostu przyjmować nowego tak lekkomyślnie — prawdę mówi Papież:!

TU trzeba zrobić wyjaśnienie dla czytelnika polskiego: Po Soborze Watykańskim II zaczęły w wielu kręgach kościelnych szerzyć się modernistyczne prawdy podszywające się pod "Odnowę posoborową", które chciały złagodzić prawa Boże i kościelne np. głosiły: nie potrzeba już sakramentalnej ustnej spowiedzi, można ją zastąpić spowiedzią powszechną, (wspólnie odmawianą) jak u protestantów, nie trzeba się tyle modlić, pokutować, pościć, przyjmować Komunii św. na klęczące i do ust, nie trzeba, nie ma konieczności przyklękać przed Sanktisimum, nie trzeba odprawiać Mszy św. będąc zwróconym do obecnego Chrystusa w Najśw. Sakramencie, nie trzeba konfesjonałów, ambon, (dziś mówi się od ołtarza), nie trzeba chodzić w strojach przepisanych duchownym i zakonnikom (zakonnicom), nie trzeba tak ostrych reguł, nie trzeba różańca itd. itp. to wszystko przestarzałe, teraz jest odnowa posoborowa.

Oczywiście, że Sobór jako taki nie ma nic z tym wspólnego, a nawet ze współczesną liturgią, którą nie Sobór ustanowił, ale ustanowiona została już po Soborze. Czy według ducha Soboru??? Aby to poznać wystarczy dobrze i uważnie przeczytać Konstytucję o Liturgii Świętej, uchwaloną na Soborze Watykańskim II.

Oczywiście, że prawowierny katolik musi ją uznać i w niej brać udział, ale nie musi się nią entuzjasmować i uważać, że teraz dopiero jest prawdziwa liturgia, doskonała liturgia i wychwalać ją we wszystkich możliwych superlatywach! Wiele będzie na temat tej liturgii wypowiedzi demonów, którzy często ją wychwalają!!!

Tak samo posoborowe czasy są wychwalane przez zaciekle wrogów Kościoła, podejrzane jest też to wychwalanie czołowych soborowych postaci!!!

E.: Mów prawdę w Imię Przenajśw. Trójcy N.M.P. Niepokalanego Poczęcia, mów dalej w Imieniu Tronów, mów dalej!

ZAGROŻONA TRZODA

A.: Wilki są teraz... **E.:** Mów prawdę, ogłaszaj tylko prawdę w Imieniu Najśw. Trójcy,

N.M.P. Niepokalanego Poczęcia i w Imieniu Tronów. **A.:** Wilki są teraz wśród was, także pomiędzy dobrymi. **E.:** Mów prawdę, mów tylko prawdę! Rozkazujemy ci w Imieniu...

A.: Jak powiedziano, są oni nawet w postaci biskupów i jeszcze wyżej, aż

do kardynałów. **E.:** Mów nadal prawdę w Imieniu N.M.P. — Matki Bożej. W Imię...

Mów nadal prawdę, całą prawdę, którą musisz powiedzieć, w Imię...

MŁODZIEŻ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

A. Tego nie mówię chętnie — wszystko mówię niechętnie... Także młodzież... młodzież jest oszukana. Myśli ona, że może z paroma... E. Mów w Imieniu Tronów prawdę, nie wolno ci kłamać! A. ...miłosiernymi uczynkami dojść także do nieba, ale tego nie może,

nie, nigdy!

E. Mów nadal prawdę w Imieniu Tronów, pełną prawdę w Imię... A. Oni muszą — jak mnie to bardzo boli — muszę to powiedzieć... E. Mów dalej prawdę w Imię Najśw. Trójcy...! Musisz to powiedzieć

w Imię...!

SPOWIEDŹ I KOMUNIA ŚW.

A.: ...muszą przyjmować Sakramenty, godnie przyjmować... Prawdziwa spowiedź, a nie tylko brać udział w nabożeństwach pokutnych i Komunię św.

Przy tym muszą kapłani trzykrotnie odmawiać: “Panie nie jestem godzien..., nie tylko raz. Komunię św. do ust muszą przyjmować, a nie na rękę.

E.: Mów tylko prawdę w Imieniu Najdroższej Krwi, Krzyża św. Niepokalanego Poczęcia z Lourdes, Królowej Różańca św. z Fatimy...!

A.: **Naradzaliśmy się tam w dole długo (wskazuje palcem w dół) aż doprowadziliśmy do Komunii na rękę. Komunia na rękę... Komunia na rękę jest bardzo dobra dla nas w piekle — wiercie mi...**

E.: ...Rozkazujemy ci w Imię... powiedzieć co ci tylko Niebo rozkazuje! Mów tylko prawdę i całą prawdę. Ty nie śmiesz kłamać!

A.: Ona (N.M.P.) wskazuje palcem w Górę chce abym powiedział...

E.: Mów prawdę w Imię...

A.: Ona (N.M.P.) chce abym powiedział, gdyby Ona, ta wysoka Pani jeszcze żyła tu na ziemi to przyjmowałaby Komunię św. do ust, ale klęcząc i skłoniła by się głęboko i to tak (pokazuje jakby się skłoniła).

E.: W Imieniu Matki Bożej... i Tronów, z polecenia Tronów mów prawdę!

A.: Muszę powiedzieć, że Komunię na rękę, właściwie nie wolno przyjmować; nawet sam Papież udziela Komunii do ust. **On (Papież) wcale tego nie chce, aby udzielano i przyjmowano Komunię na rękę. To pochodzi od jego kardynałów...**

W Imię... z polecenia Tronów mów prawdę! To idzie później dalej (*ta samowola kardynałów odnośnie Komunii św. na rękę*) do biskupów, a biskupi! myślą wtedy, że to jest posłuszeństwo, że trzeba być posłusznym kardynałom. Później przechodzi to dalej do kapłanów, a ci znowu myślą, że muszą być podporządkowani, ponieważ posłuszeństwo jest bardzo ważną rzeczą (*cnotą*). Mów prawdę, ty nie śmiesz kłamać, rozkazujemy ci w Imię... Złemu, nie wolno być posłusznym! Papieżowi, Jezusowi Chrystusowi i Matce Bożej trzeba być posłusznym. Komunii na rękę Bóg wcale nie chciał! Mów dalej w Imię...

CZEŚĆ MATKI BOŻEJ

Młodzież musi więcej uczęszczać do miejsc pielgrzymkowych. Musi ona więcej się zwracać do Matki Bożej, nie wolno im Jej skreślać z ich życia. **Oni muszą...Matkę Bożą uznać, a nie żyć według ducha “odnowicieli” (posoborowych). Nie mogą oni (młodzi) od nich nic przyjmować. (Strasznie krzyczy). To są wilki. Tych już znamy! Tych już mamy! (w szponach).** Mów nadal prawdę w Imię...!

Młodzież myśli teraz, że jeżeli spełni parę miłosiernych uczynków i zbrata się między sobą, co czyni, to wystarczy aby się zbawić. To jednak nie wystarcza. Bardzo łatwo to przychodzi sympatyzować, bratać się między sobą, ale przez to jeszcze nic nie zostało dokonane. Muszą oni znowu stać się ofiarnymi, muszą się wyrzekać (*powściągać*), muszą się modlić. Muszą przystępować do św. Sakramentów;

przynajmniej co cztery tygodnie przyjmując Sakrament. Ważne są jednakowoż modlitwa i cierpienie. Przede wszystkim muszą także i to powiedzieć... Mów nadal całą prawdę w Imię... co nakazuje ci Matka Boża!

NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA

...Przede wszystkim potrzeba dzisiejszemu światu, nawet katolickiemu światu — wyrzeczenia się, całkowitego wyrzeczenia się (powściągliwości), trzeba cierpieć zastępczo — wynagradzające za innych... To zostało zapomniane, że wszyscy stanowicie Mistyczne Ciało Chrystusa i że wszyscy powinniście cierpieć, wynagradzać jeden za drugiego. (Płacze strasznie i wyje jak pies). Tego wszystkiego nie dokonał Chrystus na krzyżu. Otworzył On wam wprawdzie niebo, ale ludzie muszą wynagradzać jeden za drugiego.

Sekty (*protestanci, zielonoświątkowcy*) mówią wprawdzie, że Chrystus tego wszystkiego dokonał, ale to nie jest prawda. To współdziałanie, współodkupienie z męką, życiem, z. Odkupieniem Chrystusa musi trwać dalej, trwać aż do skończenia świata. (*Przy tych słowach burczy dalej złością, mruczy*).

SENS CIERPIENIA

E.: Mów nadal w Imieniu Matki Bożej, to co musisz powiedzieć z Jej polecenia!

A.: To musi trwać dalej (współodkupienie, współzbawienie). Trzeba cierpieć jeden za drugiego i ofiarować cierpienie w Imię Krzyża Chrystusowego i Męki Chrystusowej, w zjednoczeniu z tymi cierpieniami. I w zjednoczeniu z cierpieniami Matki Bożej trzeba cierpieć, być złączonym z Jej wyrzeczeniami życia, swoje cierpienie łączyć z tymi strasznymi cierpieniami Chrystusa na krzyżu, z cierpieniami na Górze Oliwnej. Były one straszniejsze aniżeli ludzie myślą. Chrystus cierpiał w Ogrodzie Oliwnym nie tylko jak wy może myślicie. Był On zmiażdżony Bożą Sprawiedliwością, jak by On sam był największym grzesznikiem i musiał sam iść do piekła. Musiał On cierpieć za was ludzi, ponieważ inaczej nie zostalibyście odkupieni. Musiał przeżyć najstraszniejsze cierpienia i myślał nawet (*jak człowiek*) że pójdzie do piekła! Cierpienia Jego były tak wielkie, że poczuł się całkowicie zgubiony i opuszczony przez Ojca. Został On tak zmiażdżony jakby był także największym grzesznikiem. To musiał On uczynić za was, a wy musicie Go naśladować. **Te cierpienia mają największą wartość, te cierpienia, te ciemności, to straszne opuszczenie, kiedy się myśli, że wszystko stracone i trzeba sobie odebrać życie.** Ja bym powiedział że nie... (*Oddycha z trudem*).

E.: Mów dalej prawdę w Imię... na polecenie Tronów...

A.: Właśnie to cierpienie, w którym komuś się zdaje, że wszystko stracone, kiedy się czuje, że zostało się przez Boga opuszczonym i myśli się, że jest to ostatni krzyk, że czuje się ostatnim z ludzi... właśnie wtedy wyciąga Bóg swą pomocną rękę. Te cierpienia, te straszne cierpienia, te ciemne cierpienia są jednym z tych najwartościowszych (krzyczy i wyje strasznie), jakie istnieją. O tym jednak młodzież nie wie. Większość o tym nie wie i to jest nasz triumf.

POWOŁANIE DO CIERPIENIA

E.: Mów nadal prawdę w Imię...!

A.: Wielu, a nawet większość odbiera sobie wtedy życie, kiedy myślą, że zostali opuszczeni przez Boga i są ostatnimi z ludzi, gdy jest już tak ciemno. Bóg jest jednak blisko nich, ale oni Go już nie odczuwają. Bóg jest jeszcze i wtedy, tylko tak, jak gdyby Go nie było. W tym momencie nie odczuwają Go przy sobie naprawdę. A pomimo to muszą naśladować w cierpieniach Chrystusa w głównej mierze ci, których On powołał do wielu cierpień. Jest wielu takich, którzy myślą wtedy, że są oni może nawet nienormalni. Jest to jednak nasz wybieg. Poddajmy im myśli, aby udali się do klinik, lekarzy.

E: Mów nadal w Imię...!

A: A wtedy, kiedy widzimy albo przypuszczamy, że nie są oni już normalni, większość z nich jest jeszcze mianowicie pomimo to — wtedy podsuwamy im rozpacz, a oni wtedy myślą, że powinni by sobie odebrać życie, ponieważ nie są rozumiani przez ludzi. To jest nasz triumf. Większość z nich przychodzi do nieba, ale pomimo wszystko jest to nasz triumf ponieważ...

E: Mów dalej w Imię...!

...nie wykonali oni wtedy jeszcze swego zadania i powinni by żyć dalej.

E: Mów nadal w Imię... Orędzia Tronów

A: Są teraz na świecie b. ciężkie krzyże, każe Ona (N.M.P) (*wskazuje palcem w górę*) powiedzieć:

Krzyży tych często nie można prawie unieść. Krzyże, które są namacalne jak: rak, zniekształcenie, lub inne ułomności, to można łatwiej unieść aniżeli straszne ciemności duchowe, albo biedy, które teraz musi nieść b. wielu ludzi.

Ona, Ta z Góry (wskazuje w górę) każe powiedzieć, jak to już powiedziała przez pewną obdarzoną łaskami duszę: ześlę swym dzieciom cierpienia, cierpienia ciężkie i głębokie jak morze! Ludzie, którzy te straszne krzyże będą nieśli — niektórzy zostaną wybrani do tego — nie powinni się załamać.

E: W Imię Trójcy Przenajświętszej: Ojca, Syna i Ducha Świętego, mów Akabor co ci Matka Boża poleciła do powiedzenia. **A:** Te krzyże, o których właśnie mówiłem, stały się w międzyczasie krzyżami, które wydają się niepotrzebne i niezgodne ze zdrowym rozumem. Mogą one doprowadzić aż do zwątpienia, rozpacz. Praktycznie nie można ich już więcej nieść, ale są one najwartościowsze. Ja Akabor muszę powiedzieć jeszcze raz: Ona chce (wskazuje ręką do góry) wszystkim tym niosącym te krzyże powiedzieć:

Wytrwajcie i nie poddawajcie się! W krzyżu jest zbawienie, w krzyżu jest zwycięstwo. Krzyż jest mocniejszy od wojny!

E: Mów nadal w Imię... Orędzia Tronów

MODERNIZM

Modernizm jest fałszem!!! Musicie się całkowicie odwrócić od modernizmu. Jest on naszym dziełem z piekła. Kapłani, którzy uzasadniają modernizm nie są zgodni sami z sobą. Już ten znak, to ich znamię, powinno wam wystarczyć. Mów nadal w Imieniu Niepokalanego Poczęcia. Powiedz prawdę w Imieniu... Całą prawdę, którą otrzymałeś z polecenia Matki Bożej, którą musisz powiedzieć!

Papież (*mowa o Papieżu Pawle VI*) jest dręczony przez swoich kardynałów, przez swych własnych kardynałów... Jest on otoczony wilkami.

Powiedz prawdę w Imię...!

Gdyby tak nie było mógłby (papież) powiedzieć więcej. Jest on jakby sparaliżowany. Nie może on wiele zdziałać — wierzcie mi, nie może on teraz wiele zdziałać! Musicie się modlić do Ducha Świętego. Musicie się stale i wciąż modlić do Ducha świętego. Wtedy odczujecie wewnętrznie co powinniście czynić. Musicie się modlić do Ducha Świętego. **W każdym razie nie możecie ani na jotę odejść od starej wiary.** Chcę powiedzieć, albo raczej muszę powiedzieć, że Sobór Watykański II nie był tak bardzo dobry, w części pochodził z piekła. (*Uwaga tłumacza: ... nie znaczy to, że dokumenty ostatniego Soboru same w sobie były sprzeczne z doktryną i dogmatyka katolicką. Chodzi o to, że niektóre poruszone tematy i problemy były często niejednoznaczne w swej treści i nadmiernie rozwinięte lub w ogóle niepotrzebnie poruszone (mogli to później w stosowny sposób i w stosownej chwili uczynić Papież w swoich encyklikach). Stało się to później dla wielu modernistycznych teologów i duchownych okazją do samowolnej (bez zgody i wiedzy papieża) i fałszywej interpretacji poszczególnych dokumentów soborowych z wielką szkodą dla Kościoła Św. i całego świata. Dlatego obecny Papież Jan Paweł II często i celowo cytuje uchwały II Soboru Watykańskiego by właściwie je naświetlić, aby prawidłowo były rozumiane, chcąc w ten sposób choćby częściowo postawić tamę fałszywej teologii, która tak głęboko zapuściła korzenie w państwach zachodnich, a obecnie tak bardzo zagraża kościołowi i narodowi polskiemu.*) To o czym mówi Akabor na polecenie Matki Najświętszej, będąc do tego przez Nią zmuszony — potwierdzają też liczne objawienia stare i nowe (*Bayside, Porto Santo Stefana, San Damiana, na Śląsku, we Francji, Belgii, Włoszech, Szwajcarii itd.*) Mów prawdę w Imię Przenajświętszej Trójcy...

MSZA ŚWIĘTA

A.: Były niektóre drobne rzeczy, które powinny być zmienione, ale większość nie. Wierzcie mi! W liturgii praktycznie nic nie potrzeba było zmieniać. Ani lekcja, ani Ewangelia nie muszą być czytane w języku krajowym. Byłoby lepiej, gdyby Msza św. była odprawiana po łacinie. Bo spojrzcie na święte przemienienie, jedynie na nie i to jest bardzo kłujące *{rzucając się w oczy}*. Przy św. przemienieniu używa się tych słów: — "To jest Ciało Moje, Które za was będzie wydane", a później jeszcze: — "To jest Krew Moja, Która za was i za wielu będzie wylana". Tak powiedział Jezus.

E.: Czy nie jest dobrze, jeżeli się mówi: — "za wszystkich?" (*zamiast: za wielu będzie wylana*) Mów prawdę w Imię...! Nie wolno ci kłamać!!!

A.: Nie, właśnie nie. Przekład ten, nie jest tak całkiem dobry i mówi się po największej części (w wielu współczesnych posoborowych przekładach liturgicznych (niepolskich) — "za wszystkich". (Zdanie nawiasowe pochodzi od tłumacza). Musi być nie "za wszystkich", a "za wielu..." Jak tylko tekst nie jest dobry, dokładny, to natychmiast nie ma całej pełni łask. Msza św. jest z pewnością ważna, ale nie ma tam już całej pełni łask; kanałem łask płyną one już bardzo skąpo. A święte przemienienie nie przynosi tyle łask, jeżeli kapłan nie wykonuje (św. Obrzędu) całkowicie i według prastarej Tradycji i w Imię Boże. Musicie mówić tak jak Chrystus: — "Za was i za wielu..."

E. Czy Chrystus nie wylał jednak za wszystkich swej Krwi? Mów prawdę w Imię...!

A. Nie, On pragnąłby wylać ją za wszystkich, ale faktycznie nie popłynęła za wszystkich.

E. Czy dlatego, że wielu ją odrzuciło? Mów prawdę w Imię...!

A. Naturalnie, przez to właśnie, nie popłynęła za wszystkich, bo za nas w piekle także nie.

E. Mów prawdę w Imię...!

A. Nowy porządek Mszy biskupi zmienili — Trydencką Mszę — nowa Msza nie jest w całości i wcale taka, jaką chcę Ci u Góry (w Niebie). Wkrótce dojdzie do tego, że cała Msza będzie nieważna.

E.: Jaka jest Trydencka Msza, stara Msza, którą przepisał papież św. Pius V? — Mów prawdę w Imię... Nie wolno ci kłamać!

A.: Jest ona najlepsza, jaka może być, jest ona dla nas kłująca (rażąca), dla nas, ale prawdziwa, dobra Msza. *(je czy)*

E.: Akabor, powiedz prawdę w Imieniu i na polecenie Matki Bożej; rozkazujemy ci powiedzieć wszystko, co ci rozkazała! .

A.: Wszystko to powiedziałem niechętnie, ale musiałem. Ona, Ta u Góry

wskazuje w górę zmusiła mnie *(burczy)*.

E.: Czy musisz jeszcze coś powiedzieć w Imię...? Mów, ale tylko prawdę!

POSŁUSZEŃSTWO

A.: Wielu kapłanów powołuje się na posłuszeństwo. Teraz jednak w tych czasach, nie trzeba być posłusznym modernistycznym biskupom. Jest to czas o którym Chrystus powiedział: "Będzie wielu Chrystusów i fałszywych proroków". To są tzw. fałszywi prorocy. Ale nie musicie, nie możecie im wierzyć, wkrótce nie będziecie więcej wierzyć, ponieważ oni... ponieważ oni... przyjmują tak wiele z nowego... (modernizmu posoborowego).

My jesteśmy w nich, my ich podjudziliśmy, my tam z dołu *(wskazuje w dół)*. — Odbyliśmy wiele narad w jaki sposób możemy zniszczyć katolicką Mszę.

Już Katarzyna Emmerich powiedziała więcej jak przed stu laty. Było to w Rzymie. *(Miała ona widzenie, w którym widziała Rzym, Watykan)*. Widziała go *(Watykan)*, a dookoła niego był głęboki rów, za rowem stali niewierni. W środku Rzymu w Watykanie stali katolicy. Wrzucali do rowu ołtarze, swoje figury, swoje relikwie, prawie wszystko do tego głębokiego rowu, aż ten rów się prawie wypełnił... I oto... takie czasy przeżywamy obecnie *(krzyczy przeraźliwie)*. Wtedy, kiedy rów został napelniony mogli niewierni *(innowiercy)* przejść. Przeszli więc i popatrzeli do Watykanu i wtedy zobaczyli, jak mało może im dać katolicka, dzisiejsza katolicka, modernistyczna Msza. Potrzęsnęli głowami, odwrócili się i odeszli. A wielu z was katolików, jest tak głupich, że wychodzę im naprzeciw. **Ci** jednak *(innowiercy)* nie chwieją się. *(Nie zmieniają swej wiary, obrządków, zwyczajów)*. Jeszcze coś muszę powiedzieć.

E.: Powiedz prawdę w Imię...!

LITURGIA

A.: Przy Mszy, przy właściwej Mszy, Trydenckiej Mszy, czyniono dawniej 33 razy znak Krzyża, a teraz tylko niewiele, niekiedy dwa, niekiedy trzy, w najlepszym wypadku.

A przy ostatnim — przy ostatnim — przy błogosławieństwie ludzie na ogół nie klękają teraz nawet *(krzyczy i płacze przeraźliwie)* Czy wiecie jakbyśmy klęczeli... klęczelibyśmy, gdybyśmy jeszcze mogli *(wyje i płacze)*.

E.: Czy to jest właściwie (stosownie, potrzebne) robić przy Mszy 33 razy znak Krzyża? Mów prawdę w Imię...!

A.: Naturalnie, jest dobrze, trzeba nawet. Wtedy nie jesteśmy w środku;

wtedy musimy uciekać z kościoła, ale tak jesteśmy w środku. Trzeba także znowu wprowadzić asperges. Przy asperges musimy uciekać przed wodą święconą i przed kadzidłem. Kadzidło trzeba by także na nowo rozpałać i odmawiać modlitwę d« św. Michała Archaniola i trzy Zdrowaś Maryja oraz "Witaj Królowo..." To wszystko musi być także odmawiane po Mszy świętej.

E.: Mów nadal prawdę, co w Imię... musisz powiedzieć!

A.: **Laicy nie mogą udzielać Komunii** *(krzyczy przeraźliwie)*, **wcale nie, także siostry zakonne — nie, nigdy.** Czy myślicie, że Chrystus przekazałby to Apostołom, jeżeli by to mogli czynić laicy i kobiety? *(jęczy)* Że też i to muszę powiedzieć! Allida (inny wyższy demon pochodzący z chóru Archaniołów) czy słyszałeś, Allida, czy słyszałeś, że musiałem to powiedzieć?! Allida, ty także umiesz mówić *(odpowiada wzburzony)* Mów ty!

E.: Czy wszystko powiedziałeś Akaborze w Imię...? Czy wszystko powiedziałeś, pełną prawdę?

A.: Ta u Góry *(wskazuje w górę)* nie dopuszcza do tego, abym przez Starego *(ma na myśli Lucyfera)* był zanadto dręczony, ponieważ musiałem to dla was powiedzieć dla Kościoła! Ona (N.M.P.) nie dopuszcza... na szczęście, ale to nie było dobre dla tych tam z dołu *(wskazuje w dół)*, dla nas wszystkich, dla nas wszystkich *(krzyczy i jęczy)*.

E.: W Imię Matki Bożej mów dalej! Czy masz jeszcze coś do zakomunikowania? Na polecenie Tronów *(Chóru' Tronów)* twych dawnych współaniółów, czy masz jeszcze coś do powiedzenia?

(Po siedmiu godzinach modlitwy i sześciu godzinach egzorcyzmu, bez posiłku i napoju, są niektórzy z obecnych zmęczeni)

A.: Nie, ale możecie już odejść! Cieszymy się kiedy wy idziecie, Idźcie już, cieszymy się, idźcie tylko sobie!

E.: Wypowiadaj się dalej! W Imię Matki Bożej mów co ci rozkazuję, W Imię...!

A.: Ponieważ to powiedzieć musiałem, pozwala mi jeszcze na chwilę. Musicie się jeszcze modlić: Święty, Święty trzykrotnie.

E.: W Imię Róży Mistycznej... Akabor, powiedz co Matka Boża ci jeszcze poleciła powiedzieć!

A.: Poleciła mi abym powiedział to, co powiedzieć musiałem; nie powiedziałem tego chętnie *(strasznie płacze)*.

E.: W Imię... Czy powiedziałeś wszystko?

A.: Tak.

WYPOWIEDZENIE AKABORA

E.: Rozkazujemy ci teraz Akaborze, w Imię Trójcy Przenajświętszej, Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, Najśw. Maryi Panny, Niepokalanego Serca Maryi, Świętych Archaniołów, św. Chórów Błogosławionych Duchów, — czy wszystko powiedziałeś, co ci Niebo poleciło powiedzieć? Powiedz prawdę w Imię Najdroższej Krwi!

A.: Płynęłaby ona także dla nas, gdybyśmy byli ludźmi, myśmy jednak nigdy ludźmi nie byli. Nie bylibyśmy wtedy takimi głupcami jak teraz ludzie (którzy nie korzystają z tej Krwi). Pomimo wszystko wy macie jeszcze szansę...

E.: W Imię św. Aniołów Stróżów i w Imię Anioła Stróża tej kobiety... Akaborze wyjdź, wyjdź z niej n& zawsze i na wieki do piekła i nie powracaj już nigdy!

A.: Nie może to być...!

E.: Akabor, wyjdź w Imię...! Twoja mowa się skończyła, polecenie twoje zostało wykonane. Wykrzyknij to imię i wyjdź i powróć do piekła!

A.: Nie muszę jeszcze iść. Ona udziela mi jeszcze krótkiego czasu.

E.: Czy inny demon musi iść wcześniej?

A.: Nie ja Akabor, muszę iść najpierw, ale wy musicie jeszcze coś odmówić 7 Zdrowaś Maryjo do siedmiu Boleści Maryi. Ja na Jej polecenie będę wam objaśniał (*wskazuje w górę*). Pierwsze Zdrowaś Maryjo na cześć Jej cierpienia, które wynikało z proroctwa Symeona: "Miecz przebije twoje Serce". Drugie Zdrowaś na uczczenie tych boleści, które wycierpiała gdy Jej przyszło uchodzić do Egiptu. Trzecie Zdrowaś na uczczenie tych boleści kiedy straciła 12-sto letniego Jezusa i szukała Go przez trzy dni... Czwarte Zdrowaś ku czci Jej boleści przy spotkaniu Syna idącego z krzyżem na Kalwarię... Piąte Zdrowaś na uczczenie Jej boleści, kiedy na Kalwarii musiała patrzeć na Syna swego Ukrzyżowanego... Szóste Zdrowaś ku czci tych boleści kiedy Ciało Syna zdjęto z krzyża i złożono na Jej łonie... Siódme Zdrowaś ku uczczeniu tych Jej boleści, kiedy uczestniczyła w pogrzebie Jej Syna, w złożeniu do Grobu...

Akabor (*krzyczy nienawistnie po odmówionych modlitwach*) a potem mówi: Teraz trzeba odmówić trzy razy: Święty Boże... (*Uczestnicy egzorcyz-*

mów odmówili to)

E.: W Imię Boga w Trójcy Świętej... W Jej Imieniu musisz teraz wyjść, iść na zawsze do piekła Akaborze!

A.: Jęczy i krzyczy strasznie Tak... **E.:** W Imię... Krzycz twoje imię i wychodź do piekła! Wychodź w Imię

tych dawnych współaniołów Tronów, którzy służą Bogu, ponieważ

ty Bogu nie służyłeś! **A.:** (*jęczy*): chciałem już Bogu służyć, ale Lucyfer nie chciał, abym służył

Bogu. **E.:** Musisz teraz iść. My kapłani rozkazujemy ci w Imię Boga w Trójcy

Jedynego, Ojca, Syna i Ducha Świętego... Teraz musisz wyjść w Imię

Niepokalanego Serca Maryi i w Imię siedmiu Boleści Maryi... **A.:** (*krzyczy jak szalony, krzyczy okropnie*) **E.:** W Imię... wyjdź do piekła! Wykrzycz twoje imię! **A.:** Akabor! (*wyje i krzyczy swoje imię*) Akabor...! **E.:** Wyjdź do piekła i nie powracaj już nigdy w Imię... **Al.** Teraz mówi Allida. **E.:** W Imię Boga w Trójcy Jedynego rozkazujemy ci Allida, powiedz nam

czy Akabor wyszedł? **Al.:** Nie ma go już, tu poszedł, Lucyfer i całe towarzystwo przyszło po

niego.

(*Objaśnienie: Rozdział ten został skrócony. Położono tu przede wszystkim nacisk na wypowiedzi Akabora podczas okresu wypędzania, a nie na sam egzorcyzm*). 14 sierpnia 1975 r.

E.: Egzorcyści **J.:** Judasz Iskariot

ISTNIENIE PIEKŁA

J.: Gdybym Jej tylko był słuchał (*wskazuje w górę*) Ona była przy mnie

(*strasznie jęczy*)

E.: Kto był przy tobie, mów w Imię... **J.:** Ta u góry (*wskazuje w górę*) ale ja Ją odrzuciłem. E.: Judaszu mów dalej co w Imieniu Matki Bożej musisz powiedzieć —

mów prawdę i tylko prawdę! **J.:** Ja jestem najbardziej ze wszystkich pogrążony w rozpacz (*jęczy*).

ZSTĄPIENIE DO PIEKŁA

E.: Judaszu Iskariocie, teraz musisz iść.

J.: Judasz, nie! (*warczy*).

E.: W imieniu Tej Królowej, Którą ty odrzuciłeś , W Jej Imieniu, Matki

Bożej z Góry Karmel, musisz teraz wejść do piekła! **J.:** Musicie zmówić całą część bolesną Różańca i Wyznanie Wiary. (*Podczas tego Wierzę w Boga...* “*wstąpił do piekiel*” zaczyna mówić Judasz) — “Aż tam na dół przyszedł do nas...”

J.: Przyszedł aż do piekła, a nie tylko do otchłani, w której oczekiwały dusze.

E.: Dlaczego zstąpił do piekła? mów prawdę w Imię...

J.: Aby nam pokazać, że umarł on także za nas; dla nas było to straszne! On wszedł do królestwa śmierci, ale zstąpił także do piekła. Tak, tak naprawdę do piekła. Michał św. Archanioł i Aniołowie musieli nas spętać, abysmy się na niego nie rzucili (*warczy*). Ponieważ ja nie mówię tego chętnie, nie słyszę tego chętnie — ponieważ ja jestem winien zdrady Jezusa — musicie śpiewać:

“Ja widzę Cię o Jezu jak Ty milczysz i za grzechy chcę szczerze żałować”. (*Obydwie zwrotki, a później zwrotkę: “Stałą Matka Bolesciwa”*) (*Obecni śpiewali te pieśni*),

J.: (*Straszne krzyki rozpacz podczas śpiewu*) — O gdybym był żałował, żałował!!!

E.: Judaszu Iskariocie, my kapłani rozkazujemy ci w Imię Trójjedynego Boga: wyjdź z niej i idź precz do piekła!

J.: ... Ja nie chcę jednak iść (*warczy*) dobrze mi w tej kobiecie, dobrze mi w tej kobiecie, oby i ona miała moją rozpacz, wiele z niej!

E.: Judaszu rozkazujemy ci w Imię... idź precz do piekła, na wieczne potępienie, dokąd należysz...

J.: Aleja nie chcę!

E.: Wyjdź z niej Judaszu Iskariocie w Imię Matki Bożej!

J.: Ona (*wskazuje w górę*) miała by teraz sama dla mnie współczucie, gdyby mogła mieć, miałaby je jeszcze nawet teraz. Ona mnie kochała, Ona mnie kochała. Czy wy wiecie co to jest! (*jęczy straszliwie*).

E.: Wykrzyknij twoje imię i wyjdź z niej w Imię...!

J.: Ja wiem, że Ona kochała (*warczy niemiłosiernie*).

E.: Ty nie chciałeś Jej słuchać. Ona chciała cię ratować na wieki dla nieba. Ona miała co do ciebie taki dobry zamiar (*intencję*). Teraz idź precz w Imię Matki Boskiej Fatimskiej!

J.: Nie! (*straszna rozpacz*)

E.: Judaszu wykrzycz twoje imię i idź precz z niej, odejdz do piekła w Imię Ukrzyżowanego Zbawiciela, którego zdradziłeś, w Imieniu Jego cierpienia, w Imieniu krwawego potu na Górze Oliwnej...

J.: Trzykrotnie musicie się modlić: Święty, Święty, Święty... uczestnicy odmawiają tę modlitwę śpiewając pieśń: "Błogosław Ty Maryjo... W międzyczasie krzyczy Judasz straszliwie: nie! nie!

E.: Rozkazujemy ci w Imię Przenajświętszej Trójcy...! (*Judasz rwie jednemu z kapłanów stulę*). W imieniu Jezusa pozostaw to Judaszu Iskariocie. W Imię wszystkich Chóru Błogosławionych Duchów, w imię Anioła Stróża tej Kobiety, musisz teraz iść precz — rozkazujemy ci!

J. (*krzyczy straszliwie*)

E. W Imię Patronki tej kobiety — idź precz z niej!

J. Musicie przynieść na stół wszystkie relikwie; ze mną nie taka łatwa sprawa... Ja jestem... (*straszenie krzyczy*)

E. W Imię gorzkiej Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa...

J. Ja nie chcę iść!

E. Ty musisz odejść. W Imię Jezusa Chrystusa - rozkazuję ci!

J. Ja nie chcę iść, ja nie chcę iść! Zostawcie mnie, zostawcie mnie w spokoju (*straszny ryk*).

E. Matka Boża Zwycięska rozkazuje ci!

J. Gdybym Jej tylko był słuchał!

E. Rozkazujemy ci w Imię Matki Bożej i Kościoła Katolickiego...

J. To nie ma żadnego sensu! (*gwałtowne warczenie głębokim głosem*)

E. W Imię Przenajsw. Trójcy...

PIEKŁO ISTNIEJE

J.: Gdybym tylko miał nadzieję! W piekle jest strasznie! Gdybym tylko

miał nadzieję...! (*niemiłosierny ryk rozpacz*) **E.:** Matka Boża rozkazuje ci, abyś wyszedł w Imię Ukrzyżowanego,

w Imię Najdroższej Krwi! **J.:** Pozostawcie mnie jeszcze chwilę w tej kobiecie! **E.:** Nie! wyjdź w Imię wszystkich Świętych Apostołów! W Imię... **J.:** Ja nie chcę! Nie! Nie! (*ryczy nienawistnie*), ale oni (*ma na myśli duchy*

piekielne) przyjdą wkrótce! (*krzyczy aż strach bierze*). E.: Ty musisz teraz wyjść Judaszu Iskariocie w Imię Matki Bożej z Góry

Karmelu. Ona rozkazuje ci wyjść z niej i iść do piekła na wieczne

potępienie! **J.:** (*Krzyczy przez dłuższą chwilę*); Nie! Nie!... (*jęczy strasznie i rozpacza*

okropnie) **E.:** W Imię Siedmiu Boleści Maryi, w Imię Trójcy Przenajświętszej.

— wyjdź i idź precz do piekła! **J.:** Ale ja nie chcę! Nie chcę! (*ryczy przeraźliwie*) **E.:** W Imię Trójcy Przenajświętszej, Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, rozkazujemy ci powrócić do Lucyfera. **J.:** (*Jęczy rozciągle*) nie! (*Ryczy strasznie i rozpaczliwie*) nie! nie! Oni

mnie wcale w piekle nie chcą!

(*Nagle woła Judasz rozpaczliwie: "Lucyferze, na pomoc!"*)

Kapłani odmawiają od nowa egzorcyzm i dwie litanie.

E.: W Imieniu Trójcy Przenajświętszej — rozkazujemy ci udać się na wieki do piekła!

J.: Duchy piekielne pomóżcie! Pomóżcie, abym nie musiał iść do piekła! Pośpiesz się wreszcie Akaborze! Pomóżcie mi...! Och! Och! Spieszcie się! (*Jęczy straszliwie*).

E.: Judaszu Iskariocie — wyjdź w Imię...!

J.: Lucyferze, ty mnie wysłałeś, ty musisz także przecież pomóc!

E.: My kapłani rozkazujemy ci Judaszu Iskariocie, w Imieniu Trójjedy-nego Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego...!

J.: (*Krzyczy rozpaczliwie*) Oni przyjdą, oni przyjdą wkrótce... Czy wiecie jak ja się ich boję, czy wy to wiecie?! (*Ma na myśli Lucyfera i jego pomocników*)

E.: My kapłani Kościoła Katolickiego, rozkazujemy ci w Imię Trójcy Przenajświętszej... Krzyża św. ... Niepokalanego Poczęcia — Matki Bożej z Lourdes, Królowej Różańca św. z Fatimy... idź precz Judaszu Iskariocie... (*po czym kapłani odmawiają trzy razy; Święty Boże i Gloria Patri po czym Judasz zaczął swym męskim głosem:*)

J.: Nie! och! (*jęczy*)...! Gdybyśmy ją tylko natychmiast mogli zabić (*tę opętaną*). Pragnęlibyśmy ją uśmiercić. Radziliśmy już o tym od dawna, że ona powinna być zabita!

E.: Rozkazujemy ci, abyś jej nie zabijał, w Imię Trójcy Przenajświętszej ... Usuń się teraz w imię Matki Bożej, Wszystkich Świętych Aniołów, Archaniołów, a szczególnie św. Michała!

J.: Nie! Michale ty nie śmiesz... (*ryczy jak zwierzę i jęczy strasznie*). Oni idą...! Oni idą...! Oni idą...!

E.: W Imię Przenajśw. Trójcy... krzycz twoje imię i wychodź!

J.: Ja... Oni idą... Judasz... Iskariot... Ja... ja muszę iść! Iść muszę! Iść muszę, ja muszę, ja muszę, ja muszę... Oni idą... Oni już tu są! (*ryczy przeraźliwie i woła strasznym głosem*); Oni tu są, złe duchy! (*wyje...*) Lucyferze! Lucyferze...! Idź, idź Lucyferze...! Ja się ciebie boję (*ryczy strasznie*).

E.: Teraz musisz wyjść Judaszu Iskariocie, w tej chwili w Imię...!

J.: On idzie...! On idzie...!

E.: W Imię Matki Bożej usuń się na zawsze do piekła i nigdy nie powracaj!

J.; Oni idą...! Oni tu są. Oni tu są... (*Straszne sapanie i ryk*). Ja muszę iść!... Oni mnie przyjmą!

E.: Wyjdź teraz w Imię Przenajśw. Trójcy... o krzycz twoje imię...!

J.: Ja go wykrzyknąłem... Ja Judasz Iskariot, muszę... ja... ja muszę iść.

E.: W Imię Królowej Różańca św. z Fatimy, w Imię Niepokalanego Poczęcia z Lourdes — wychodź! W Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego teraz musisz iść!

J.: (*Rozbrzmiewa piętnaście przeciągłych strasznych aż do szpiku kości krzyków*): Nie! nie! nie!... ja nie chciałbym iść... Ja nie chciałbym iść!

E.: Rozkazujemy ci w Imię Kościoła Katolickiego, w Imię Trójjedy-nego Boga...!

PIEKŁO JEST STRASZNIEJSZE ANIŻELI MYŚLIMY

J.: Och! Ta rozpacz, ta straszna rozpacz! To jest straszne! Wy nie wiecie, jak okrutne jest piekło!!! Wy nie wiecie nic jak strasznie jest tam na dole! Wy nie wiecie jak to jest!

E.: Ty sam jesteś sobie winien. Wyjdź Judaszu Iskariocie w Imię! **J.:** *(ryczy i jęczy)*. Ja mam straszny kąt! Straszny kąt mam tam na dole! Och! Och! Powiedzcie to wszystkim, że mam straszny kąt...! Żyćcie uczciwie!... To jest straszne!... Dla Boga, postawcie wszystko na jedną kartę, aby się dostać do nieba, choćbyście nawet przez tysiąc lat byli męczeni na łożu tortur, przetrzymajcie to!... Piekło jest straszne! Ono jest straszne! Nikt nie wie jak straszne jest piekło. Jest ono straszniejsze aniżeli myślicie...! Jest ono okrutne! Jest ono okrutne...! *(Wszystko to mówi Judasz z nieporównanie strasznym, urywanym głosem, z niewypowiedzianą rozpaczą)*.

E.: Czy powiedziałeś to wszystko w Imieniu Jezusa?

J.: Ja muszę jeszcze powiedzieć, wołałbym jednak tego nie mówić: Jest jeszcze tak wielu ludzi... którzy nie wierzą w piekło... ale... ale... ono istnieje!!! Piekło istnieje! Jest ono straszne!

E.: Tak, piekło istnieje — mów tylko prawdę w Imię...!

J.: Och ono istnieje, piekło! Ono jest straszne!... Ja muszę wkrótce iść, ale muszę jeszcze to powiedzieć *(ryczy i sapie jak zwierzę)*.

E.: Teraz jednak odchodź, w Imię...! Wyjdź z tej kobiety!

J.: Piekło jest o wiele straszniejsze aniżeli myślicie... Piekło jest o wiele straszniejsze aniżeli myślicie!!! *(krzyczy, mało bębienki nie pękają)*

E.: Mów w Imię...!

J.: Ryczy i rzezi: Och!... gdybym mógł jeszcze raz, gdybym mógł jeszcze

raz z powrotem!...! Och... och! *(ryczy nienawistnie niesamowicie)*. E.: Usuń się od niej, opuść ją w Imieniu...!

J.: Och, ja nie chciałbym iść na dół, zmiłujcie się... zostawcie mnie jeszcze w tej kobiecie!

E.: Nie! W Imię... rozkazujemy ci wyjdź z tej kobiety!

J.: Zostawcie mnie jeszcze w tej kobiecie! Zostawcie mnie jeszcze w tej kobiecie!

E.: Nie! Nie! W Imię... Wychodź!

J.: *(Judaszu rzezi)* Mnie jest w niej lepiej, musi ona nosić moją rozpacz, przynajmniej w wielkiej części! Zostawcie mnie jeszcze w tej kobiecie! Ja tam mam strasznie! *(Stęka i sapie)* Och! pozostawcie mnie jeszcze w tej kobiecie!

E.: Nie! W Imię...!

J.: Ona może mnie przecież jeszcze nosić *(niezwykła rozpacz)* Ona mnie będzie mogła jeszcze mieć.

E.: Wyjdź z niej w Imię...!

J.: Co wy sobie myślicie! Na dole jest o wiele straszniej! Na dole jest o wiele straszniej! Och! Och! *(ryczy)*. **Ale to powiedzcie wszystkim młodym, wszystkim nauczycielom błędnych nauk, a zresztą powiedzcie wszystkim:**

piekło istnieje! (z głosem wzbudzającym przerażenie i przenikającym aż do szpiku kości); Jest ono przekleście straszne!!! Gdybym tylko słuchał Matki Bożej i nie zakładał pętę na szyję! Gdybym tylko miał nadzieję, gdybym tylko miał nadzieję! gdybym tylko miał nadzieję! *(Rozpacźliwym głosem...)* Ale tak mówią wszyscy potępieni ludzie, tak mówią wszyscy, kiedy przychodzą do nas! Wtedy już jest jednak za późno! Nie wierzą w to, dopóki nie jest za późno..

E. Ty musisz iść w Imię Przenajśw. Trójcy. W Imię wszystkich świętych Aniołów i Archaniołów i św. Michała Archaniola!

J. On jest dla nas straszny A. Michel (*św. Michał Archanioł*) Michel jest straszny (*ryczy nienawistnie*).

E. Wyjdź w Imię św. Proboszcza Vianey, w Imię wszystkich Egzorcystów, w Imię św. Kościoła Katolickiego!

J. (*krzyczy*): Judasz Iskariot!...Ja muszę iść! (*straszne wycie*).

E. Teraz musisz iść Judaszu Iskariocie w Imię Trójcy Przenajświętszej na wieki do piekła, z powrotem na potępienie!

J. Oni idą, oni idą... (*rzęzi i wyje straszliwie*) oni już tu są! Bądźcie zdrowi, szczęśliwi ludzie... wy szczęśliwcy! Ja idę... ponieważ muszę ... ponieważ muszę... (*wyje i ryczy aż do szpiku kości*).

E.: Rozkazujemy ci w Imię Przenajśw. Trójcy, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. W Imię św. Michała Archanioła — wyjdź teraz. Krzyknij twoje imię i idź do piekła!

J.: (*krzyczy z rozpaczą jak lew*): Ja... ja idę... Judasz Iskariot!

E.: Wyjdź teraz i idź do piekła w Imię św. Michała Archanioła i w Imię Matki Bożej... W Imię...!

J.: (*Stale i wciąż wzbudzające grozę, przerażenie rozpaczliwe krzyki Judasza*). Nagle wskazuje palcem wskazującym do góry i mówi: Ona (N.M.P.) daje mi jeszcze krótki termin. Jej zadanie nie zostało jeszcze wypełnione...

17 sierpnia 1975 r.

E.: Egzoryści

J.: ...Judasz Iskariot

STAN KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W OBECNYM CZASIE

E.: Kiedy musisz wyjść — Mów Judaszu Iskariocie, mów teraz w Imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha Świętego...!

J.: Byłem Apostołem — (*mówi ciemnym głębokim gardłowym głosem jak mężczyzna*).

E. Mów nadal w Imię Jezusa...!

J. Byłem zdrajcą.

E. Mów nadal... to wiemy... Mów w Imię Jezusa!

J. Dziś są zdrajcy także między Biskupami, z tą tylko różnicą, że ja zdradziłem jawnie, a ci potrafią się maskować!

E. Czy to jest prawda... mów w Imię...

J. Tak!

E. Czy nie kłamiesz? W Imię...!

J. Nie! Czy myślisz, że chciałbym aby to powiedzieć?

E. Czy musiałeś to powiedzieć w Imieniu... Mów prawdę!

J. Tak.

E. W czym imieniu?

J. W przeklętym Imieniu Tej (*wskazuje w górę*): Niestety.

E. Kiedy wyjdiesz? W Imieniu Przenajśw. Trójcy... mów prawdę!

J. Muszę jeszcze coś więcej powiedzieć.

E. To mów, kiedy musisz to powiedzieć, wszystko co musisz powiedzieć w Imię Jezusa!

J. Pomiędzy biskupami, którzy teraz są, są niemniejsi zdrajcy jak ja
byłem, gdyby nie...

E. Nie wszyscy! Mów prawdę w Imię...! J. Nie wszyscy, ale wielu. **W ich sidła wpada się łatwiej aniżeli w moje...!**

E.; Mów dalej Judaszu Iskariocie, co musisz powiedzieć w Imię Nieba, w Imię Przenajśw. Trójcy...!

J.: Nie wszyscy są na pewnej drodze... i tym nie musicie być posłuszni. Muszę powiedzieć, że wielu dzisiejszych biskupów nie znajduje się na prawej drodze i takim nie musicie być posłuszni. Posłuszeństwo jest rzeczą wielką, także i w niebie, jest ono rzeczą bardzo ważną (*niebo je bardzo ceni*), **ale teraz nastał czas wyjących wilków!**

E.: Mów nadal Judaszu Iskariocie w Imię Niepokalanego Poczęcia, w Imię... nie wolno ci kłamać...!

J.: Żaden baranek nie rzuca się w paszczę wilka. Nie można być posłusznym wilkom...

E.: W Imię Jezusa, mów nadal w Imię... W Imię świętych, których relikwie spoczywają na twojej głowie, którzy nie byli zdrajcami!

J.: Każdy człowiek ucieka, kiedy przychodzi wilk... Teraz niestety nastał czas wilków... Wielu biskupów stało się porywającymi wilkami (*porywającymi owce wilkami*), którzy nie wiedzą co mówią i tym nie można być posłusznym! Wtedy nawet i Niebo nie żąda posłuszeństwa!

E.: Mów dalej Judaszu Iskariocie w Imię Matki Bożej...

J.: Można się powołać na samego papieża, (*powoływać na samego papieża*)

E.: Mów teraz dalej w Imię Jezusa!

J.: Ten (*Papież*) nie wyciąga swoich dokumentów, ponieważ są one dorentowane i fałszowane !

(To co mówi Judasz przez opętana, o tym fałszowaniu, względnie przekręcaniu, przeinaczaniu niektórych dokumentów papieskich jak i Sobowtórze od 1972 r. Pawia VI, wprowadzonym przez niektórych kardynałów do Watykanu, mówi także wiele innych objawień np. po wiele razy mówi/a o tym Matka Najświętsza w Bayside, w Nowym Jorku do Weroniki Luckan, do Filioli we Francji itd. — uwaga tłumacza).

E.: Mów dalej w Imię...!

J.: (*Tak, musicie się codziennie modlić do Ducha świętego, ponieważ*

w przeciwnym razie wpadniecie w dół, albo w paszczę wilków.) **E.:** Mów nadal Judaszu Iskarioto w Imię Jezusa to co masz nam jeszcze

do zakomunikowania pod względem Papieża. Mów stosownie do

nakazu z Nieba! Więcej nie chcemy wiedzieć, tylko to, co chce nam

powiedzieć Niebo!

J.: Czy przypuszczasz, że ja mówię coś innego, czy przypuszczasz, że ja

chciałbym to powiedzieć? **E.:** Mów w Imię Jezusa tylko prawdę z Nieba od Matki Niebiańskiej!

EKONO IDZIE PRAWĄ DROGĄ, A WIELU POSZUKUJE GO!

J.: Ekono zatriumfuje! *(Od tłumacza: Ekono — jest to miejscowość*

w której miał swoją rezydencję arcybiskup Lefebvre.)

E.: Coś ty powiedział, czy powiesz to jeszcze raz — Judaszu Iskarioto?

O kim mówiłeś? W Imię Jezusa powiedz to jeszcze raz. Mów prawdę,

tylko prawdę!

J.; Ekono po długiej walce zatriumfuje! *(Od tłumacza: Judasz mówiąc, że Ekono zatriumfuje, chciał podkreślić, że jedynie powrót do rytu Mszy Św. Trydenckiej, świętej Tradycji Kościoła i do całego ogromnego bogactwa skarbów Kościoła Św. na które składały się różnorodne nabożeństwa eucharystyczne do Matki Bożej i różnych świętych, odpusty, sakramentalia itp. może przyczynić się do prawdziwego odrodzenia Kościoła Św. Temu wszystkiemu był wierny arcybiskup Lefebvre, dlatego z taką wściekłością "y"ł atakowany przez wielu modernistycznych teologów, kardynałów, biskupów oraz masonerię. Chcieli oni również doprowadzić do jego ekskomuniki na co jednak nigdy nie wyrażał zgody Papież Paweł VI.*

Natomiast zupełnie inną sprawą, oczywiście naganną i bolesną było dokonane (niedługo przed jego śmiercią) przez arcybiskupa Lefebvre konsekracji kilku kapłanów na biskupów, co jak wiadomo należy do kompetencji Papieża. Być może widząc co się dzieje w Kościele stracił zaufanie do stolicy apostolskiej, błędnie oceniając poczynania Ojca Świętego Jana Pawła II, który nie jest już w stanie sam przywrócić dawnej przedsoborowej świetności Kościoła, mimo Jego ogromnych wysiłków w tym kierunku.

E.: W Imię Jezusa...!

J.: Ekono jest jedynie na prawej drodze.

E.: Czy to jest prawda? Czy powiedziało to Niebo — mów w Imię Jezusa!

J.: Mówiąc o tej "jedynej prawej drodze" mam na myśli nie to, żeby nie było innych, którzy by nią nie kroczyli, czy znajdowali się na niej, ale jest to jedynie prawa droga, którą idzie Ekono.

Tak my o tym myślimy. Nie ma wielu dróg, które są prawe, jest jednak wielu ludzi, którzy pomimo to są na prawej drodze. Ekono jednak idzie prawą drogą, a wielu ludzi, którzy Ekono nie znają, szukają prawdy i przez to znajdują się także na prawej drodze.

E.: Mów dalej w Imieniu...! co musisz powiedzieć!

J.: Arcybiskup L e f e b v r e będzie musiał wiele cierpieć, ale on j e s t d o b r y. *(Od tłumacza: Papież Jan Paweł II w 1984 r. wydał dekret, na mocy którego można odprawiać Mszę Świętą Trydencką. Uzależnił to jednak od decyzji biskupów ordynariuszy. Z pewnością było to otwarcie furtki i danie możliwości delikatnego powrotu do starej Mszy Św. z możliwością naprawienia (bez ewentualnych wstrząsów) wcześniej popełnionych błędów.)*

E.: Czy liturgia według której on celebruje jest dobra? W Imię Jezusa, mów prawdę!

J.: Liturgia według której on sprawuje Obrzędy jest jedynie prawdziwa, dobra!

E. Czy jest to prawda — powiedz to w Imię Jezusa?

J. Jest to pełna prawda!

E. W Imię Trójcy Przenajświętszej... czy nie okłamałeś?

J. Nie! To jest pełna prawda.

E. W Imię Trójcy Przenajświętszej... czy nie okłamałeś?

J. Nie! To jest pełna prawda.

E. Skąd ona pochodzi, kto tak rozkazuje — mów w imię...

J. ONA (N.M.P.) (wskazuje w górę) mówi to!!! ONI, CI Z GÓRY

— mówią to! Prawda przychodzi z Góry! Ci tam u Góry (w Niebie) są

niechętni nowej liturgii! W żadnym wypadku stary Mszał nie powinien być

zmieniany... Ja mówię to jednak bardzo niechętnie! (Rzęzi i krzyczy):

W dzisiejszym czasie, nie można wierzyć wszystkim biskupom! **E.:** Są jeszcze dobrzy biskupi. Mów prawdę w Imię... i tylko prawdę! **J.:** Są jeszcze niektórzy, którym można być posłusznym, ale nie wszystkim. Akabor mówił już o tym. (Nie może prawie oddychać, jęczy).

31 października 1975 r.

E.: Egzorcyści **J.:** ... Judasz Iskariot

Judasz mówi o papieżu i o nadużyciach i nieporządku

w Kościele

E.: Judaszu Iskariocie, my Kapłani rozkazujemy ci, w Imię Przenajświętszej Trójcy, Ojca, Syna i Ducha Świętego, N.M.P. Matki Bożej, Niepokalanego Poczęcia, Wszystkich Świętych Aniołów i Archaniołów, Wszystkich dziewięciu Chórów Błogosławionych Duchów, Wszystkich Świętych Dworu Niebieskiego, powiedz nam, czy naprawdę musicie wyjść. Powiedz prawdę, tylko prawdę — Judaszu! W Imię tych wezwań musisz powiedzieć prawdę i tylko prawdę. W Imieniu św. Relikwii, które spoczywają na twej głowie!

J.: Ja muszę powiedzieć, muszę powiedzieć. W pewnym stopniu należę także do Chórów anielskich. Tam zostałem przydzielony. Byłem wysokim, byłem wysokim (w *godności*), byłem biskupem.

E.: Mów nadal prawdę, mów nadal, co masz powiedzieć w Imię...

J.: Jestem wyższym, aniżeli inni potępieni. Już raz to powiedziałem, że mam strasznie ciemny kąt w piekle! Straszny ciemny kąt w piekle mam! Tym innym potępionym... ja im zazdroszczę... Inni... mają w stosunku do mnie, mają lepiej! Ja, ja, mam brudny kąt!

E.: Mów dalej co musisz powiedzieć w Imię...

J.: ONA (N.M.P.) (wskazuje w górę) ostrzegała mnie jeszcze, Ona mnie ostrzegała. Ja nie słuchałem, ja nie słuchałem! (*strasznie rzęzi*)

E.: Mów dalej prawdę, którą musisz powiedzieć w Imię Matki Bożej!

J.: Gdybym był słuchał, ja Ją lekceważyłem, w pewnym stopniu ja Jej niecierpiałem. Tej...

E.: Mów dalej prawdę w Imię Matki Bożej! Mów prawdę Judaszu Iskarioto, co musisz jeszcze powiedzieć z Jej polecenia!

J.: Od samego początku nie przyszedłem z powodu Jezusa; spodziewałem się potęgi i królestwa, a kiedy się to nie spełniło, czułem się zawiedziony.

E.: Mów dalej co musisz powiedzieć w Imię Matki Bożej w Kościele. Mów dalej co jeszcze musisz powiedzieć, pełną prawdę w Imię...

SYTUACJA W KOŚCIELE KATOLICKIM

J.: Kościół Katolicki znajduje się w złym stanie. Jeżeli ci z Góry (z *Nieba*) sami nie zainterweniują nie mógłby on zostać uratowany (*wskazuje w górę*). Muszą się wypełnić te słowa: "Ja jestem z wami aż do skończenia świata". **Nastąpi całkowite oczyszczenie, straszne oczyszczenie, którego my wcale nie chcemy! Słyszycie!**

E.: Mów nadal prawdę w Imieniu...!

J.: Jesteśmy teraz dookoła, przede wszystkim w tych ostatnich miesiącach, jak jeszcze nigdy nie byliśmy. **E.:** Mów nadal prawdę w Imię...!

J.: W każdym razie nie byliśmy tak od tysiąca lat! (*jest to prawdziwe okrażenie Kościoła, papieża*)

E.: Mów nadal prawdę; tylko prawdę! W Imię Matki Bożej — mów prawdę o Kościele!

POŁOŻENIE PAPIEŻA

J.: Papież, papież... on jest męczennikiem. Leży on pod pewnym względem na ziemi, chciałby umrzeć. W tych warunkach w jakich się znajduje, nie chciałby żyć. Strasznie dręczy go ta myśl, że to co mówi nie dociera do świata, a to co by właśnie chciał zatrzymać przedostaje się na świat przez kardynałów. W każdym razie wielu kardynałów, nie całkiem wszyscy, ale wielu jest takich! Jego życie jest straszne (*działalność, rzędy*). Znajduje się on w gorszym więzieniu, jak w prawdziwym. My, my, podjudzamy, czynimy co możemy. Osiągnęliśmy już wiele. **E.:** Mów nadal prawdę, w Imię... i mów tylko prawdę!

J.: Jest on pozbawiony swej wolności i w ten sposób jego działalność jest ograniczona. Mówimy także dlatego o czołgającym się ślepcu, który tylko powoli, ostrożnie może czołgać się po ziemi (*powoli się posuwać*), a nie ma nic do powiedzenia ani na lewo, ani na prawo, nawet wprzód, ani do tyłu. To czynią za niego inni, to czynią fałszywi... to czynią ci, którzy by go chętnie widzieli trupem! '

E.: Mów nadal prawdę, pełną prawdę i tylko prawdę z polecenia Matki Bożej! Mów dalej co musisz powiedzieć z polecenia Nieba!

PAWEŁ VI JEST WIELKIM PAPIEŻEM ALE RĘCE I NOGI MA ZWIĄZANE

J.: Musielibyście się modlić za papieża. Jego położenie jest gorsze od męczennika. Wolałby on zostać ukamienowany jak św. Szczepan. Jest on wielkim papieżem, pomimo, że musi milczeć. Niesie on krzyż. Nie często zdarza mu się podobny (*Kościółowi*) chociaż uznają go za małego i słabego. Jest on wielkim papieżem. Z początku robił z **pewnością Mędy**, ale już dawno to spostrzegł, a teraz jego ręce i nogi są związane, a nawet język. Kroczy on ku niebu. **Chciałby on znowu wprowadzić, starą Liturgię** — Trydencką Mszę, chciałby on znowu wprowadzić... ale jego ręce i nogi są związane, nie może on nic uczynić!

E.: Powiedz tylko prawdę z polecenia Matki Bożej! Mów prawdę, tylko prawdę o Kościele i Papieżu Pawle VI!

J.: Rozumie się samo przez się, że Papież Paweł VI chciałby znowu wprowadzić Trydencką Mszę św. Jeżeli w telewizji widzicie, albo czytacie w prasie o ewentualnych nowościach, to powinniście wiedzieć o tym, że nie pochodzi to od niego...

E.: Mów prawdę w Imię...!

BÓG SAM WKROCZY W BIEG WYPADKÓW

J.: Robią oni z nim (*papieżem*) wszystko co im się podoba. Są to wilki, które wyją jak wiatr wieje... A co chcą...? (*czego chcą?*) Tego czego chcą współcześni ludzie, czego chce tłum, jak chce tłum. Chcą (*kardynałowie*) być lubiani... Ostatnio nawet dobrzy tradycjoniści są dezorientowani, wprowadzeni w błąd, ci, którzy poprzednio nie mieli wątpliwości co do zamiarów i intencji, myśli papieża (*odnośnie liturgii*). Teraz ich myśli (*co do jego zamiarów, intencji...*) są różne... Nie wiedzą oni, w tym czasie, w tym strasznym czasie zamieszania, **nie może papież praktycznie już nic więcej uczynić. Teraz musi wkroczyć sam Bóg... i On wkroczy w bardzo krótkim czasie.** **E.:** Co znaczy wkrótce? Czy w latach... Mów w Imię... pełną prawdę! **J.:** Nie, to nie, jest to znacznie bliżej aniżeli wy myślicie. **E.:** Mów prawdę w Imieniu Matki Bożej o Kościele i papieżu! Mów nadal prawdę co musisz powiedzieć, tylko prawdę!

J.: Najgorsze dla papieża jest to, że nawet kapłani Tradycjoniści wątpią w jego zamiary (*intencje*) w jego dobrą wolę! Nie może on nie uczynić! Oni sprzeniewierzają mu się we wszystkim. Gdyby chciał coś wydać na zewnątrz, to nie wychodzi (*nie ukaże się*) Oni to już wykradną nim dojdzie na pocztę.

E.: Dlaczego nie mówi o tym na audiencjach publicznie? Wtedy mógłby swobodnie mówić? Mów prawdę o papieżu Pawle VI!

J.: Niekiedy nie chciałby on więcej (*tego rozgłosie*), on nie może więcej (*nic zrobić*).

Niekiedy nie wie on przede wszystkim co mówi. Przez to wynikają tak straszne błędy i zamieszania. Jest on biednym papieżem.

E.: Mów prawdę, tylko prawdę, w Imię Matki Bożej...!

J.: Jeden boi się drugiego (*biskup biskupa*). Każdy boi się tłumy, że mógłby zostać "opłwany"...

Każdy chce tańczyć według skrzypiec masy, pomimo, że dudy (*skrzypce*) wydają fałszywe tony...

E.: Mów nadal prawdę w Imię Matki Bożej!

J.: Są one (*skrzypce, dudy*) tak rozstrojone, że wkrótce żaden właściwy ton z nich nie wyjdzie, a wszystko to chce zwać się Kościołem!!! Wszystko to jest przeklętym, zepsutym, zaniedbanym (*chaos*) Kościołem, który wkrótce nie będzie wolno nazwać już więcej Kościołem...!

E.: To jednak nie było od Matki Bożej, jeżeli ty mówisz Jest to przeklęty Kościół".

J. To zdanie, to jest od nas (słowo - "przeklęty").

E. Mów tylko prawdę i tylko to, czego chce Matka Boża!

J. Pomimo to, jest to prawda. W pewnym stopniu chce Ona, żebym to tak powiedział!

E. Mów w Imię Matki Bożej tylko prawdę i tylko pełną prawdę!

J. Już tak daleko zaszło, że wkrótce sekty lepsze będą, aniżeli wasz katolicyzm! Sekty znajdują się wkrótce w lepszym położeniu, ponieważ nie mają oni tego rozeznania i nie są w takim stopniu prowadzone przez Ducha Świętego, w jakim był prowadzony stale Kościół. Oni (*biskupi*) nazywają to Duchem Świętym, w rzeczywistości są to ich własne idee, które chcą roznieść po świecie, zgodnie ze swoimi upodobaniami...

Są jeszcze niektórzy, którzy nie chcieliby tego tak roznieść, chcieliby oni, aby było to według starego (*przedsoborowego*). Chcieli by oni tego jeszcze, ale są za tchórzliwi (*aby się komuś np. kardynałom narazić*). **Ich tchórzostwo oskarża ich aż tam do góry, (do tych u Góry w Niebie), do tych na wysokościach! (wskazuje w górę na Niebo)***

E.: Mów nadal prawdę w Imię...

J.: Jeżeli będzie wiele modlitwy, dostąpią jeszcze rozeznania, ale dla wielu jest to już za późno.

Żałuje tego Niebo, żałuje tego Matka Boża, żałuje tego papież. Wszyscy ci trzej wymienieni myślą o tym tak samo:

Chrystus, Matka Boża i papież, tylko Oni są teraz jedno. Kardynałowie — w każdym razie — wielu — nie są jedno. Działają i czynią przeciwnie temu, czego chcą Ci u Góry (*wskazuje w górę*).

I są przeciwko temu, czego by chciał papież. Papież znajduje się w strasznym położeniu, w strasznym!!!

E.: Mów nadal prawdę w Imię Matki Bożej — mów nadal wszystko co musisz powiedzieć...!

BÓG SAM OBALI MODERNIZM!

J.: My się boimy papieża, ale teraz zasadniczo nie potrzebujemy się go tak bardzo bać, ponieważ jego Watykanem kierują kardynałowie. Papież cierpi cały czas, ale w zasadzie potrafi on w końcowym rezultacie o wiele więcej dusz uratować i więcej zdziałać aniżeli byśmy (*potępieni*) sobie tego życzyli...

E.: Mów prawdę, z polecenia Matki Bożej, tylko pełną prawdę! Mów nadal!

J.: Stanie się tak, że Bóg sam obali to wszystko. Musi obalić ten modernizm, (*modernizm posoborowy*). Zacznie się to tam, gdzie się skończyło, przy starym dobrym tradycyjnym, przy tym co być musi i tym czego się domagają, czego chcą Ci u Góry (*wskazuje w górę*).

Nie przy tym, co sam człowiek (*ludzie*) sobie wymyślili, wyprodukowali.

E.: Mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej, tylko prawdę.

* Od tłumacza: Widać wyraźnie jak wielu teologów kardynałów i biskupów (*na zachodzie Europy*) jawnie występuje przeciwko obecnemu papieżowi Janowi Pawłowi II, który choć robi co może (i w dużym stopniu powstrzymuje rozkład Kościoła, przez nieustanne pielgrzymowanie i bezpośrednie nauczanie), nie jest jednak w stanie sam odwrócić tego, co już głęboko zapuściło korzenie nim rozpoczął swój pontyfikat. Ojciec Święty nie może publicznie wystąpić przeciw błędom szerzonym, wewnątrz Kościoła, gdyż spowodowałoby to niekontrolowany zamęt i zamieszanie przyspieszając i tak nieunikniony otwarty rozłam w Kościele. Muszą to uczynić sami, ci kardynałowie i biskupi, którzy się do rozszerzenia tych błędów przyczynili. Obecny czas choć bardzo już krótki, jest również dla nich w sposób szczególny czasem Miłosierdzia Bożego.

J.: Gdyby papież nie stał pod konfiskatą i pod stałym dozorem, uwaga z prawa i z lewa, ze wszystkich stron, wtedy mógłby dobrze jeszcze daleko rządzić, że jego słowa "przepchałyby się", przedarłyby się na zewnątrz. W ostatnich paru miesiącach stało się jednak strasznie. **Praktycznie nie stamtąd, od papieża nie przedostaje się do publicznej wiadomości, a co by się chciało jeszcze przedostać, zostaje natychmiast zdemontowane, skradzione, przeinaczone... aż do fałszerstwa.** Fałszuje się! Żaden środek nie jest dla nich za podły żeby, co mają w swych głowach kardynałowie, a co by było im przeciwne — wydostało się na zewnątrz!

Nic nie jest dla nich za podłe, ponieważ jest to czas końca. Gdybyśmy nie byli w tym stopniu u steru i nie mielibyśmy kardynałów tak w naszej mocy, to można by ich prędzej skontrolować. Ponieważ my jednak w tym stopniu wicherzemy, burzymy, a tak wielu czarnych magów prowadzi swą krecią robotę, mamy kardynałów (*wielu Watykańskich*) w tej chwili w całkowitym władaniu. Najlepszą radą jest módlcie się wiele do Ducha Świętego.

Jak już raz powiedziałem i Akabor na temat posłuszeństwa, ja też to powiedziałem, ja Judasz: Obecnie nie potrzeba już być posłusznym (*kiedy rządzi zło*)

POŚLUSZEŃSTWO W KOŚCIELE

E.: Mów prawdę o Kościele, mów dalej w Imieniu... nie możesz kłamać, w Imieniu...!

J.: W tej chwili to zdanie może wzbudzać śmiech. Nigdy jeszcze na posłuszeństwo nie kładziono tak wielkiego nacisku, jak w tej chwili... Teraz nagle taki nacisk na posłuszeństwo... (*śmieje się szyderczo*).

E.: Mów tylko prawdę, tylko prawdę, z polecenia Matki Bożej!

J.: Teraz nagle powołują się wszyscy na posłuszeństwo, kiedy to im dogadza!

E.: Mów prawdę Judaszu Iskariocie, nie to czego chcecie wy demony! W Imię...

J.: To co powiedziałem, pochodzi z Góry (z *Niebo*). Musimy powiedzieć tę przeklętą prawdę, teraz kiedy tym się szermuje, kiedy tak łatwo słuchać — w tym co dogadza człowiekowi (*być w pewnej mierze uosobieniem posłuszeństwa dla takich, którzy są nastawieni modernistycznie i lubią pieniądze i wszystko inne*).

Teraz ci nagle szafują tym posłuszeństwem, jak strzela się z broni maszynowej... Dawniej nie było to wcale takie aktualne, jak się teraz nagle stało...

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, tylko prawdę!

J.: Nam się to (*posłuszeństwo*) podoba. Niech tylko robią tak dalej, ale ci tam u Góry (*wskazuje palcem*) patrz na to niechętnie. Ich plany są inne i w zasadzie byłyby inne, ale Ewangelia musi się wypełnić. Wszystkie ich plany muszą zostać wypełnione, nawet kosztem wielkich katastrof i wielkich zamieszek, chaosu i wojen, mordów między narodami...

E.: Mów prawdę, mów w dalszym ciągu tylko prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Każdy powołuje się na biskupa, kiedy biskupi sami nie mogą powołać się na papieża, kiedy to także nie przychodzi od papieża. Myślę, że niedługo dojdę z moją mową do końca...

E.: Mów prawdę, pełną prawdę z polecenia Matki Bożej, co Ona chce powiedzieć przez ciebie Judaszu Iskarioto! Prowadź mowę dalej, wszystko co musisz powiedzieć i tylko prawdę z polecenia Matki Bożej!

FORMY LITURGII

J.: 14 sierpnia musiał Akabor mówić o Mszy. o Asperges, że powinno to być znowu zaprowadzonym na początku Mszy. To się zgadza, to się zgadza, my musimy wtedy opuścić kościół.

E.: Mów prawdę Judaszu Iskarioto, mów prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: W przeciwnym razie jesteśmy wewnątrz.

Kapłan powinien przede wszystkim znowu — jak to było dawniej — iść z kropidłem od ołtarza przez kościół pokropić ludzi, to by nas przepędziło. To odpędziłoby nas także od ludzi (*w kościele*).

E.: Mów prawdę, z polecenia Matki Bożej, pełną prawdę i tylko prawdę!

J.: Staramy się także wicherzyć między ludem. Kiedy kapłan idzie z kropidłem i święconą wodą poprzez Kościół, ludzie mogą się lepiej modlić. Wypędza to także więcej idee i moce czarnych magów (*propagandzistów różnych doktryn*).

E.: Z polecenia Matki Bożej mów prawdę!

J.: Asperges 33 krzyżyki, 3 razy "Panie nie jestem godzien..." i na końcu trzy: Święty Michale..., 3 Zdrowaś Maryjo, "Witaj Królowo", to musiałoby zostać bezwarunkowo wprowadzone od nowa. Poniechanie tego, to nasze dzieło i w pewnym sensie kardynałów którzy są w naszej mocy. (*Żadne przymierze!!!*)

E.: Mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej!

MSZA ŚW. TRYDENCKA I NOWA MSZA ŚWIĘTA

J.: To samo odnosi się do Mszy. Jak już powiedziano Ci z Góry (z *Nieba*) woła i są bardziej zadowoleni z Mszy Trydenckiej aniżeli niemieckiej (*krajowej*) i tej nowej (*posoborowej*), ponieważ nie wszystko da się dokładnie przetłumaczyć (*z łaciny na języki obce*).

E.: Czy myślisz o łacińskiej Trydenckiej Mszy? Mów prawdę, mów prawdę Judaszu Iskarioto, tylko prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Łacińskie teksty dają się z trudem przetłumaczyć na niemiecki (*krajowy*) język. I w ten sposób dostają się fałszywe słowa (*nieścisły tekst*), które właściwie przynoszą mniej błogosławieństwa (*łask*). To wszystko, co nie jest wykonane tak, jak chciał tego Chrystus przynosi mniej łask... Szczególnie przy przemienieniu

Słowa przemienienia muszą być bardzo dokładne, dokładnie, wypowiedziane. Nie wolno zmienić żadnej litery (*żadnego słowa*). Wszystko musi być bardzo dokładne.

Czy wiecie jak u nas wszystko musi być dokładnie zrobione? Jak prawnie? Nawet w Kościele Katolickim nie ma teraz takiej dokładności jak u nas!

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, tylko prawdę, mów nadal!

ŚWIĘTA KATOLICKIE

J.: Święta.. święta katolickie! Wszystko jest obalone i zmienione. Inne daty, a wtedy ludzie nie mogą się wyznać... Dawniej lud mógł naprzód wiedzieć (*wiedział naprzód*); dziś będzie takie a takie święto, jutro takie, a teraz... (*śmieje się szyderczo*)...

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Teraz większa część ludzi nie wie już kiedy przypadają takie święta, albo inne. Jest to dla nas wielki plus, a szalony minus dla innych, ponieważ były święta, na które ludzie przygotowywali się tygodniami naprzód. Tego nie mogą już więcej tak robić, albo w dużo mniejszym stopniu niż dawniej i nie tak jak być powinno, ponieważ nie znają świąt całkiem dokładnie, nie mają ich w głowie, a w każdym kalendarzu są wypisane inaczej.

W jaki sposób mogliby się więc przygotować? Nie mogą przecież udać się do biskupów i kapłanów, do kościoła i obchodzić tego i tego święta wtedy albo wtedy, w taki albo inny sposób, a później jeszcze dla siebie samego w domu po staremu i według starej daty.

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Wierście nam jednak, nawet u nas w piekle ważne są jeszcze stare święta!!! Są one tam więcej ważne, o wiele więcej ważne niż u was na świecie!!! To widzenie jest dokładnie w święto Najśw. Maryi Panny z Góry Karmelu.

E.: Mów prawdę, tylko prawdę, z polecenia Matki Bożej!

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH, DZIEŃ ZADUSZNY I DUSZE W CZYŚĆCU

J.: Musiano by wszystkie święta ustanowić wtedy, kiedy być powinno. Weźmy tylko taki Dzień Zaduszny. Jest to także takie szalone posunięcie...

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Dusze w Czyśćcu są bardzo pokrzywdzone. Dawniej chodziliście na cmentarz. Każdą modlitwę, którą tam odmówiliście, przynosiła odpust, a za odpust zupełny dusza mogła iść bezpośrednio do nieba. Teraz już się tak nie dzieje, tzn. mogłoby się dziać, ale ludzie nie są już w tych sprawach zorientowani.

Przez kler zostały te liczne odpusty zniesione. (*Odpust Toties Quoties — Tyle razy ile razy nawiedziło się kościół i odmówiło się przepisane modlitwy — zyskiwało się odpust zupełny, który można było ofiarować za dusze w Czyśćcu cierpiące — Odpust ten można było uzyskać — od południa — od niesporów na wszystkich świętych i przez cały dzień Zaduszny do północy — uwaga tłumacza*).

J.: Oni mówią, że odpusty, *(takie dawne zyskiwanie odpustów)* nie jest już ważne, bo można zyskać tylko i to we Wszystkich Świętych odpust zupełny, *(jeden odpust zupełny)*. Cóż znaczy tylko jeden, dla biednych dusz w czyśćcu? Ach dawniej to było uwalnianych tysiące biednych dusz, można by powiedzieć — miliony... a teraz? Jest to dla nich wielki minus; wołają one o pomoc, a nie otrzymują jej. Teraz przychodzi znowu to święto. Trzeba by to powiedzieć wszystkim ludziom, ale oni nie wierzyliby w to przecież... *(śmieje się głośno i złośliwie cieszy się...)*

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej!...

J.: Była to łatwa sprawa: pójść tylko na cmentarz, tam pokropić wodą święconą i odmówić: “Wieczne Odpoczywanie racz im dać Panie... zmówić Ojcie Nasz, przepisane modlitwy... *(widocznie taki był zwyczaj w Niemczech, czy Szwajcarii...)*

Jeżeli odmawiali to dobrze, z dobrą intencją, to faktycznie przy każdej odmówionej w ten sposób modlitwie uwalniana była jedna dusza czyścowa, *(odpust pod zwykłymi warunkami)*. Teraz nawet dobrzy, którzy jeszcze wierzą, są wprowadzani w błąd przez to, że im się mówi: tego, albo innego odpustu nie może już dostąpić, to zostało zniesione...

Rozumie się samo przez się, że dla nas w piekle, jest to bardzo dobre... *(śmieje się złośliwie)*.

E.: Mów tylko z polecenia Matki Bożej, tylko prawdę, pełną prawdę!

J.: Przy uzyskaniu tego jednego odpustu zupełnego, który jeszcze *(po soborze)* można uzyskać *(w pojęciu modernistycznych duchownych)* to te sześć Ojcie Nasz w pojęciu wielu ludzi to za wiele... Przy tym z uzyskaniem tego jednego odpustu zupełnego zostanie uwolniona jedna dusza, a nie wiele dusz jak by to mogło być. Bóg sam — Który jest tam u góry *(wskazuje w górę)* osadzi im ich głowy we właściwy sposób.

W każdym wypadku będzie to już dla wielu z nich o wiele za późno, już za późno!

Muszę jeszcze powiedzieć, że z tymi świętami, jest więcej kłopotu, aniżeli się myśli. Te i święta Matki Bożej zostały prawie wszystkie przesunięte.

8 grudnia wprawdzie pozostało, ale co to znaczy, są także jeszcze inne wielkie święta.

Wymieniliśmy święto Matki Bożej z Góry Karmelu i także inne wielkie święta i wspomnienia świętych.

Ludzie nie idą z powodu tego przesunięcia czy zniesienia świąt aby uczcić Matkę Bożą, nie proszą o pomoc w życiu i przez to otrzymują mniej łask. Dla was jest to wielki minus, dla nas jednak wielki plus.

E.: Mów tylko z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę!

ŁASKI DLA KAPŁANÓW

J.: Jeżeli bym to musiał powiedzieć, ale nie chciałbym tego mówić...

E.: Mów nadal w Imię... pełną prawdę!

J.: Nie chciałbym w ogóle nic więcej mówić...

E.: Mów nadal z polecenia Matki Bożej, tylko prawdę, w Imię...

J.: To co mówię, mówię prawdę. Jest przysłowie, które tak brzmi: “Tylko ten, kto stale płynie pod prąd, ma świeżą, czystą wodę”. A dziś wielu kapłanów płynie z prądem...

I cóż mają, w czym nużają swoje ciała i co gorsze — dusze? W brudach, pomyjach, brudnych kałużach i toną w nich... Jest to wprawdzie trudne płynąć pod prąd, korzysta się jednak z czystej wody, która jest symbolem łask i tego, czego Ci tam u Góry chcą *(wskazuje w górę)*.

Jaka korzyść z tego? Nagrodą są dusze. Przez odprawianie Mszy św. Trydenckiej albo łacińskiej otrzymuje Niebo więcej dusz, jak od tych kapłanów, którzy nie odprawiają Mszy właściwie, ponieważ to jest przyczyną zmniejszenia łask.

J.: Nie ma w tych kościołach pełni błogosławieństwa, ponieważ my jesteśmy wewnątrz, tańczymy dookoła, kręcimy się więcej aniżeli ludzie.

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej i w Imię!...

J.: Prawie liczniej, aniżeli kościoły obejmują ludzi kręcimy się dookoła (*śmieje się szyderczo i złośliwie*).

E.: Mów prawdę, z polecenia Matki Bożej...!

J.: Koło każdego człowieka potrafimy postawić dwóch, trzech demonów albo jeszcze więcej, jeżeli jest cośkolwiek pobożniejszy (*śmieje się złośliwie*).

E.: Mów prawdę i tylko prawdę!

KOBIETY W PREZBITERIUM I NA KAZALNICY

J.: A następnie to odprawianie (*Mszy św.*) twarzą do ludu i czytanie twarzą do ludu zwłaszcza gdy czytają kobiety. To jest szalony plus dla nas, zwłaszcza jeżeli kobiety stoją w prezbiterium (*przy czytaniu*)...

E.: Mów prawdę w Imię Jezusa Chrystusa, Judaszu Iskariocie!

J.: Wtedy kiedy kobiety stoją w prezbiterium (*przy czytaniu*) wielu nawet pobożnych ludzi mimo woli myśli sobie, zamiast się modlić, być skupionymi - jaką ma suknię, czy ma kapelusz do twarzy, czy dała sobie ułożyć włosy u fryzjera...? (*śmieje się z wielką uciechą i złośliwie*).

E.: Mów prawdę w Imię Przenajświętszej Trójcy...!

J.: Czy ma bucik według najnowszej mody, czy musi trzy, albo cztery centymetrów stać jak według starej (*mody*) śmieje się strasznie (*Czy ma czarne albo jasne pończochy?*)

E.: Judaszu Iskariocie, mów prawdę i tylko prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Czy ukazują się może koronka halki, albo... (*śmieje się szyderczo*)

E.: Powiedz teraz tylko to co Matka Boża chce przez ciebie powiedzieć, a więcej nie! Teraz mówiłeś w pewnym sensie.

J.: Muszę to w pewnym sensie powiedzieć. Muszę to powiedzieć dla uzupełnienia. Naprawdę tak jest. Oni tak myślą, a przede wszystkim patrzą także na twarz. To jest jasne. Dawniej kobiety były zawoalowane, teraz już dawno tego nie ma. Jeżeli nie są zawoalowane to nie należą już wcale do służby przy ołtarzu. Papież i Ona u góry, tego nie chcą. (*wskazuje w górę*).

E.: (*Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, tylko prawdę!*)

J.: Najgorsze jest to, kiedy wyznacza się kobiety do rozdawania Komunii św. To nie przynosi wcale błogosławieństwa ani łask. Nie są to poświęcone ręce, są to ręce kobiece. Ja myślę, że ręce kobiece jako takie są takie same, ale one nie są poświęcone.

Chrystus przeznaczył tylko i jedynie mężczyzn do kapłaństwa, a nie kobiety. Ale to jest pycha, pycha, pierwszy główny grzech aniołów upadłych.

E.: Mów dalej prawdę z polecenia i w Imię Matki Bożej!

J.: Tak jest, kobiety te pyszną się, chępią się z tego, kiedy mogą stać na przedzie i wykonywać funkcje posługi kapłańskiej. Wierciecie mi, kapłani, którzy teraz w tym czasie upatrują cały swój cel życiowy we wiadrze (*w korycie, żłobie*) ci modernistyczni, pomimo to coś jeszcze dostrzegają, że nie da się tak stale szafować swoimi modernistycznymi tezami i tą "odnową", że z tym za daleko nie zajdą. Z drugiej strony jednak nie chcą oni zejść ze swej wygodnej drogi... Aby się ludziom podobać i im dogodzić, już sami nie wiedzą co jeszcze w tej "odnowie" wymyśleć, aby jakoś pociągnąć ludzi do kościoła. Jednym z tych pomysłów jest wprowadzenie przez niektórych duszpasterzy kobiet do służby ołtarza (do prezbiterium). Wtedy mają jeszcze szansę (*śmieje się z wielką uciechą*), że ludzie przyjdą znowu... ponieważ tylko jedna trzecia kościołów jest wypełniona, (*a trzeba ich przecież jakoś pociągnąć...*)

E.: Judaszu Iskariocie, mów nadal z polecenia Matki Bożej i tylko pełną prawdę!

J.: Są oni (*katolicy i duchowni modernistyczni*) bliżej protestantyzmu, to znaczy w pewnym sensie protestantyzm jest jeszcze lepszy, aniżeli taki modernistyczny Katolicki Kościół.

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Protestantyzm! Oni nie wiedzą o niczym innym — tak myślę; oni nie wiedzą o niczym innym, czymś lepszym, od kiedy tak jest, ale katolicy?

E.: Mów nadal z polecenia Matki Bożej, Judaszu Iskariocie!

J.: Właśnie protestanci będą wkrótce Bliżej Boga, aniżeli modernistyczny katolicyzm. Oni nie wiedzą o niczym innym, jak już powiedziałem, chociaż niektórzy coś wiedzą w jakimś sensie o Kościele Katolickim. Inteligentniejsze typy spostrzegają to, że Kościół Katolicki, (*naturalnie ten dobry Katolicki Kościół*) byłby tym prawdziwym. Jest więc także wielu konwertytów. Ale tak, jak Kościół Katolicki wygląda teraz — powiedziałbym — albo powiedzielibyśmy w piekle — stoi protestantyzm prawie lepiej!!!

E.: Mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę!

J.: A następnie kazania! Są miejscowości, w których kazania mówią kobiety, Tego nie chce Ten, tam u Góry (*wskazuje w górę*).

E.: Mów nadal prawdę i tylko prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Bóg chce, aby kazanie wygłaszał poświęcony mężczyzna, ponieważ takie kazanie ma więcej mocy u wiernych (*bardziej do nich trafia, wywiera silniejszy wpływ*)

Kobieta bez święceń, nie ma daleko jeszcze tej samej mocy, nie mówiąc już o tym, że ludzie na jej kazaniu nie koncentrują się na nim.

Kobieta i kazanie, to nie jest wcale dobre, nie potrafi ona mówić głęboko, bo gdyby była głęboko myśląca i dobra, to by wcale nie zgodziła się na wygłaszanie kazania.

Naśladowanie Chrystusa, cnoty, krzyż i Święci są zaledwie wspominane na Mszy albo w kazaniu. Tego nie biorą za temat nawet wyświęceni kapłani na wielu miejscach.

E.: Mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej, mów tylko prawdę! **J.:** Jeżeli jak już było powiedziane, kobieta nie wypowiada się wnikliwie, dogłębnie, w jaki sposób może wtedy lud wyciągnąć z tego owoce?

Przychodzą im wtedy do głowy (*wielu słuchaczom*) sprośne myśli, chociaż nie zawsze i nie zupełnie wszystkim, w każdym bądź razie kazanie takie chybia celu.

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę, co Matka Boża chce przez ciebie powiedzieć!

OLTARZE ZWRÓCONE DO LUDU

J.: Ołtarze w stronę ludu, to nie jest także dobrze, przede wszystkim dla

kobiet. Tu można zastosować to samo co poprzednio powiedziałem

o kobietach przy służbie ołtarza (*w prezbiterium*). Kobiety patrząc na

Księdza i usługujących do Mszy św. myślą sobie: Jakże on ma włosy,

czy jest pięknie uczesany, czy był u fryzjera?

Teraz ma włosy zakręcone, dawniej tego nie miał. Ma także piękne

zęby (*śmieje się szyderczo*)... **E.:** Mów nadal z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę! **J.:** Czy jego sutanna dobrze zgrabnie na nim leży, jest jeszcze młody,

szkoda, że jest księdzem (*śmieje się z uciechą*) itd. Gdyby natomiast

odprawiał tę Mszę zwrócony do ołtarza, kobietom takie myśli nie

przychodziłyby do głowy.

Modliłyby się, a samo odwrócenie się jego do ludu na chwilę, nie

miałoby w tym żadnego znaczenia.

Dlatego Bóg wie dobrze, dlaczego Msza św. odprawiana była do

ołtarza (*w stronę ołtarza, Tabernakulum*). **E.:** Mów prawdę, z polecenia Matki Bożej, tylko prawdę, mów nadal!

TABERNAKULUM GODNE TEGO CO UKRYWA

J.: Tabernakulum powinno być w pośrodku (*Kościola*). Jak to wygląda kiedy przyjdzie się do kościoła, do jakiegoś modnego "nowoczesnego" kościoła i trzeba poszukiwać dopiero Tabernakulum! Nie wie się, czy jest ono z tyłu, z przodu, czy z boku? W wielu kościołach buduje się teraz nawet Tabernakulum, że nie można się poznać czy nie jest to jakaś lisia nora... (*śmieje się z pełną złośliwością*)...

E.: Mów prawdę i tylko prawdę z polecenia Matki Bożej, Judaszu Iskariocie!

J.: ... albo jak sejf na pieniądze (*nie zaprzestaje się prawie śmiać*).

E.: Mów prawdę Judaszu Iskariocie, tylko prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Jest wielu, którzy umieszczają Tabernakulum z żelaza (*żelazne?*) Może ma na myśli Tabernakulum wsparte nie na ołtarzu, ale na szynach, czy prętach żelaznych, wiszących w powietrzu? bo dalej mówi: "mogłaby tak samo być szyna kolejowa (*śmieje się strasznie*) po których ludzie chodzą i nad którymi stoją!?"

E.: Mów prawdę i tylko prawdę, w Imię...!

J.: Tabernakulum — słyszycie — powinno być pozłacane! Ja myślę że nie tylko złoto, ale najdroższe szlachetne kamienie mogłyby stanowić Domek dla Tego, który się w nim ukrywa. Nawet gdyby taki był, i jeszcze nie byłby godny Tego, Którego kryje. To jest wstyd — musimy nawet my tam na dole — powiedzieć! To jest wstyd, co za Tabernakulum i Kościoły buduje się...

E.: Mów prawdę, przestań się śmiać, mów prawdę z polecenia Matki Bożej!

TANIEC W DOMACH BOŻYCH

J.: A następnie te kościoły, w których Msze odprawiane są wieczorem albo rano, a potem urządzone są potańcówki? Ja muszę powiedzieć, że jest to seks. Bo tam, gdzie jest taniec tam jest po większej części także i seks. Można by powiedzieć, że nie ma przede wszystkim ani jednego tańca, przy jakimś święcie, przy którym

nie działałyby się grzechy, czy to duchowe czy cielesne. Albo stwarza się do tego okazję, że później mogą się dziać. Taniec pochodzi tylko od nas. Ale teraz popierają to nawet sami katoliccy kapłani, te uroczystości, tańce. Muszą wpleść tańce, aby ludzie przyszli jeszcze do kościoła tzn. także później... Towarzyszy temu potop piwa, potańcówka z orkiestrą itd. *(śmieje się znowu z wielką uciechą)*. *(Istotnie teraz często na Zachodzie Europy, w USA i gdzie indziej kościoły służą do koncertów, teatrów, a nawet tańców niby to religijnych, wyrażających religijną radość, upojenie "Duchem Świętym" jak u Zielonoświątkowców, którzy i u nas zaczynają mieć miejsce...)* *(Od tłumacza: ma to już miejsce w niektórych Kościołach w Polsce. Towarzyszy temu bardzo często kolportaż literatury protestanckiej i innych heretyckich sekt, co powoduje potem deformację duchową, szczególnie u młodzieży, która potem nierzadko wstępuje do tych sekt, opuszczając szeregi kościoła katolickiego. Dzieje się to głównie w tzw. ruchach odnowy w Duchu Świętym, neokatechumenalnych i oazowych — oczywiście nie we wszystkich bez wyjątku i to często za wiedzą kapłanów, którym często wydaje się, że działają w duchu dobrze pojętego ekumenizmu. Z tych środowisk pochodzi podawanie Komunii Świętej na stojąco, a w niektórych wypadkach na rękę, co tak bardzo znieważa Boży Majestat.)*

E.: Mów prawdę i tylko prawdę w Imię...!

J.: Dojdzie do tego, albo nawet już to jest, że niektórzy kapłani, mianujący się jeszcze katolickimi, ale już w rzeczywistości od dawna nimi nie są, zbratają się z niektórymi sektami powiedzmy z Zielonoświątkowcami, którym pozwalają przychodzić do swoich kościołów i wygłaszać referaty na temat swoich osobistych spraw... Nie rządzi tu Duch Święty, to my rządymy tam... W pewnym stopniu rządzi (kieruje) nimi czarna magia. I wtedy ludzie (ci co się z nimi bratają) zostaną zdezorientowani w tym co jest istotne (co jest prawdziwym przeżyciem wewnętrznym Boga, a co tylko iluzją, marzeniem, fałszywą mistyką). *(Od tłumacza: dlatego to bardzo wielu członków ruchów neokatechumenalnych, oazowych itp. wraz ze swoimi niektórymi kapłanami, z takim entuzjazmem witały w hali ludowej we Wrocławiu takich fałszywych proroków i nauczycieli jak Christopher Alam. Zapraszano go też do niektórych parafii, a w wielu kościołach można było przeczytać ogłoszenie o Jego występach. Hańba to wielka dla naszego duchowieństwa, tym większa, że zamiast publicznie i jak najgłośniej (tak, jak to czynił św. Paweł Apostoł i pozostali Apostołowie) przestrzegać wiernych i demaskować fałsz tych nauk — milczeli, oddając bez walki na pożarcie wilkom w owczych skórach powierzone im przez Chrystusa owieczki! U)* To jest naturalnie dla nas woda na młyn (skoszona łaska). Takich kapłanów mamy dzisiaj. Nawet przemienienie niedługo zniszczy, główną część Mszy — słyszycie... *(rzęzi)*. *(Od tłumacza: Na zachodzie stało się to już w wielu kościołach!!!)* **E.:** Mów nadal z polecenia Matki Bożej i nic jak tylko prawdę z polecenia Matki Bożej!

SZTUKA RELIGIJNA

J.: Tak, Matka Boża to jest taka rzecz. Jej figury (*figure*) stawia się całkiem na bok, albo usuwa gdzieś całkiem do tyłu, że Ją tam zaledwie widać. Wprawdzie jest to często mała kiczowata Madonka, co jest zrozumiałe *(śmieje się szyderczo)* przy współczesnych figurach i można by sądzić, że to jest wyobrażenie narzeczonej bandyty, albo wyobraża Tę u Góry *(wskazuje w górę)*

E.: Z polecenia Matki Bożej mów prawdę!

J.: Tam gdzie jeszcze są piękne figury Matki Bożej, są ludzie lepiej natchnieni, usposobieni do modlitwy, dlatego chcą ci tam u góry aby...

E.: Mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej, mów to wszystko co masz powiedzieć z Jej polecenia!

J.: ... porządnym, w każdym razie dobrych i pięknych wyobrażeń (*obrazów, figur*), które przemawiają do ludu. Tabernakulum należy, jak to już zostało powiedziane umieścić w centralnym miejscu w kościele, powinno ono być bogato ozdobione złotem — jeżeli to można zrobić i tak ustawione aby cały kościół nakłaniał do czci. Ono (*tabernakulum*) nie może być jak buda dla psa, albo chciałbym powiedzieć — jak świński chlew *(śmieje się z gryzącym szyderstwem)*.

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, nie używaj takich wyrażen, pochodzą one z dołu.

J.: Tak, pochodzą one z dołu, ale było dozwolone żebym to powiedział *(oddycha z trudnością i głośno)*.

E.: Mów nadal prawdę, to wszystko co musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej i ciągnij swoją mowę dalej!

NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT OŁTARZA

J.: Sakrament, Sakrament, nie mają już ludzie do Niego nabożeństwa, czci, został on zupełnie usunięty na stronę... Wystawienia są wielką rzadkością i to tylko przy nabożeństwach wynagradzających i tradycyjalnych, odpustowych, poza tym zdarza się to bardzo rzadko. Sakrament (*Najśw. Sakrament*) o gdybyście wiedzieli jaka to wielka rzecz!

E.: Mów nadal w Imię...!

J.: Sakrament, gdybyście wiedzieli, jakie błogosławieństwo przez Niego spływa, jakie błogosławieństwo przez Niego spływało, gdy dawniej był wystawiany, a lud w Jego Obliczu czynił wynagrodzenie. Miało to wielką wartość dla grzeszników... Tego obecnie nie ma, dlatego o wiele mniej dusz zostaje uratowanych. Nie chciałbym już więcej mówić, nie chciałbym już więcej...

E.: Mów nadal, z polecenia Matki Bożej, powiedz wszystko to co musisz powiedzieć, powiedz wszystko i tylko prawdę, co Ona każe ci mówić!

MODLITWA RÓŻAŃCOWA

J.: To muszę powiedzieć (*ma trudności z oddychaniem*), że kapłani w wielkiej masie są zaślepieni. My ich zaślepiamy! Ale z troszkę dobrej woli i wielu modlitwami do Ducha Świętego z czasem przejrzeliby! Różaniec byłby do tego środkiem uniwersalnym, ale został prawie wszędzie usunięty. Nie jest on już jak się to mówi w kursie w modzie.

E.: Mów nadal z polecenia Matki Bożej — pełną prawdę, kontynuuj twoją mowę dalej, co musisz powiedzieć!

J.: Część Bolesna Różańca byłaby najbardziej wartościową ze wszystkich trzech, to znaczy, że wszystkie trzy mają pełną wartość, ale część Bolesna przynosi najwięcej ratunku dusz. Przez to została z Góry przypieczętowana jako najwartościowsza (*wskazuje w górę*).

MODLITWA RÓŻAŃCOWA I NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA

J.: Są one tj. część radosna i chwalebna także dobre. Są one naturalnie b. dobre, a w części chwalebnej zwłaszcza trzecia tajemnica: Zesłanie Ducha Świętego. Są one wszystkie dobre, ale część Bolesna najwartościowsza, ponieważ obejmuje ona rozmyślanie o Chrystusie na Górze Oliwnej, Biczowanie, Cierniem Koronowanie, Niesienie Krzyża i Śmierć na krzyżu. W ten sposób ludzie prędzej zostają natchnieni, pobudzeni do niesienia krzyża Chrystusowego w naśladowaniu Chrystusa — jak się to pięknie mówi.

Książeczka pt. "Naśladowanie Chrystusa" byłaby, byłaby pożywieniem, byłaby chlebem dla ludzi. Ale oni ją odrzucili, jak i najlepsze książki, które istniały. Wymieńmy *tylko* np. Maria z Agredy, Katarzyna Emmerich itd.* Także wiele innych książek świętych mężów popadło w zapomnienie. Tylko książki K. Emmerich i M. z Agredy zawierają w swej treści życie Chrystusa b. wnikliwie przedstawione i przywodzą to ludziom przed oczy. To jak w strasznym, wielkim ubóstwie musieli żyć: Chrystus, Matka Boża i św. Józef, gdyby sobie ludzie wzięli to do serca, nie staliby się takimi chciwcami na pieniądze, nie pozwoliliby się tak zaślepić pychą. Widzieliby oni, że jedynie błogosławieństwo w pokorze, w cnotach i w dobrych dziełach miłosierdzia — jak się to pięknie mówi

— a przede wszystkim w całkowitym Chrystusa naśladowaniu i oddaniu się Temu tam u Góry... (*burczy*). **E.:** Mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę! **J.:** Lucyfer mnie paraliżuje... Nie mogę już więcej, nie mogę już więcej.

Ja już nie chcę więcej, ja już nie chcę więcej! Musiałem już i tak za dużo powiedzieć, ja Judasz Iskariot. (*Oddycha z trudnością i głośno*).

E.: Mów nadal prawdę Judaszu Iskariocie — nakazujemy Lucyferowi nie szkodzić. Lucyferze! ty masz odejść z polecenia Matki Bożej.

J.: Naśladowanie Chrystusa byłoby dobre, dobry byłby także krzyż. W Krzyżu jest zbawienie, w krzyżu jest zwycięstwo, krzyż jest mocniejszy od wojny. Och! Lucyfer dręczy mnie z tego powodu!

E.: Mów nadal prawdę! Lucyferze, odejdz od tej kobiety! Ty nie możesz jej szkodzić w Imię...! **J.;** Znajduje się on w pobliżu...

E.: Odejdz Lucyferze, ty nie masz tu nic do szukania. Judaszu Iskarioto mów nadal! Lucyfer nie może ci szkodzić w Imię...

J.: On mnie dręczy! Mam jedynie Tej tam u Góry (*wskazuje w górę*) do zawdzięczenia, która mnie bardzo kochała, że mnie z tego powodu w piekle nie męczy jeszcze gorzej. Ten stary, szalony, ten obrzydliwy potwór!

E.: Mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej, a Lucyfer nie śmie ci przeszkadzać, ani szkodzić, w Imię...!

J.: Przeszkadza mi on i szkodzi, ale mnie wszystko jedno. Byłbym szczęśliwy gdybym tego nie musiał powiedzieć. Przypomina mi to tylko o moich własnych grzechach. Och, Och, gdybym mógł z powrotem cofnąć się do życia, och, gdybym mógł powrócić (*jęczy straszliwie*).

E.: Mów nadal z polecenia Matki Bożej, to co musisz powiedzieć. Lucyfer, nie może ci już więcej szkodzić. On musi odejść i uciec z polecenia Matki Bożej!!!

CZEŚĆ MARYI

J.: Kongregacja Mariańska (*Sodaliczja Mariańska*) była dobra. Obecnie jednak "nie jest dobra". W miejscach gdzie jeszcze istnieje nie jest już więcej uważana za dobrą, a w większości miejscowości nie istnieje wcale, ponieważ Matka Boża w większości kościołów została usunięta. Tylko niewielu ludzi idzie za Jej pragnieniem, za Jej wolą. **Już tylko niewielu ludzi Ją naśladuje, a jeszcze mniej praktykuje "doskonale nabożeństwo do N.M.P. według Ludwika Grigniona. Jest ono trudne. Doskonale nabożeństwo i oddanie się N.M.P. nie jest łatwe. My chcemy temu wszystkiemu przeszkodzić! Dla ludzi byłoby to najlepsze co mogliby uczynić, w każdym razie byłaby to jedna z najlepszych rzeczy.**

Ona (*wskazuje w górę*) ma wielką moc, ochrania swój Kościół, ochrania go tak, jakby mnie była ochraniała, gdybym tylko tego był chciał. (*jęczy rozpaczliwie*).

E.: Mów nadal prawdę Judaszu Iskarioto! Lucyfer nie może ci szkodzić i powstrzymywać cię, mów co Matka Boża chce przez ciebie powiedzieć! Ty musisz mówić z Jej polecenia w Imię...

J.: Pieśni do Matki Bożej śpiewa się w modernistycznych kościołach na zachodzie tylko jeszcze w latach przestępnych (co *cztery lata*) (*jęczy z udręczeniem, jakby go ktoś tam maltretował*).

E.: Lucyferze, nie śmiesz szkodzić Judaszowi Iskariocie, ani mu przeszkadzać w mówieniu!

J.: Śpiewa się tylko w latach przestępnych, a jeżeli już, to taką pieśń, której brak głębi i nie przemawia tak do ludzi. Stanowi to dla nas wielki plus, ponieważ przez pieśni do Matki Bożej, został już niejeden uratowany, albo był pobudzony do dobrego. Weźmy np. pieśń: Maria zu Lieben (*Kochać Maryję*) gdzie śpiewa się: Ty jesteś przecież Matką, chcę być Twoim dzieckiem w życiu i śmierci należeć do Ciebie... (*jęczy straszliwie*) Nie, nie chcę tego powiedzieć...

E.: Mów prawdę w Imię...!

J.: Ja chcę milczeć.

E.: Z polecenia Matki Bożej musisz mówić...!

J.: Chcę milczeć. Wiele tekstów zostało zmienionych przez biskupów, na całym obszarze języka niemieckiego. Pieśń: Łaskawa Królowo pamiętaj — Milde Konigin gedanke — jest także jedną z tych, których się boimy, ponieważ znajduje się w niej to piękne zdanie: "Soi' das Armatę deiner Kinder ohne Filfe von dir geh'n" Czy najbiedniejsze z twoich dzieci, ma odejść bez Twojej pomocy? To doprowadziło już niejednego na dobrą drogę albo wyrwało go w ostatniej chwili (*od piekła*). Albo urywek z innej pieśni: - "Sich mich armen grossen Slinder..." Spójrz na mnie biednego, wielkiego grzesznika. Dla nas jednak w piekle to wychodzi na dobre, jeśli się już tego więcej nie śpiewa. Dla nas jest to dobre, nawet bardzo dobre!

E.: Mów prawdę, z polecenia Matki Bożej i tylko to czego chce Matka Boża!

J.: A następnie pieśń do Najśw. Sakramentu np. "Kommet lobet ohne End — Przychodźcie i chwalcie bez końca (*Chwałą i dziękczynienie albo: O Stern im Meere Purstum der Liebe — O Gwiazdo Morza, Księżniczko Miłości, albo setki pięknych i dobrych pieśni!*)

Modernistyczny Kościół wie dobrze, co to ma *znaczyć*, że my wiemy bardzo dobrze, co w pierwszym rzędzie powinno się, powinniśmy wyrwać, usunąć z Kościoła Katolickiego. My musimy — stary chce tego (*Lucyfer*), stary mówi, stary tego żąda! Teraz osiągnęliśmy to, osiągnęliśmy to, ponieważ tego chcieliśmy!

Doszliliśmy już do punktu kulminacyjnego. Stoimy już u szczytu, na którego wierzchołku brakuje już tylko: ostrzeżenie, brakuje tylko: ostrzeżenie!!!

KAPŁAN JAKO KAZNODZIEJA I JEGO SŁUCHACZE

Pokora

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, to co Ona chce przez ciebie powiedzieć Judaszu Iskariocie!

J.: Wielu ludzi nie ma pokory. Wielu dzisiejszych kapłanów nie ma pokory, bo gdyby mieli pokorę, nie byłoby takimi tchórzami. Mogliby oni wtedy wystąpić z dobrym (*kazaniem*) przeciw temu, (*diabłu*) którego zastępuję, nawet w wypadku gdyby narazili się na upokorzenie. (*Bo kazania o diable, piekle są zacofane — przestarzałe*)... To jest ta słabość, której my się możemy uczyć i ich uchwycić. Od tej cnoty zależy wiele. Pokora jest tak mało u nich ceniona, tak mało znaczy, że jej w ogóle nie widać. Tylko, u niewielu ma jeszcze znaczenie, a tylko bardzo mała garstka wysoko ją ceni i posiada — cnotę pokory. Jeżeli się naturalnie, o niej nie mówi na kazaniu, w jaki sposób ma się lud nauczyć pokory albo innych cnót? Skąd ma wziąć materiał, skąd natchnienie, skąd dobrego ducha, który powinien panować — jeżeli nie z kazań? Czy jeden z wielkich świętych nie powiedział: "Kogo diabeł chce mieć temu nie pozwala na żadne kazanie". Ale na takie kazania jakie teraz są wygłaszane, może im diabeł spokojnie pozwolić iść (*śmieje się znowu pełen złośliwości*)

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Boskiej i przestań się śmiać, szydzić!

J.: Są to w większej części anegdoty, albo temat "odnowy posoborowej" albo odgrywają oni po większej części rolę konferansjera (*ten, który zapowiada w sposób żartobliwy program przedstawienia teatru itp.*) tam na przedzie (w *prezbiterium*) (*Śmieje się całą siłą*) a nie rolę kaznodziei. Ludzie pomimo to "wiszą mu u ust" (*patrz na jego usta*), ale jak długo jeszcze?

E.: Mów prawdę w Imię...!

J.: Tak oni "wiszą" u jego ust i wierzą we wszystko gorąco, karmią się tym, co on mówi, ponieważ jest on kapłanem, a jego zadanie, posłannictwo pochodzi od biskupa.

Mówi on to, odczytuje każdą niedzielę — już nie z ambony, ale z dołu, że naturalnie ludzie... to jest także czymś... (*śmieje się także znowu głośno*)...

E.: Mów prawdę, co musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej — pełną prawdę!

J.: Kapłan ma... (*Nie może wypowiedzieć tych słów, dusi się...*) Ja nie chcę tego powiedzieć...

E.: Wyrzuć to z siebie! Lucyferze ty nie śmiesz szkodzić, ty nie możesz Judasza powstrzymywać! Judaszu mów prawdę w Imię...!

J.: Kapłan ma z ambony większą moc, aniżeli kiedy stoi na dole przed mikrofonem. Dawniej kapłani mieli większą moc, kiedy mówili swym własnym głosem z ambony, aniżeli teraz z dołu (*z prezbiterium*) z 50-cioma głośnikami!!!

E.: Mów prawdę, pełną prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Tak, to jest właściwie, to jest cały "widz" w tej sprawie (*to jest w tym sedno sprawy*). Kiedy ludzie musieli spoglądać w górę, na ambonę i w pewnym sensie jest to logiczne — że patrzymy się na tego, który mówi, a nie na każdy kapelusz, każdą fryzurę, każdy frak (*suknię*), każdy krawat... Wtedy byli zmuszeni patrzeć na usta, przynajmniej na głowę kaznodziei. Tego teraz nie ma, kiedy patrzą na dół. Uwaga ich jest odciągnięta przez innych obecnych!!!

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej! Lucyfer nie śmie ci przeszkadzać!

J.: Cała sprawa jest w tym, że zostało to w ten sposób zorganizowane, że kapłan nie mówi już więcej z ambony. To jest główna logika, to stanowi dla nas wielki plus, kiedy mówią oni z przodu. Jest to przez nas ukartowana sprawa, myśmy także tego chcieli! Myśmy to osiągnęli! My osiągamy wszystko! Właśnie teraz osiągamy wszystko, przede wszystkim wszystko czego tylko chcemy (*śmieje się pewny zwycięstwa*).

E.: Mów prawdę, tylko prawdę z polecenia Matki Bożej, a Lucyfer nie śmie ci przeszkadzać Judaszu Iskariocie w mówieniu. Judaszu Iskariocie mów w Imię...!

J.: **My osiągamy, a nawet osiągnęliśmy to, że nawet kobiety — albo ja wiem kto jeszcze... mogą chodzić na Mszę w nieprzyzwoitych ubiorach, a kapłan ich nie wyrzuca...**

Przeciwnie, są kapłani, którzy mówią, że trzeba praktykować miłość bliźniego w tym... (*znosić to, tolerować itp.*).

E.: Mów i wyrzuć to z siebie, tę prawdę, w Imię...!

J.: ... że trzeba praktykować miłość bliźniego, nie można sądzić człowieka z ubrania... jeżeli nie jest one "ładne"... (*śmieje się złośliwie*) trzeba patrzeć w serca itp....

E.: Mów prawdę w Imieniu Matki Bożej, tylko prawdę!

J.: Dawniej było lepiej, wtedy taka osoba, albo powiedzmy lepiej taka "włóka" była wyrzucona przez kapłana z kościoła. Wtedy był jeszcze porządek... Ale teraz każdy brudas może wejść do środka (*śmieje się beczelnie...*)

E.: Mów co Matka Boża ci poleca - Judaszu Iskariocie i tylko prawdę to co Matka Boża chce przez ciebie powiedzieć!

J.: Co się dalej dzieje jest logiczne. Jeżeli parę takich osób jest w kościele... (*zaprzestaje mówić*)

E.: Mów nadal prawdę w Imię...!

J.: Gdy parę takich osób jest w kościele, wtedy zwracają się głowy na lewo albo na prawo, do przodu albo do tyłu, oglądają się za tym co chcą zobaczyć... (*śmieje się głośno*). Wtedy jest także już po modlitwie (*śmieje się złośliwie*).

E.: Mów prawdę, w Imię...!

J.: Wtedy modlitwa "wisi na gwoździu" albo na muchołapce, (*śmieje się szyderczo*).

E.: Z polecenia Matki Bożej mów prawdę, co Matka Boża chce powiedzieć!

J.: Przez to modlitwa nie może "buchać się" (*wzniesć się*) z powodu tej "mucholapki". "Buja" się ona najwyżej w sieciach seksu... (*zaprzestaje mówić*)

E.: Mów prawdę, w Imię...:

UBIÓR OSOBY DUCHOWNEJ

J.: Właśnie kapłani musieliby właśnie powrócić do czarnego ubioru (*sutanny*). Musimy to raz powiedzieć — powiedziały już o tym demony

ludzkie — jeżeli kapłan przyjdzie w zwyczajnym ubraniu - w koszuli z kołnierzem i krawatem — wtedy nikt nie wie, czy to jest reporter, czy ktoś inny... (*śmieje się szyderczo*).

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, tylko prawdę!

J.: ... pomyśli kto może to jakiś dyplomata, albo dyrektor... (*śmieje się cala głębą*) albo jest to jakiś konferansjer, ten tam...

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę!

J.: ... czy ten taki jakiś tam... (*szyderczy śmiech*)

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, zaprzestań drwin, nie rób nam takich kawałów (*sztuczek*). Mów teraz z polecenia Matki Bożej!

J.: ... albo jest to jakiś "osioł", który tam... zabiega, kręci się dookoła aby złowić "seks bombę"?

E.: Mów prawdę, mów tylko prawdę, to czego chce Matka Boża!

J.: To należy do tego (mowa o *tym zachowaniu się takiego kapłana*) to należy do tego (*śmieje się nadal złośliwie*)

E. Mów prawdę, z polecenia Matki Bożej, co Ona chce powiedzieć — Judaszu Iskarioto!

J. Właśnie to jest prawda... (*burczy*)

E. Mów w Imię Jezusa...!

J. Ja nie chcę mówić...!

E. Prawdę musisz powiedzieć, mów Judaszu Iskarioto...!

J. To jest tak.

E. Musisz mówić z polecenia Matki Bożej!

J. Jeśli taki przyjdzie w sportowej koszuli — jeżeli to możliwe jeszcze podstawny, elegancki — wtedy każda "kwoka" mogłaby myśleć... że ją chce...

Co to jest za przykład takiego kapłana, co on daje za przykład? Jak wiele błędów (*grzechów*) miało miejsce w ostatnich latach tylko z tego powodu...

Tego wszystkiego można by uniknąć, gdyby kapłani żyli w prawdziwym, w swym pierwotnym, dobrym, starym, tradycyjnym.. (*przerwał — burczy*).

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, co musisz powiedzieć!

J.: ... nie tylko dobrzy... (*burczy*)

E.: Mów prawdę, mów, wyrzuć z siebie tą prawdę, pełną prawdę, mów Judaszu Iskarioto w Imię...!

J.: ... bardzo do twarzy (*wszystkim duchownym*) habit albo sutanna...

E.: Mów nadal w Imię...! Lucyferze nie możesz powstrzymywać Judasza!

J.: ... w ich księżowskiej sutannie, habicie... albo ja wiem w czym... mogliby chodzić.

Wymieńmy dla przykładu Benedyktynów. Nie jednemu księdzu pasowała by suknia św. Benedykta lepiej aniżeli świeckie plugawe ubranie, które nie może nigdy przedstawiać tego, co powinno przedstawiać. Weźmy np. suknię św. Franciszka z kapturem. Niekiedy laik mógłby na sam widok tak ubranego zakonnika, chociażby go widział tylko z daleka — nie musiałby on przy nim stać — jak często był taki widok — stawał się ratunkiem jakiejś duszy... U wielu ludzi powstaje wtedy taka myśl (*refleksja*), że jeżeli są jeszcze kapłani musi istnieć pomimo wszystko także Bóg, gdyż w przeciwnym razie, ludzie nie mogliby takiej sukni...

E.: Mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej, co musisz powiedzieć, co ci poleca Matka Boża, tylko prawdę!

J.: I taki sobie pomyśli: Jeżeli istnieje Bóg, to muszę się także zastanowić nad sobą! Jak powinienem postępować? Jak postępuję? Następnie rozmyśla nieraz nawet myśli i zastanawia się nad swoim życiem, nad zmianą postępowania. / W końcu jednak znajduje drogę do jakiegoś brata w habicie albo do czarnego z guzikami w sutannie, albo do zakonnika w sukni Benedykta, albo wreszcie do jakiegoś, jak oni się tam nazywają... Byłoby to dla was i dla całego świata wielkim plusem, byłoby to plusem dla wielu dusz! Zostałyby tylko przez to samo uratowane — tysiące i tysiące dusz!

Właśnie w pociągu albo miejscach publicznych, albo wszędzie gdzie chodzą i stoją (w *grupkach*) wtedy niektóre kobiety lub mężczyźni zachowują się więcej skromnie, albo nie tak samowolnie, albo powiedzmy to wpłynęłoby dodatkowo na ich zachowanie się... (*urywa...*)

E.: Mów prawdę Judaszu Iskarioto! Powiedz co Matka Boża ci poleca i tylko prawdę, w Imię...!

J.: Jakiś dobry promień przeszedłby na tych ludzi, na ten widok. Pomyśleliby: to jest kapłan, sprowadza on błogosławieństwo Boże, rozdziela Święte Sakramenty, oraz całą moc. Za nim musi stać więc Bóg. W ten sposób (*niewłaściwy*) nie możemy postępować, kiedyś będziemy musieli przecież umrzeć...

Tak to jest mniej więcej, o czym powiedziałem już. Potwierdzam to jeszcze raz, ponieważ to także... (*urwał*)

E.: Mów prawdę Judaszu Iskarioto, co Matka Boża ci poleca!

Lucyferze! Ty nie śmiesz Judasza Iskariotę powstrzymywać, ani mu przeszkadzać w Imię...!

J.: —... jest to straszne, gdy jakaś dama w mini. sukience siedzi na przeciw księdza w nieprzyzwoitym ubraniu i nie wie, że jest to ksiądz. Widzi ona wprawdzie w jego oczach, albo w całym jego zachowaniu że musi w nim być coś wyższego, odczuwa ona to w pewnym sensie, i dlatego tym więcej chce się do niego zbliżyć. Nie stałoby się to, gdyby był on w sutannie, albo w sukni zakonnej.

Zdarzenia takie doprowadziły już wielu kapłanów do porzucenia swej drogi, doprowadziły do małżeństwa i do opuszczenia szeregów kapłańskich !!!

Z Kościołem Katolickim jest źle! Osiągnął on punkt zerowy! (*kulminacyjny*).

E.: Mów prawdę Judaszu Iskarioto! Lucyferze, ty nie możesz Judasza Iskariotę powstrzymywać, ani mu przeszkadzać! Judaszu Iskarioto — mów co Matka Boża ci zleciła!

\J.: (*słysząc tylko niezdefiniowane zduszone słowa i trudności z oddycha-\ niem*)

E.: Judaszu Iskarioto mów w Imię...! Lucyferze, ty nie masz nic do przeszkadzania! Odejdź w Imię...

TYLKO WKROCZENIE BOGA MOŻE URATOWAĆ KOŚCIÓŁ KATOLICKI

J.: Tylko wkroczenie samego Boga (*Tego tam u Góry — wskazuje w górę*) może go teraz jeszcze uratować. Jest on całkowicie w naszych pętlach (*sieciach*) — Kościół!

Idzie on ku upadkowi, jest on już omotany (*idzie na naszym pasku*). Jest on przesiąknięty modernizmem, ideami profesorów, doktorów, księży, którzy mienią się być mądrzejszymi od innych... (*Od dawnej nauki Kościoła*) Modlitwa i pokuta tylko jeszcze, modlitwa i pokuta mogą pomóc, ale tych, którzy to czynią jest bardzo mało. (*głęboki ciężki oddech*).

E.: Mów prawdę Judaszu Iskarioto! Lucyferze, ty nie śmiesz przeszkadzać! Idź precz Lucyferze, pozwól Judaszowi mówić w Imię...!

PIEKŁO W CAŁEJ SWEJ OKROPNOŚCI

J.: To jest wielki plus dla nas, że rzadko który kapłan mówi o piekle.

Piekiełko — w swej okropności — musiano by wymalować na ścianie. Myślę że gdyby ono zostało wymalowane na ścianie, to nie oddałoby jeszcze tego, czym ono jest w całej swej okropności! Gdzie widzicie jeszcze kapłana, któryby mówił na kazaniu o piekle, o czyśćcu, o śmierci, albo o innych tym podobnych rzeczach. Jeszcze tylko bardzo rzadko. Tych niewielu kapłanów jest niemiłe widzianych przez tłum, który znajduje się na drodze zatracenia.

E.: Mów nadal Judaszu Iskarioto! Lucyferze, ty nie możesz powstrzymywać Judasza, i przeszkadzać mu w mówieniu. Musi on mówić to, co Matka Boża mu poleciła, w Imię...!

J.: To jest jedna z głównych przyczyn naszego chwywania dusz w szpony. Jest to dla nas wielki plus, że się już nie mówi na kazaniach o piekle. Musiano by w całej rozciągłości mówić o okropnościach piekła, a i tak nie byłoby tego za wiele, nie wyczerpano by tego tematu jakby należało.

Ja już to właśnie powiedziałem, że piekiełko jest o wiele straszniejsze, aniżeli się ogólnie myśli, aniżeli się przypuszcza (*rzęzi i wyje*).

E.: Mów nadal prawdę Judaszu Iskarioto w Imię...!

MISJE LUDOWE PRAWDZIWYM ODNOWIENIEM

J.: Gdyby to chociaż powiedzieli ludziom z ambony i odprowadzili znowu misje wśród ludu, wtedy poszłoby znowu wielu ludzi — tak masowo poszłoby do spowiedzi.

Teraz tego jednak nie czynią. Myśmy już także dawno powiedzieli, że nabożeństwa pokutne nigdy nie zastąpią spowiedzi ustnej. Misji wśród ludu boimy się jak zarazy... One uratowały już bardzo wielu. Po największej części mówią misjonarze na kazaniach misyjnych o piekle, czyśćcu, nawróceniu i śmierci. To wielu rozplomienilo. Był to zapalny lont podłożony przez tych kapłanów misjonarzy (*do rozpalenia ich miłością Bożą*) i wtedy mogli ich pociągnąć do Boga, bo nikt nie chciałby źle skończyć i dostać się do piekła. Wszyscy cofali się ze strachu (*od dawnych czynów, od złego*) a każdy myślał: dobrze by było chwycić się czegoś dobrego, jeżeli jest aż tak straszne to piekiełko.

I myśleli: On (*kaznodzieja*), ma z pewnością rację... Gdy kapłan postępuje według tego dobrego, trzyma się tradycji jak oni tam u Góry tego chcą (*wskazuje w górę*) -odprawia Mszę św. jak się należy i prowadzony jest przez Ducha Świętego i modli się wiele do Niego, to będzie także miał o wiele większą moc błogosławieństwa i więcej wpływu na ludzi.

Dotyczy to także jego kazań. Wielu kapłanów mówi kazania jednak tylko powierzchownie.

Już przy ich Mszach nie spływa prawie żadne błogosławieństwo, albo bardzo mało, w każdym razie o wiele mniej, aniżeli u dobrych kapłanów. To jest logiczne i pewne.

Albo powiedzmy, że to przychodzi z nieba, że kapłan, który naprawdę chce dobrego i pozwala sobą kierować Duchowi Świętemu, który oddaje się całkowicie Bogu i czyni tylko to, czego On chce (*wskazuje w górę*) — wywiera o wiele większą moc, wpływ i promieniowanie na masy ludzi w kościele.

Nawet przy czytaniu Ewangelii, jak też innych czytań od początku aż do końca Mszy św. będzie miał on większą, wszystko obejmującą moc błogosławieństwa aniżeli zwykły, albo oziębły albo prawie odpadły ksiądz. Ci ostatni (*księża*) nie chcą tego już więcej (*kazań o rzeczach ostatecznych*) albo są za tchórzliwi odprawiać Mszę i tak dokonywać dobrego, tak jak musieliby to czynić z nakazu od Tych tam u Góry... Nie chcę już więcej mówić! Nie chcę już więcej mówić!

E.: Judaszu Iskarioto, mów prawdę, co musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej. Lucyferze, ty nie możesz Judaszowi Iskariotowi przeszkadzać, ty masz odejść do piekła, tam jest twoje miejsce. Judaszu Iskarioto mów nadal, co Matka Boża ci poleca, pełną prawdę, ile musisz powiedzieć!

J.: (*Jęczy*)

E.: Lucyferze, idź precz, ty nie śmiesz Judaszowi Iskariotowi przeszkadzać i powstrzymywać go. Judaszu Iskariocie - mów nadal w Imię...!

J.: Musieliby wystąpić dzielni kapłani. Naturalnie byłoby lepiej, jeżeli przeciwko tym nieporządkom w Kościele wystąpiliby biskupi. Trzeba by tacy zebrali się razem do wspólnego działania. **W kazaniach musieliby znowu poruszyć te prawdy nawet powinni by wołać z dachów. Wszystko to powinni, wszystkie te poruszone przeze mnie sprawy przypomnieć z kazalnic, to co ja Judasz powiedziałem. Myślę głównie o Asperges i o ostatnim błogosławieństwie na końcu Mszy, podczas którego trzeba klęczeć, ponieważ stojąco otrzymuje się mniej błogosławieństwa.**

Tego Bóg wcale nie kocha (*nie lubi*). Jest to dla Boga bardzo obraźliwe, jeżeli przy błogosławieństwie się stoi, ani się nie modli, a ramiona zwiesza się niedbale w dół (zamiast mieć ręce złożone). My w piekle byśmy się na to oburzali gdybyśmy mogli, ale my naturalnie to lubimy, podoba nam się to! My to lubimy!

E.: Ale mów teraz z polecenia Matki Bożej, tylko to co chce powiedzieć!

STARA MSZA ŚW. PRZYNOSI NIESKOŃCZONE ŁASKI

J.: Gdyby było znowu tych 33 krzyżyków (*we Mszy św.*) Ma to coś wspólnego z latami życia Jezusa Chrystusa — to zostało uprzednio przemyślane. Tym wszystkim kierował Jezus przez Ducha Świętego, przez papieża, przez swój Kościół. Tego wszystkiego On chciał. Gdyby to znowu zaprowadzono — zaczynając od Asperges aż do modlitwy do św. Archaniola i odprawialiby Mszę, tak jak tego chciał Chrystus — wtedy zostałyby... ja nie chcę tego powiedzieć...

E.: Mów prawdę Judaszu Iskariocie, ty musisz ją powiedzieć z polecenia Matki Bożej! Lucyferze, ty nie możesz przeszkadzać! Odejdź precz!

J.: ... wtedy zostałyby tysiące dusz uratowanych, które nie są uratowane, idą na wieczne zatracenie. Miliony dusz mogłyby przez to zostać uratowane...

Czegoś jest brak przy dzisiejszej (*posoborowej*) Mszy, przy dzisiejszej Mszy. Spływało wiele błogosławieństwa przy Mszy, kiedy była jeszcze właściwie odprawiana. Msza jest głównym źródłem łask. Msza i Komunia są największymi wartościami jakie istnieją dla was katolików. Wszelka mistyka, wszelkie objawienia Matki Boskiej - nie są tak wartościowe jak Ona. Msza ma nieskończoną wartość, natychmiastową wartość. Sam Chrystus zstępuje na ołtarz z całą pełnią błogosławieństwa, której my tak bardzo nienawidzimy... Przy mszy, która jest dobrze odprawiana musimy my odejść. Odejść na samym początku już przy Asperges. Mówiąc obrazowo możemy się tylko przyglądać przez jakąś szparę! Natomiast przy nowej Mszy możemy na samym przedzie tańczyć dokoła aż... Ja nie chcę tego powiedzieć...

CZY CHRYSTUS JEST JESZCZE OBECNY WE WSZYSTKICH TABERNAKULACH?

E.: Mów prawdę, co Matka Boża chce powiedzieć, tylko pełną prawdę!

J.: ... aż w prezbiterium możemy tańczyć, kręcić się dookoła nawet przed samym Tabernakulum, ponieważ nie w każdym Tabernakulum jest:

... Ja nie chcę tego powiedzieć, nie chcę tego powiedzieć (*gwałtownie burczy*).

E.: Mów prawdę, ty musisz to powiedzieć, Judaszu Iskariocie z polecenia Matki Bożej! Lucyfer nie może ci przeszkadzać!

J.: Oni w niebie żałują, że nie w każdym Tabernakulum, są konsekrowane Hostie.

E.: Dlaczego nie? Mów prawdę w Imię...!

J.: Jeżeli kapłan nie wierzy w słowa przemienienia we Mszy, a także nie ma zamiaru do konsekrowania, to hostia nie została konsekrowana. Wtedy jest jak każdy chleb, jak mówią protestanci i sekty. Dla większości kapłanów jest to przecież "schnuppe" coś co nic nie znaczy — zwykły opłatek, bo robią to oni, to tylko dlatego, bo tak chce lud.

Mają wielkie mniemanie o sobie i swoim rozumie i zdaje im się, że te modernistyczne pomysły, które w istocie są głupimi pomysłami, że te ich wypociny przyniosą im chwałę, poklask (*burczy*)

E.: Mów prawdę i tylko prawdę, wszystko co musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej — Judaszu Iskarioto!

J.: To jest dla tych tam u góry (*wskazuje w górę*) najsmutniejsze, że później ludzie myślą, że przyjmują Chrystusa w hostii... a jest to tylko nieprzemieniony chleb.

Prawdziwie nie jest to Chrystus. Oznacza to dla nich także utratę tych łask, które są przywiązane do Komunii, i w ten sposób schodzą z dobrej drogi. Zostają oszukani przez swych własnych kapłanów!!!

E.: Mów prawdę, Judaszu Iskarioto w Imię...

J.: Muszę powiedzieć, Oni (*wskazuje w górę*) w niebie nie lubią... (*przerywa mowę*)... patrzą na to niechętnie jeżeli używa się brązowych hostii (*razowy chleb?*).

Są one dozwolone tylko w najbardziej niebezpiecznych wypadkach. Normalnie trzeba brać biały chleb (*biała hostia*), ponieważ Chrystus w swej osobie jest uosobieniem niewinności, (*ma trudności w oddychaniu*).

E.: Mów dalej Judaszu Iskarioto, co z polecenia Matki Bożej musisz powiedzieć. Lucyfer w żadnym wypadku nie może ci przeszkadzać! On ma odejść do piekła, dokąd należy! Judaszu Iskarioto, mów nadal w Imię...!

J.: Gdy papież z balkonu (*ze swoich apartamentów*) przemawia do ludu, mógłby stąd. zejść i powiedzieć co by chciał, bez wpływu innych, wtedy ludzie przyszli by jeszcze z powrotem (*wróciliby do Tradycji*). Wtedy byłby jeszcze czas, ale temu właśnie przeszkodzono. Gdyby mógł chociaż wyjść i powiedzieć to co by chciał, ale przed tym zostałby... (*burczy*)

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, w Imię...!

J.: ... miałby martwe usta, gdyby przemówił to co chce. On wie, że nie może uczynić żadnego odchylenia (*od tego co ma już przygotowane w programie*).

On chciałby, on mógłby umrzeć w tej sytuacji. Wie on jednak bardzo dobrze, że musi wytrwać aż do końca. Musi przetrwać swoje męczeństwo jako prawdziwy uczeń krzyża Chrystusowego. Musi on tę mękę przenieść do końca, czy chce, czy nie chce. Papież musi deptać (*tłoczyć*) pracę, którą Jezus sam deptał (*tłoczył*), wprowadzić nie w takim stopniu (*jak Jezus*), ale jednak... on musi ją tłoczyć.

E.: To co Niebo poleca, objawia obdarzonym łaskami duszom, w to się nie wierzy! Ona (*wskazuje w górę*) poleca (N.M.P) duszom w Imię Jezusa Chrystusa nie chcą uznać.

Nawet kiedy sam Jezus się ukazuje w to się nie wierzy. Jezus i Jego Matka powiedzieli już za dosyć — jaka panuje w Kościele zgnilizna, — w to jednak nie wierzą biskupi, nie uznają objawień najnowszych. W Lourdes albo w Fatima wierzą jeszcze łatwiej, ale tam nie ma już także tyle łask, ponieważ kapłani nie odprawiają już tam tych dobrych Mszy świętych. Są... (*przestaje mówić*).

E.: Mów prawdę Judaszu Iskarioto w Imię...!

J.: ... są tam niektórzy kapłani, którzy by chcieli według swej głowy — chciałoby się powiedzieć — odprawiać Mszę i wypędzić innych kapłanów. Fatima stoi na pierwszym miejscu, a Lourdes prawie nie ustępuje.

E.: Mów Prawdę, z polecenia Matki Bożej! Lucyfer nie może ci przeszkadzać i powstrzymywać cię od mówienia! **J.:** Lourdes nie ustępuje wcale. Do niego nie uczęszcza już tak wielu

katolików, ponieważ sądzą oni, że pielgrzymki są staromodne, aby

tak czcić Matkę Bożą i przedsięwbrać pielgrzymki. **E.:** Z polecenia Matki Bożej mów teraz prawdę, wszystko co musisz

teraz powiedzieć, to co Matka Boża ci poleciła!

BŁĘDNE POJMOWANIE KIEROWNICTWA KOŚCIOŁA

J.: Gdyby wszyscy kapłani bez wyjątku natychmiast z jednym przebłyskiem ducha poznali jak źle jest z Kościołem, poznali jego położenie, byłoby strasznie przerażeni...

Oni by się natychmiast odwrócili, wielka masa z nich. Nie mają oni jednak tego przebłysku ducha, chociaż wierzą że Kościołem Katolickim kieruje Duch Święty. **E.:** Mów prawdę z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę! **J.:** Ci kapłani (*moderniści*) koncentrują się na nowym Kościele. W końcu oni są tym "Kościołem" i uważają że mogłoby być zmienione to, czego oni właśnie chcą, ponieważ w nich przebywa Duch Święty (*tak sobie roją*). Pomijają oni jednak to, że przy tym nie są posłuszni papieżowi jako głowie Kościoła i że to nie przychodzi wcale od niego. A tylko przez naukę papieża pochodziłoby to od Ducha Świętego, a nie przez tę naukę, którą oni poprzekręcali i przeinaczyli... (*burczy*) **E.:** Mów nadal Judaszu Iskarioto z polecenia Matki Bożej, w Imię...! **J.:** W żadnym wypadku nie pochodzi to od Ducha Świętego co my

rozsiewamy przez Kardynałów... **E.:** Judaszu Iskarioto mów prawdę co poleca ci Matka Boża, mów nadal

w Imię...!

J.: Niektórzy z nich zostaną zniszczeni jak trawa — jak to pięknie się mówi w egzorcyzmie — ale nie wszyscy zostaną zniszczeni. Niektórzy się jeszcze spostrzegą (*że źle robią*)... a biskupi, to jest także gorące żelazo — biskupi...

E.: Mów co musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej! **J.:** Ja także byłem biskupem. Gdybym mógł powrócić, robiłbym moją

powinność lepiej, tysiąc razy lepiej. Biskupii... **E.:** Mów nadal z polecenia Matki Bożej! **J.:** Byłoby lepiej... aby wielu biskupów nimi nie było!!!

Aby byli tymi najmniejszymi pośród laików, aniżeli by mieli posiadać słowo i łaskę biskupią (*pastorał*) ponieważ posiadają ją oni już tylko jako maskę, (*za nią się tylko maskują*) i...

E. Mów prawdę w Imię i co z Jej polecenia musisz powiedzieć!

J. Noszą oni maskę dobrego, chociaż wewnątrz są pełni zgnilizny i robactwa. Nawet nam samym jest...

E. Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, to, co Ona chce przez ciebie powiedzieć Judaszu Iskarioto, w Imię...!

J. Ja jednak nie chcę nic już więcej mówić, nie chcę więcej mówić!

E. Musisz z polecenia Matki Bożej i w Imię... mówić! Lucyfer nie może ci przeszkadzać w powiedzeniu całej prawdy!

J. Ja mam dosyć (*burczy*).

E. Mów, mów, z polecenia Matki Bożej. Musisz wszystko powiedzieć co Ona chce dziś przez Ciebie powiedzieć!

J. Ja powiedziałem już dosyć, mówiłem dosyć! Jest to najważniejsza rzecz, co musiałem mówić. **Powinno się zgromadzić razem, a E k on o zatriumfuje, pomimo wszystkich nieprzyjaźni (*nieprzyjaciół*) to przeklęte Ekono (*burczy*).**

E.: W imię Jezusa pozostaw to (*w spokoju*)! Mów prawdę co ci Matka Boża poleca!

J.: Ale ono właśnie dlatego zatriumfuje!!! Jak wy myślicie, skąd oni tyle mają kandydatów??? Czy aby nie z piekła!!! Ci kandydaci widzą całkiem dokładnie, gdzie znajduje się dobro i jak powinno się przedstawiać, jak to powinno być. Odczuwają oni dokładnie, że tylko tam, w wyrzeczeniu i ofierze i w drodze krzyżowej zawiera się naśladowanie Chrystusa i prawdziwe kapłaństwo! Wiedzą oni to dokładnie, dlatego mają tak wielu kapłanów! Mają oni więcej aniżeli inni, którzy chcieliby się wywyższać tym co mają... ale już będzie (*koniec*) tego wywyższania się...*

E.: Mów nadal z polecenia Matki Bożej, co musisz powiedzieć!

J.: Moderniści, naturalnie, widzą, że “gwizdają” i że niedługo skończy się ich gwizdanie i że Ekono stoi wyżej. Dlatego też zwalczają go. To jest cały “wic”, dlatego zwalczają go! (*jęczy i stęka*).

E.: Zaprześtań wrywać nam stulę! **Ty** nam nie możesz szkodzić! Judaszu Iskariocie mów nadal w Imię Jezusa!

J.: W najprawdziwszym sensie tego słowa — jesteśmy tylko my w tych, którzy zwalczają Ekono. Oni sami nam tylko pomagają, jako dobre narzędzia. Są to dobre, użyteczne narzędzia, których nie chcielibyśmy się prędko pozbyć. Ich teorie są bardzo wartościowe dla nas w piekle!

E.: Mów teraz prawdę z polecenia Matki Bożej, a nie to co wam się podoba!

J.: Musimy także powiedzieć i to. Musimy to uzupełnić, aby powstał dokładniejszy obraz, całościowy obraz sytuacji. Związki między tymi sprawami muszą zostać podkreślone, aby wszyscy doszli do rozeznania... Ja już teraz nie chcę więcej mówić, nic więcej mówić!

E.: Mów co z polecenia Matki Bożej musisz powiedzieć, wypowiedz to do końca!

J.: Już nie chcę, nie chcę więcej mówić!

E.: Lucyfer nie może ci przeszkadzać! Mów nadal co Matka Boża ci poleca, w Imię...!

CELIBAT

J.: A następnie spowiedź... i celibat. To jest także taka sprawa...! Jeżeli ksiądz zachowuje celibat, to ma także każda kobieta i mężczyzna więcej zaufania do niego przede wszystkim przy spowiedzi, aniżeli wtedy, kiedy by był żonaty. Bo mogłoby się zdarzyć nieraz, że taka czarownica (*śmieje się szyderczo*) wypytałaby swego męża z czego spowiadał się ten lub ów, czasem przyszyłaby jej taka przeklęta ciekawość! Co by ten i ów powiedział (*wypowiedzieli*) szczególnie, gdyby to pasowało do jej konceptu. Jeżeli ksiądz jednak zachowuje celibat i naśladuje Chrystusa w czystości, to każdy “osioł”, albo każdy człowiek sobie pomyśli, tam mogą jeszcze iść. Tu można wypowiedzieć cały swój “kram”, bałagan wewnętrzny - o tym się nikt nie dowie, to pozostanie w tajemnicy! Gdy są tak dobrzy, że żyją w celibacie, to potrafi także utrzymać tajemnicę. Tego zaufania nie mają ludzie do tych, którzy się poženili. Wtedy myślą zupełnie odwrotnie. Mówię sobie, jeżeli się ten ożenił to i tego nie potrafi utrzymać w tajemnicy (*śmieje się złośliwie*). Jakże on zachowa tajemnicę (*tak myślę*), jak utrzyma jadaczkę, jeżeli nie potrafił opanować swego ciała???

E.: Mów prawdę i tylko prawdę z polecenia Matki Bożej!

J.: Chrystus chce celibatu. Nie można od tego odstąpić, ani na łokieć, ani na jotę. Ci, którzy się poženili, powinni znowu powrócić, żałować za swe grzechy, błędy...

Byłoby lepiej, aby każdy z nich znowu powrócił, żałował za swe grzechy, błędy... ale właśnie...

E.: Mów nadal co Matka Boża ci poleca Judaszu Iskarioto! Lucyfer nie może ci przeszkadzać, on ma odejść! Mów dalej, co musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę!

OKAZJA DO SPOWIEDZI

J.: Ludzie nie mają, nawet wtedy kiedy się chcą spowiadać do tego okazji *(bo nie ma księdza w konfesjonale)*.

Bo najwyższą godzinę jest okazja do spowiedzi. Przychodzi tylko paru sędziwych *(śmieje się szyderczo)*.

E.: Mów nadal prawdę co z polecenia Matki Bożej musisz powiedzieć!

J.: Wtedy spowiednik czuje się obnażony, i mówi sam sobie: tylko ty i tylko staruszków? I tak spowiedź się lekceważy *(zawiesza na gwoździu)*... i mówi się; czy nie lepiej przejść do nabożeństw pokutnych *(spowiedź powszechna itp. modlitwy)*

I tak zaraz idą ci kapłani — kiedy ci starzy ludkowie skończą wychodzi on z konfesjonu. Następni oczekujący myślą, że nie mogliby już więcej czekać, kiedy nie mogą, nie mają czasu tam wpaść do środka *(do konfesjonu)* wtedy potrafią *(śmieje się strasznie)*.

E.: Mów prawdę z polecenia Matki Bożej, przestać się śmiać!

J.: ... wtedy potrafią z samej bojaźni, że kapłan im odejdzie iść nieprzygotowani, co by nie miało miejsca, gdyby ksiądz się tak nie śpieszył. *(śmieje się całą gębą)*.

E.: Z polecenia Matki Bożej mów prawdę, w Imię...!

J.: Ja nie chcę już więcej mówić!

E.: Jednak ty musisz mówić, to czego chce Matka Boża. Wszystko musisz wypowiedzieć do końca, czego chce Matka Boża, a nic więcej!

J.: Gdyby kapłani tak jak dawniej w Wielki Piątek godzinami słuchali spowiedzi, mówili o śmierci Chrystusa, mogliby także w związku z tym zejść na temat śmierci człowieka. Mogliby wspomnieć, że każdy raz musi umrzeć i każdy na ten moment powinien przygotować swą duszę... Przez to oderwaliby od piekła tysiące dusz *(strasznie jęczy)*.

E.: Nie przeszkadzaj nam, że śmiesz zrywać nam stół, w Imię...!

J.: Nie chcielibyśmy, ale my musimy. Belzebub i Lucyfer tego chcą! abyśmy przeszkadzali...

E.: Belzebub i Lucyfer niech znikają! Judaszu Iskarioto, ty sam mów z polecenia Matki Bożej, w Imię...!

J.: Wszędzie robimy zamieszanie, od kiedy Belzebub się tu znajduje, mamy tak i tak wielką moc! On kręci się tu i tam i czyni zamieszanie, gdzie tylko może!

12 stycznia 1976 r.

E.: Egzorcyści **V.:** Veroba demon z chóru Potęg

TROSKA MATKI BOŻEJ O LUDZI

E.: Rozkazujemy ci Verobo w Imię...! musisz powiedzieć prawdę, dokładnie jak mówi Matka Boża! **V.:** Sami dobrzy zwalczają dobrych! Tego dawniej nie było!

Dobrzy trzymali dawniej razem. Teraz zaczęło się właśnie zamieszanie i to zbliża się, pędzi do punktu kulminacyjnego! Będzie jeszcze gorzej!!!

E.: Mów nadal w Imię...!

V.: W tej chwili nie patrzą ludzie tak często do Pisma świętego. Jest ono wszędzie inaczej wykładane, nawet przekręcane i inaczej kombinowane i razem skręcane, tak jak to każdorazowo odpowiada ludziom. Powinniście rozszerzać tylko niesfałszowane, stare, tradycyjne Pismo święte! Wszystko inne jest kombinacją i jest zatrute, tak możnaby powiedzieć!

E.: Mów nadal prawdę, mów w Imię Trójcy Przenajświętszej, Wszystkich Świętych Aniołów i Archaniołów, w Imię Niepokalanego Poczęcia!

V.: Wysoka Pani chce wszystkich ratować, których tylko ratować może. Nie może Ona wprowadzić ratować masowo, ponieważ świat jest tak zepsuty.

Pomimo to chce Ona jednak uczynić wszystko co może. Kocha Ona swoje dzieci o wiele więcej aniżeli wiele z nich na to zasługuje.

E.: Mów nadal prawdę w Imię...!

V.: Gdybyśmy byli jeszcze kochani, choćby tylko jedną dziesiątą częścią takiej miłości (*jęczy straszliwie*)

Kocha Ona swe dzieci, jak tylko matka może kochać dzieci. Dlatego musi wielu dobrych, także laików współpracować, współdziałać z Nią. Wszyscy oni muszą się modlić, muszą także cierpieć za i dla ratunku innych dusz, któreby w przeciwnym wypadku poszły na zatracenie, albo jeszcze mocniej, więcej poszłyby na rozdroża.¹ Zamieszanie jest wprowadzić straszne, ale będzie ono jeszcze gorsze. Wy jednak musicie wszystko wypełnić czego Ona od was żąda!

E.: Czego chce Matka Boża — mów w Imię...!

V.: Abyście wytrwali na tej drodze i nie odeszli z niej ani na cal. Nawet wtedy kiedyby diabeł doszedł na szczudłach (*wielki, wysoki diabeł...*)

E.: Mów prawdę, co musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej, jak też w Imieniu Przenajśw. Trójcy...!

V.: Moglibyście się pocieszyć papieżem, który cierpi jeszcze więcej aniżeli wy. On pragnie aby to już wszystko dawno miało swój koniec... Pomimo to musi on jednak w dalszym ciągu modlić się i ofiarować. Wy musicie go w tym wspomagać. Laicy powinni także pomagać. Teraz trzeba naprawdę o wiele lepszego zrozumienia, przeciwko wszystkim lepszym zrozumieniom (*posoborowym — modernistycznym*), ponieważ dziś każdy myśli, że on ma najlepsze (*zrozumienie co i jak powinno być*), kiedy one są fałszywe.

90

E.: Mów nadal prawdę Veroba, co poleca ci Matka Boża!

V.: Gdyby Ona nie była w niebie i mogłoby to jeszcze Jej obrzydnąć wyłazło by to Jej dawno z karku (*dawno by to porzuciła*) ale Ona ma cierpliwość.

Ona ma niezmierną cierpliwość, większą aniżeli wszyscy ludzie razem wzięci... miałyby... mogłaby... mogła by ją mieć jeszcze w stosunku do nas (*jęczy strasznie*)'.

My jednak z piekła, wykoleiliśmy się bezpowrotnie. Teraz już nic więcej nie możemy dla was uczynić jak tylko wypowiedzieć się dla was... (*z Jej polecenia*) Ach! **Że** my się jeszcze musimy wypowiadać, wbrew naszej woli!!!

E.: Mów nadal prawdę, musisz to powiedzieć w Imię Matki Bożej! Veroba, ty musisz powiedzieć prawdę!

V.: Wkrótce Jezus Chrystus nie będzie obecny we wszystkich Mszach. Wypadki takie już istnieją, ale jeszcze nie wszędzie. Jest już wielu kapłanów, którzy nie wierzą w sakramentalną obecność Chrystusa przy przemienieniu. Jest to bardzo zgubne — pustoszące, przez to ludzie tracą łaski, albo otrzymują jej bardzo mało. Gdyby wszyscy, którzy mienią się być kapłanami — jak się należy — Trydencką Mszę odprawiali, wtedy świat zmieniłby się jak za jednym uderzeniem (*alchagartig*).

Niestety, tego nie ma! Musieliśmy dlatego (*aby do tego złego stanu doprowadzić*) zająć się kardynałami, następnie biskupami i kapłanami, a w końcu i laikami.

Kardynał, biskup albo kapłan, jest stale jeszcze tysiąc razy więcej u nas wart, aniżeli laik, w każdym razie dla nas...

E.: Veroba, mów nadal co z polecenia Matki Bożej masz mówić!

V.: Gdyby Wysoka Pani potrafiła jeszcze płakać — potrafiła Ona to wprowadzić przy objawieniach, gdyby to potrafiła jeszcze w niebie, wtedy by cała ziemia była mokra od Jej łez... Żałuje Ona jeszcze nad tymi nędznymi robakami, ma ona jeszcze dla nich współczucie i wzywa je z powrotem, albo stara się je podtrzymać! Ludzie tego jednak nie chcą. Idą oni na oślep w sieci, które rozciągnęły marionetki (*neomoderniści — kardynałowie — biskupi — kapłani i inni*), które są tylko naszą reklamą, szyldem i naszą publikacją... Nikt jednak w to nie wierzy. To jest nasz wielki plus, że nikt w to nie wierzy!

E.: Mów nadal prawdę Veroba, w Imię Matki Bożej, która tak cierpi w niebie i w Imię Ojca św. Pawła VI.

V.: Nawet Judasz ze swą straszną zdradą, nie był taki zły, jak wielu teraźniejszych kapłanów. Judasz nie czynił tego tak bardzo w ukryciu. On czuł, że Jezus wie o jego winie. On się później przyznał i rzucił te 30 srebrników do świątyni. Powiedział on później — Zdradziłem niewinną Krew!

Czy czyni to jeszcze któryś z dzisiejszych kapłanów? Ci dzisiejsi, są o wiele niegodziwsi, podlejsi. Żaden z nich nie przyznał by się do tego, co czyni fałszywie. To jest zaraza. Oni są zarażeni, zepsuci aż do szpiku kości, a jeden pomaga drugiemu tak, że wszystko ma pozostać ukryte. Ale jak długo jeszcze? Jak to się rozniesie, to nie będziemy mieli z tego korzyści, tylko Kościół.

Co Kościół uznawał do dziś, tego po prostu po tylu stuleciach nie może odrzucić jak starego wysłużonego trzewika, albo starej zużytej szaty, na którą po prostu można przylatać inne laty!

E.: Mów nadal prawdę w Imię Przenajśw. Trójcy!

V.: Smutne jest dla wysokiej Pani (N.M.P.) i dla Nieba, że tak wielu dobrych, których Ona kocha i którzy z niebem są jedno jest teraz sparaliżowanych...

Wielu nie wie już więcej co mają czynić w tym zamieszaniu! I powoli powstaje niebezpieczeństwo, że przez to popadną w błędy. Dlatego ja Veroba muszę powiedzieć: Wy o wiele więcej musicie się modlić do Ducha Świętego! Nigdy za dużo do Niego nie można się modlić!

E.: Mów prawdę Veroba, wszystko co z polecenia Matki Bożej masz powiedzieć!

V.: Tego nie chciałbym powiedzieć! Nie ja nie chcę już nic więcej powiedzieć!

E.: Ty musisz teraz powiedzieć, co masz do powiedzenia z polecenia Matki Bożej, w Imię Przenajśw. Trójcy!

V.: Ona każe powiedzieć: Nie zawiedźcie nawet wtedy, kiedy sprawiedliwi w was zwątpią! Jezus przepowiedział: "Przyjdzie czas, kiedy każdy, kto was zabije, będzie myślał, że czyni przysługę Bogu". Taki czas mamy w tej chwili.

Będziecie zabijani powoli, wielu, ale nie wy. Musicie przejść pewne prześladowanie, przyjdą jednak jeszcze gorsze czasy. Nie będzie to już trwało dziesięciu lat. My jednak nie wiemy sami o tym (*datach*) dokładnie, wiemy tylko, że jest to bliskie. Chrystus sam powiedział:

"Nie wiecie dnia, ani godziny, kiedy przyjdzie Syn Człowieczy". To dotyczy także karzących sądów, nie tylko końca świata. To odnosi się zarówno — to zdanie: nie wiecie... (*zarówno do karzących sądów, jak też i do chwili śmierci*)

każdego pojedynczego człowieka). Ostrzeżenie zawarte jest w karzących sądach. Nie będzie ono takie łatwe... Z ostrzeżeniem zaczną się karzące sądy (*kary Boże*) Tak się zacznie!

E.: Mów prawdę Veroba co musisz powiedzieć, tylko prawdę! V.: Nie będzie to już trwało żadnych dziesięciu lat. Według naszego obliczenia jest z pewnością możliwe, że ostrzeżenie... ale jak już powiedziano my w piekle o tym nie wiemy (o *dokładnej dacie*) — (*straszenie burczy*).

To, że ono jeszcze nie nastąpiło, to jest "wina" wielu modlących się, że Niebo powstrzymuje się jeszcze z karzącymi sądami. Właściwie jest to paradoks, że się jeszcze modlą. Zamieszanie, przez opóźnienie karzącego sądu będzie tylko większe. Pomimo to musicie się jednak modlić. Ona tego chce, ponieważ przez to uratowanych zostanie więcej dusz. (*ryczy przeraźliwie*).

E.: Egzorcyści

AL: ..., ... Allida — diabeł z chóru Archaniołów

CNOTA I NIECNOTA (WADY) 5 lutego 1976 r.

E.: Mów prawdę Allido w Imię Przenajświętszej Trójcy...!

AL: Jesteśmy wdzięczni tym u Góry, że jeszcze nie przyszły karzące sądy. Teraz mamy troszkę więcej czasu do wicherzenia... Ci tam u Góry (w *Niebie*) mają wszystko w swym ręku (*wskazuje w górę*), wszystko leży w ich ręku. My na dole (*ma na myśli piekło*) obawiamy się, że wkrótce przyjdzie wielkie ostrzeżenie!

E.: Mów prawdę w Imię...!

AL: Prawie, że rozwiązaliśmy, zgadliśmy...

E.: W Imię Matki Bożej i w Imię...! Mów prawdę!

AL: Gdyż wszystkie znaki, które obecnie są na całym świecie — w klerze — w naturze — bardzo za tym przemawiają — obawiamy się że... co wy myślicie, my także wiemy co napisane jest w Apokalipsie. Jeżeli się to porównuje musi każdy "osioł" przyjąć, że teraz właśnie jest ten czas... Tylko z małymi opóźnieniami, ponieważ ci tam u Góry mają jeszcze cały czas miłosierdzie...

E.: Mów w Imię... Allido, mów prawdę!

AL: My musimy powiedzieć, ponieważ Ci u Góry tego chcą.

Nie traćcie głowy, będziecie mocni jak granit i twardzi jak żelazo

i diament jeżeli pójdziecie — krok w krok dobrze zgodnie ze starą

Tradycją.

Widzicie przecież dokąd to nowe prowadzi. Wiele dzieci np. jest tak daleko uświadomionych, że wiedzą wszystko o seksie, przedtem aniżeli opuścili nocniki. Zasiewa się im to, żeby tak powiedzieć w głowach, że już czterolatki czy pięciolatki nie mają nic innego na myśli. Są nawet instytucje, jak przedszkola, szkoły itd., które nie potrafią nauczyć ich nic lepszego i mądrzejszego jak tylko wbijać im do głowy seks!

Co dopiero młodzieży, która znajduje się w czasie dojrzewania? Rodzice nie wiedzą co mają czynić. Mają zaledwie odwagę mówić o tym z proboszczem i walczyć przeciwko temu. Mówią oni sobie:

On jest proboszczem on wie co czyni (*burczy*). Młodzież jest zepsuta (*przez takie wychowanie*) przedtem niż dobrze potrafi stać na nogach. W ten sposób najmłodsza i druga najmłodsza generacja nie będzie nigdy prawdziwym bojownikiem Chrystusa, jeżeli nie nastąpi u nich rewolucyjna, gwałtowna zmiana zapatrywań. Lepiej by dla nich było, gdyby się byli znaleźli w obozach koncentracyjnych, aniżeli w takich salach gdzie w czasie nauki seks podawany jest w domach jak trucizna. Do tego dzieje się to przy sprzyjającej atmosferze modernistycznego chrześcijaństwa. W

Sodomie i Gomorze było to jawniejsze. Wtedy to co psuje, nie było podawane tak jak teraz łykami i w małych dawkach (*burczy*). W Sodomie i Gomorze było to wprawdzie złe, ale oni przynajmniej wiedzieli, że grzeszyli i odczuwali to.

Dzisiejsze dzieci natomiast nie wiedzą nawet często, że grzeszą. Spostrzegają za późno, że zostały wtrącone w grzech. Kapłani, nauczyciele i wychowawcy, którzy są za to odpowiedzialni, często wątpią, czy ich działalność jest niedobra. Niekiedy odczuwają jeszcze głos sumienia, a niekiedy myślą, że to co robią jest z Ducha Świętego!!!

E.: W Imię Przenajśw. Trójcy, Niepokalanego Poczęcia, Matki Bożej z Góry Karmelu, Św. Proboszcza z Ars i Katarzyny Emmerich mów nadal, co masz do powiedzenia!

AL: Nigdy jeszcze nie było takiego zamieszania jak teraz.

Panował wprawdzie w czasie reformacji wielki kryzys, ale wtedy było raczej rozdzielenie.

Dobrzy pozostali na prawej stronie, a inni przeszli po prostu do protestantyzmu. Luteranie byli jednak lepsi od złych katolików. Wtedy dla Kościoła był to straszny minus, ale teraz znajduje się wszystko w jeszcze o wiele gorszym stanie. Wtedy masy wiedziały, nawet u protestantów, że uczyniły coś nieprawego. Wtedy podzieleni zostali na trzy grupy: Lutra, Zwinglego i Kalwina — spostrzegli wkrótce, że nie może to być prawdziwym Kościołem, szczególnie z tego powodu, że ci trzej zwalczali się wzajemnie. Wtedy wprawdzie katolicyzm był kryzysowy, ale przynajmniej protestanci widząc tych dobrych wiedzieli, że są ci katolicy jednolici. Byliby chętnie wrócili z powrotem, w każdym razie Luter, ale było już za późno. My (*wskazuje w dół*) uwikłaliśmy go już za mocno...

E.: Mów w Imię...! Co masz do powiedzenia Allido!

AL: Lutra myśmy natchnęli, a Zwinglego stary (*Lucyfer*). Zwinglem musiał się już zająć stary, aż ten mógł się tak rozwinąć, jak roślina w cieplarni, która rośnie w górę jak chwast (*burczy złośliwie*). Chwast taki nie potrzebuje nawet wiele deszczu, zło jak wiadomo — strzela (*rośnie*) o wiele szybciej w górę, aniżeli dobro. Rozrasta się gwałtownie i można go zaledwie obciąć. Dobro jest zawsze twardsze i cięższe, dobro nie rozwija się tak łatwo, a nawet wtedy kiedy już wyrosło, a ten, którego to dotyczy gdy sądzi, że już jest wysoko w górę, może spaść do połowy góry i zaczynać od nowa. Zło strzela natomiast jak chwast i rozwija się gwałtownie bez upadku w dół. Strzela w górę i rośnie i nikt tego nie może zatrzymać. Zło podobne jest do ogromnej góry, która wszystko zaciemnia, zaraża, zagęszcza, zapowietrza. Jeżeli zło się raz zagnieździło, podobne jest ono morowemu powietrzu, które kładzie całe masy. Cnota natomiast wyrasta z trudem. Nie jest ona taka łatwa, przyciągająca i masowa, my jednak nie chcemy tego mówić, co musimy mówić! (*burczy wściekle*).

30 marca 1976 r.

E. Egzorcyści

J. Judasz Iskariot

B. Belzebub demon z chóru Archaniołów

E. W Imię Jezusa powiedzcie nam, kto musi mówić?

J. Judasz Iskariot musi mówić.

E. Demonie Judaszu Iskariocie, my kapłani rozkazujemy ci jako Zastępcy Jezusa w Imię Przenajśw. Trójcy powiedz nam kiedy musisz wyjść? Judaszu Iskariocie w Imię wszystkich tych wezwań w Imię Kościoła musisz mówić!

J.: To jest tymczasem zbędne pytanie. Najpierw musi być wasza sprawa w porządku.

E.: W Imię Jezusa jaka sprawa musi być w porządku?

J.: Ta potępiona sprawa z wydaniem tej książeczki (*pozorne burczenie*), to jeszcze nie jest wszystko, jeszcze nie jest wszystko.

E. Co znaczy jeszcze nie jest wszystko? Mów prawdę w Imię...!

J. My nie chcemy mówić, my nie chcemy już więcej mówić!

E. W Imię Najśw. Sakramentu, który zdradziłeś po Ostatniej Wieczerzy, musisz teraz mówić!

J. Gdybym to był wiedział, nigdy nie byłbym zdradził...

E. Tego świętego wieczoru zdradziłeś Jezusa, a teraz musisz mówić w Jego Imieniu i w Imieniu wszystkich św. Apostołów i papieży, którzy Chrystusa nie zdradzili. Mów teraz prawdę i tylko prawdę. Ty musisz mówić Judaszu Iskarioto!

J.: To co zostanie wydrukowane jest w porządku, ale to jeszcze nie jest wszystko.

E.: Co musi jeszcze do tego dojść — mów Prawdę w Imię...!

J.: Tego właśnie nie chcemy powiedzieć. Idźcie teraz wreszcie do domu... idźcie.

E.: Nie teraz jeszcze nie pójdziemy do domu, teraz musisz mówić Judaszu Iskariocie i Belzebubie. My wam rozkazujemy mówić tylko prawdę w Imię... Musicie powiedzieć, co chce przez was powiedzieć Najśw. Maryja Panna. Z Jej polecenia musicie mówić! Co jeszcze musi być dodane?

J.: Jak my Jej nienawidzimy (*wskazuje w górę*)\ Och! Jak my Jej nienawidzimy!

E.: Tak, ale w Jej Imieniu Matki Bożej z Góry Karmel musicie to powiedzieć!

J.: Tego przecież nie możecie od nas żądać (*jęczy*)

E.: Jednak jest Ona przecież waszą Królową i Rozkazodawczynią. Całe piekło musi Jej być posłuszne!

J.: Właśnie Jej, właśnie Ona musi... (*jęczy okropnie*) Ona jest z koroną i berłem. Ona jest z koroną i berłem, a na koronie ma krzyż. Ten szalony krzyż *{ryczy aż do szpiku kości}* Och! jak my Jej się boimy!

E.: Powiedz nam z polecenia Matki Bożej i w Imię Przenajśw. Trójcy, co masz do powiedzenia i nic jak tylko prawdę!

J.: Nie chcieliśmy aby nad nami panowała kobieta, tego nie chcieliśmy.

E.: W Imię Przenajśw. Trójcy, Ojca... powiedz pełną prawdę!

J.: Po części muszę powtórzyć *rzeczy o których już poprzednio była mowa*, a po części — muszę powiedzieć coś nowego! .

E.: Judaszu Iskariocie, mów tylko teraz to co ci Matka Boża przekazała, w Imię Przenajśw. Trójcy...!

J.: W grubszych zarysach powiedział to Veroba, że jest to paradoks że wy się jeszcze modlicie, bo w przeciwnym razie byłoby już przyszło ostrzeżenie. Przyczyna leży w tym, że jeszcze niektórzy ludzie zostaną uratowani.

E.: Mów teraz nadal co musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę! Ona rozkazuje ci teraz Judaszu.

J.: **Matka Boża pragnie, aby ta przeklęta, pełna gnoju książeczka, dostała się do rąk szerokiej publiczności, żeby wszyscy wiedzieli na co się zanosi i co się dzieje.**

Mogliby oni wtedy zmienić swój sposób życia, mogliby na pewno zacząć wątpić w to co my rozsiewamy z Rzymu. Mogliby powrócić do dawniej zaprowadzonej (*do tradycyjnych zwyczajów*) liturgii itd.

E.: Mów nadal z polecenia Matki Bożej, co ci poleca powiedzieć, a nic innego! Mów, czy to jest wszystko?

J.: Naturalnie chce Ona (*wskazuje w górę*) jeszcze więcej.

E.: Musisz powiedzieć prawdę, w Imię... Mów teraz Judaszu Iskarioto, dla Kościoła musisz mówić!

J.: Tego już za wiele dla tego Kościoła, dla Tej przeklętej kupy błota.

E.: Mów teraz dla Kościoła świętego, Kościoła, który nie upadnie, w Imię...!

J.: A więc będę musiał mówić. Tak bramy piekielne nie zwyciężą go.

E.: Nie macie mocy aby Kościół zniszczyć!

J.: To co o Kościele przyjdzie później, a najpierw muszę pozostać przy temacie, to jeszcze przyjdzie, przyjdzie jeszcze (*o tym temacie później*).

E.: A więc Judaszu Iskarioto mów w Imię...!

J.: Teraz chce Ona po prostu aby zagadnienie o seksie i ta sprawa o młodzieży została dodana. Chce Ona jeszcze raz podkreślić, że trzeba o tym wołać z kazalnicy.

Trzeba mówić na kazaniach o cnotach (*dyszy ciężko*); trzeba wołać o tym jak ciężka jest ta wina... Czy słyszeliście?... Jak ciężka jest i dokąd ona prowadzi...

E.: Jaka wina, mów w Imię...!

WINA GRZECHU LUDZKOŚCI

(*okropność grzechu*)

J.: Cała wina grzechu, wina — konsekwencje grzechu poszczególnego człowieka (*grzech i jego następstwa*) można o tym wspomnieć w różnych kazaniach (*jak straszny jest grzech, grzechy*) można też mówić o tym osobne kazanie (*kazania*), stosownie do okoliczności, ale poprzednio trzeba wezwać Ducha Świętego. E.: Judaszu Iskarioto, mów w Imię Przenajśw. Trójcy...! **J.: Trzeba młodzieży, trzeba wiernym więcej przywołać, o wiele więcej przywołać przed oczy jak ciężki, jak strasznie ciężki i niszczący jest grzech, dokąd on prowadzi, skąd pochodzi, dlaczego przychodzi, jak można się go ustrzec, co trzeba czynić aby go zmniejszyć, aby go można zupełnie wytępić... (*jęczy*).**

E.: Judaszu Iskarioto mów nadal prawdę z polecenia Matki Bożej Róży Mistycznej...!

J.: Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że modlitwa jest jedną z najważniejszych kotwic życia religijnego. Trzeba to powiedzieć z ambony, a nie od ołtarza (*z prezbiterium*) czy przez mikrofon, tysiąc mikrofonów nie zastąpi jednej ambony!

Jeżeli kapłan mówi na ambonie, wierni widzą mu u ust, które głoszą bezpośrednio słowo Boże. Nie patrzą oni wtedy ani w przód, ani w tył, ani na boki, nie ma takiej wielkiej okazji aby ich uwaga rozpraszała się na boki. Patrzą oni bezpośrednio co płynie z góry i mogą się o wiele więcej skoncentrować na tym co się mówi, głosi...

E. To wszystko już jednak zostało powiedziane w tej książeczce, że Matka Boża tego pragnie.

J. Tak, to się w niej znajduje, ale ja muszę to jeszcze powiedzieć i musi to być przedstawione jeszcze raz!

E. Kiedy to powiedziałeś Judaszu Iskarioto, czy wiesz to jeszcze? Mów w Imię...!

J. Tak. 31 października.

E. Mów nadal w Imię...!

J. Wina (*grzech*) jest o wiele większa aniżeli wy potraficie ją przedstawić. Sprawa przedstawia się w ten sposób: My diabli jesteśmy przerażający. My obawiamy się nawet wzajemnie jeden drugiego. Wyglądamy przerażająco. Nie chcemy się nawet wzajemnie czuć (*razem być*). Gdybyśmy się tylko mogli nie widzieć, ale my musimy patrzeć na siebie. Przez całą wieczność musimy żyć w tym szalonym diabelskim bagnie i musimy na siebie wzajemnie spoglądać. ^ Grzech jednak, wina, gdy ją widzimy u ludzi wprawia nas ona zawsze od nowa w straszne przerażenie.

Możecie sobie więc przedstawić jak ciężka jest wina, jeżeli wprawia nas diabłów w przerażenie, którzy przyzwyczajeni jesteśmy do tak wielu okropności... nas którzy dzień i noc pogrążeni jesteśmy w strasznych mękach, którzy na takie najstraszniejsze z naj straszniejszych rzeczy musimy patrzeć w każdej godzinie i minucie. Wtedy możecie sobie wyobrazić jak to jest, jak straszny jest grzech, a całkiem poznaje się to dopiero w Obliczu Tego (*tam z góry*) (*wskazuje w górę*), którego Majestat przewyższa wszystko... To musiałem jeszcze powiedzieć! (*jęczy nędznie*).

E.: Mów nadal prawdę i tylko prawdę, w Imię Niepokalanego Poczęcia!

B.: Gdybyście wiedzieli jaki Majestat On ma (*Bóg*). Teraz nie mówi tego

Judasz, to jest Belzebub, którym ja jestem. Jestem Belzebub. Odtąd będzie mówił Belzebub. **E.:** Dobrze, ty poznałeś lepiej jak Judasz, jakim Majestatem jest Bóg.

Mów, w Imię...!

MATKA BOŻA - MATKA KOŚCIOŁA

B.: Judasz nie widział Majestatu Bożego, to znaczy widział on Człowieczeństwo Boga i mógł widzieć cząsteczkę Majestatu Bożego, ale nie widział on Go w całej okazałości, tak jak ja Go widziałem (*jęczy*). Czy wy wiecie co to znaczy? Ja Go widziałem, to znaczy, nie widziałem Go jeszcze takim jakim wy Go kiedyś oglądać będziecie. Mogłem Go jednak pojąć i widziałem i odczułem Jego wielką część. (*Jego wielkiej części*). Nie byliśmy jeszcze w całej dokończonej wspaniałości (*utwierdzeni w doskonałości*), ale byliśmy już w bardzo wielkiej szczęśliwości. Znajdowaliśmy się już w bardzo wielkiej, wszystko obejmującej szczęśliwości, ale nie chcieliśmy, nie życzyliśmy tego kobiecie takiej jak Ta (*wskazuje w górę*)...

Nie chcieliśmy, nie życzyliśmy sobie, aby Ona nad nami panowała i rządziła, a do tego jednak doszło!!!

(*Bóg ukazał Niepokalaną Aniołom w wizji jako ich Królową i kiedy ją ujrzeli większość opowiedziała się za, mniejszość z Lucyferem na czele przeciw*).

E. Mów prawdę Belzebubie z polecenia Matki Bożej, która rozkazuje ci mówić i tylko prawdę!

B. Właśnie Ona jest nad nami i to jest straszne!!!

E. Mów Belzebubie w Imię Ojca... z polecenia Niepokalanego Poczęcia!

B. Właśnie chce abym ja to powiedział. Wybrała by raczej Allidę, a nie właśnie mnie!

E. Teraz musisz mówić Belzebubie, w Imię...!

B. Teraz słuchajcie, tylko dobrze! Ja muszę to powiedzieć. Ona mnie do tego zmusza!

E. Tak, to jest dobrze. Mów w Imię...!

B. Ona ozdobiona jest koroną i berłem. Panuje Ona, prawie że mnie miażdży! Tak właśnie jest - Wtedy zaczęła przy Apostołach — Kiedy ona — Matka — jeszcze żyła (*wskazuje w górę*) musiała ona, aby się tak wyrazić — nadać kierunek początkom Kościoła. Musiała modlić się o to, aby Kościół rozwinął się dobrze, i tak się rozwinął (*jęczy...*)!

E.: W Imię Ojca, Syna i Ducha świętego — mów prawdę!

B.: Jak powinien się rozwinąć według Ducha Świętego. Klęczała Ona dzień i noc i modliła się, aby Kościół stał się takim, i został oczyszczony od starego tzn. od prawa Mojżeszowego, aby poniechano obrzezania. Widziała ona, że obrzezanie było kiedyś dobre i musiało istnieć według ówczesnego prawa, ale od czasów Chrystusa i Jego działania, nie było to już więcej potrzebne. Jezus Chrystus poddał się jeszcze obrzezaniu, ale nie chciał On tego, aby to trwało nadal. To zastąpione zostało Ofiarą Mszy św. *(jęczy)*.

E.: Belzebubie mów nadal z polecenia Trójcy Przenajświętszej, Ojca Syna i Ducha Świętego, Niepokalanego Poczęcia z którego polecenia masz dziś mówić!

B.: Matka Boża była przy tym, kiedy Apostołowie odprawiali pierwszą Mszę św. Po Wniebowstąpieniu Chrystusa — Matka Boża była zawsze na Mszy św. Apostołów i przyjmowała Komunię św. Do Mszy św. przygotowywali się oni godzinami. Czy dziś czyni tak ktoś jeszcze?...

Nie tak bardzo wielu? Niekiedy nawet przez całe dni przygotowywali się Apostołowie na jedną ofiarę Mszy św. Matka Boża odeszła nawet pewnego razu na samotnię i modliła się przez 10 dni — dzień i noc. Wtedy została wzięta do Nieba i zobaczyła nieskończony Majestat Boży... Bóg w Trójcy Jedyny rozkazał nam abyśmy z dołu, z piekła wstąpili do góry *(wskazuje w dół, a później w górę)**. Nie było to samo niebo, ale jednak wyższa sfera. Musieliśmy udać się w górę oglądać to stworzenie (N.M.P.) czy chcieliśmy czy nie. Trójca Święta zmusiła nas do oglądania Jej prawie w całym Jej majestacie. Była Ona w większym majestacie i wspaniałości aniżeliśmy widzieli ją kiedyś poprzednio *(w czasie próby)*. Matka Boża zwyciężyła, zwyciężyła nas!!! Widzieliśmy Ją przyobleczoną w słońce. W każdym razie widzieliśmy Ją w wielkim majestacie z księżycem pod stopami, który oznacza świat. Księżyc oznacza cały świat, który ma Ona pod stopami, a jako przeciwnika węża, który przedstawia nas symbolicznie. Jak bardzo błagaliśmy Boga, jak bardzo błagaliśmy Jego Majestat, aby odsunął nas od tego widoku. Błagaliśmy Go nawet, aby nas wrzucił natychmiast do piekła, do przepaści mąk, abyśmy tylko na to nie patrzyli. Tak okropne było to widzenie.

On jednak nie pozwolił nam odejść. Musieliśmy jeszcze przez jakąś chwilę znosić ten straszny widok *(szalenie burczy z odrazą)*.

E.: Mów w Imię Przenajśw. Trójcy, Ojca...!

B.: Czy wiecie jak długo myśmy się naradzali, w jaki sposób moglibyśmy temu stworzeniu (N.M.P.) *(chociaż w części zaszkodzić, albo osłabić Go — wskazuje w górę)†* Nie mogliśmy jednak nic uczynić! Zwyciężyła Ona wszystko! Stała się Panią nad wszystkim. Radziliśmy latami, nawet przez stulecia naradzaliśmy się co powinniśmy i co moglibyśmy uczynić k.edy Ona wreszcie przyjdzie. A kiedy wreszcie przyszła, nie poznaliśmy Jej nawet tak zaraz...

E.: Nie poznaliście Ją zaraz?

B.: ... zaraz nie. Nie tak odrazu. Czuliśmy już, że Ona to musi być. Czuliśmy, co za dziwne szaleństwo cnotliwe stworzenie musi to być, któremu nie możemy nic uczynić. Dlaczego jednak nie wiedzieliśmy o tym zaraz? *(burczy gwałtownie i jęczy)*.

Ł.: Ty musisz mówić — Belzebubie! Mów więc w Imię Trójcy Przenajświętszej Ojca, Syna i Ducha Świętego, w Imię Niepokalanego Poczęcia!

B.: ... i kto się z tym krył. Ja Belzebub i Lucyfer zwołaliśmy całą radę. Kiedyśmy w końcu poznali, że Ona to jest, przez długi, dzień i noc, w jaki sposób moglibyśmy jej zaszkodzić. Zwołaliśmy więc najlepszych czarowników. Rozkazaliśmy im aby zaszkodzili Jej na ciełe i duszy *(wskazuje w górę)*, aby nie była taka mocna, nie tak druzgocąca nas w modlitwie i nie wywierająca takiej mocy, ponieważ wiedzieliśmy dobrze, że właśnie Ona będzie później miała Kościół w swoich rękach.

Sam Piotr padał Jej do stóp, jeżeli to było potrzeba (burczy). Ma Ona ogromną potęgę, ponieważ była najukochańszym i najdoskonalszym stworzeniem Boga. Była Ona ogromnie doskonałym stworzeniem. Po Bogu, tysiąc i tysiące razy wyżej aniżeli jakiegokolwiek stworzenie. Nawet Jej Oblubieniec św. Józef, który tysiąc i tysiąc razy wyższy jest od innych ludzi, nie jest w żadnym wypadku równym Jej.

E.: W Imię Ojca... W Imię Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej mów nadal prawdę! Mów nadal Belzebubie, mów nadal i tylko prawdę!

B.: Wtedy radziliśmy, a czarownicy chcieli Jej zaszkodzić. Chcieli oni dokonać wszystkiego aby Jej zaszkodzić. Ona jednak trwała nadal w modlitwie.

Pozostawała Ona wytrwała: może Ona to spostrzegła, ale Jej to nic nie zaszkodziło. Nie mogliśmy temu szalonemu stworzeniu zaszkodzić, ponieważ uwolniona była od grzechu pierworodnego, nie tak

jak inni ludzie.

Ani czarownicy, ani magowie, ani ktokolwiek był, nie mógł Jej zaszkodzić. Tylko człowiekowi, a przede wszystkim opętanemu mogą "czarni" szkodzić.

Na Nią (*wskazuje w górę*) nie mieli ci diabelscy czarownicy żadnego wpływu. Kiedy byliśmy wściekli, szalenie wściekli, jak tylko piekło może być wściekłe, kiedy widzieliśmy, że wszyscy razem i każdy z osobna, nie może niczego dokonać, przy tym niepojętym, wybranym przez Boga stworzeniu — wtedy rzuciliśmy się z wściekłości na czarowników i magów i poczyniliśmy im szkody. Otrzymali podwójną porcję tego w czym mieli — powinniaby Jej zaszkodzić (*wskazuje w górę i jęczy*).

E. Mów nadal Belzebubie w Imię Ojca... W Imię Niepokalanego Poczęcia z którego polecenia musisz teraz mówić! Mów prawdę!

B. Jest to dla mnie szalona "pokuta"!!! że ja, właśnie ja, muszę o tym

mówić!

E. Naprzód, mów nadal prawdę i tylko prawdę, Ty śmiesz kłamać!

8. (*Zostawcie mnie w spokoju. Ta kobieta ma prawie udar serca*) (*ma na myśli opętaną*), zostawcie mnie w spokoju!

E. Matka Boża rozkazuje ci mówić dla Kościoła, w Imię...!

B. Nie chcemy już dalej mówić!

B. Nie chcemy już dalej mówić!

E. Jednak mów!

B. Nie! Zostawcie mnie w spokoju (*burczy*).

E. Musisz teraz mówić w Imię Przenajsw. Trójcy... W Imię Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny — musisz teraz mówić!

B. A więc. Wściekłości piekła nie da się opisać. Kiedy widzieliśmy, że nasz zamach zawisł w próżni. Kiedy to nie dało owoców, myśleliśmy od nowa w jaki sposób moglibyśmy Jej zaszkodzić! Ona potrafiła jednak unicestwić wszystkie nasze zamachy i przedsięwzięcia. Wzniosła się Ona ponad wszystko. Była Ona właśnie stworzeniem wybranym przez Boga, stworzeniem wybranym całkiem szczególnie. Nie ma Ona sobie równego jak długo istnieje ziemia i przez całą wieczność i jak długo istnieje świat, (*ciężko wzdycha*). A Ten tam u góry (*wskazuje w górę*) nie mógł wymyśleć nic obrzydliwszego, i nic głupszego, nie mogło Mu wpaść do głowy, że zabrał nas do tej górnej sfery i pokazał nam To stworzenie! *

Była to dla nas szalona klęska (*mówi płaczliwym głosem*) Wolelibyśmy raczej czołgać się w piekle wśród najgorszego ognia aniżeli Ta... Nie wolno nam powiedzieć, co chcemy, gdyby nam jednak było wolno użyłbym najgorszych słów. Ona do tego nie dopuszcza...

E.: Mów prawdę, musisz teraz mówić z polecenia Matki Bożej, w Imię Trójcy Przenajświętszej...!

B.: Że musieliśmy patrzeć na to odziane słońcem stworzenie z koroną i berłem wybrane przez Najświętszego (*strasznie krzyczy*) to było dla nas straszne!!!

Mam to jeszcze teraz przed oczyma: szaleję jeszcze teraz z powodu tego widoku (*krzyczy*)

Zdaje mi się jakby to było dzisiaj, zdaje mi się jakby to było dziś, a innym także. Kręci nas jeszcze dziś z wściekłości!!! Kiedy musieliśmy się znowu udać do piekła, raczej więcej, że nam zezwolono, aniżeli rozkazano (*aby ich tak nie męczyć*) wtedy dokuczaliśmy sobie wzajemnie z wściekłości. Możecie to zrozumieć znieważaliśmy się ... ponieważ nie mogliśmy znieść wzajemnego widoku. **Że** takie stworzenie, taka kobieta ma nad nami panować, to jest przecież "młot" to jest szaleństwo... W przeklętym związku z tym muszę jeszcze powiedzieć... (*wyje i krzyczy strasznie*)

E.: Mów nadal prawdę, w Imię Trójcy Przenajświętszej!

B.: Kiedy Ona wtedy pomagała kształtować założony przez Swego Syna Kościół, trwała tak szaleńczo na modlitwie, że sam Wszechmocny nosiłby Ją na rękach z czystego upodobania.

Wtedy przystąpił apostoł Barnaba i jeszcze inny, upadli przed Nią i dobrze spostrzegli, że trzeba spisać dla Kościoła Ewangelie. Wzywali przez długi czas Ducha Świętego i trwali całe dni na modlitwie. Takich modlitw już dzisiaj nie ma, albo tylko w nadzwyczaj rzadkich wypadkach.

Tak dni-całe modlili się i zdobywali szturmem Niebo, aby się dowiedzieć, kto zostałby wybrany do spisania Ewangelii, a wtedy Matka Boża wybrała takiego Łukasza, takiego Jana, takiego Marka i kogo-bądź jeszcze, aby spisał te "paskudne teksty"... Jakim sprzeciwem nas to napawało, że taka rzecz doszła do skutku. Wiecie jak to śmierdziało, kiedy się to ukazało, te pisma Mateusza, Łukasza, Marka i Jana (*burczy wściekle*). Pomyślcie tylko, zostali oni wybrani przez Tróję i Matkę Bożą z Jej szalonym majestatem. Nie Piotr został upoważniony, nie, on nie: On był tą opoką, on miał nad wszystkim nadzór i na nim został zbudowany Kościół, jednak napisanie Ewangelii powierzone zostało tym czterem Apostołom.

E.: Mów prawdę w Imię...!

B.: Wówczas przyszedł na nich Duch Święty w postaci Gołębia i przejrzeni, że ci czterej zostali postanowieni. Wszyscy inni to widzieli. Ja jednak już więcej nie chcę mówić!

E.: Jednakowoż, w Imię Ojca... w Imię Niepokalanego Poczęcia musisz teraz mówić Belzebubie, a więc naprzód!

B.: Kiedy Barnaba i jeszcze jeden odwiedzili Matkę Bożą, powiedziała im: — Piszcie przede wszystkim o życiu Chrystusa. Słyszycie, On musi zostać ukazany, On na pierwszym miejscu, mnie zostawcie

w cieniu.

O mnie wspomnijcie tylko w związku z Narodzeniem Chrystusa, z Wcieleniem, tylko o tym co jest bezwarunkowo potrzebne. O czym innym nie wspominajcie.

Pomimo to, że wiedzieli i widzieli wielkie i doniosłe fakty, nie śmieli o tym pisać. Była to dla nich pokuta, że nie śmieli o tym pisać. Ona w swej pokorze chciała być pominięta, aby na pierwszym miejscu ukazany został Syn Boży, Jej Chrystus, który dał początek Kościołowi. Ona jednak — Matka Boża jest wielkim znakiem i w pewnym stopniu symbolizuje także Kościół.

On kocha Kościół jak Oblubienicę. Ona powiedziała także do tych dwu Apostołów, aby nie smucili się, bo Chrystus będzie mówił o Niej przez ludzkość albo przez kogoś innego (*strasznie krzyczy*).

E.: Maria od Jezusa z Agreda to powiedziała.

B.: (*zwrócony do Kapłana*): Zgadłeś, Maria od Jezusa w mieście Agreda. My wiemy więcej od was ludzi. Przeklęliśmy te księgi boimy się ich. Że też musiałem to powiedzieć (*burczy i krzyczy znacząco*).

E.: Mów nadal prawdę i tylko prawdę! Z polecenia Matki Bożej musisz mówić i w Imię...!

POCZĄTEK KOŚCIOŁA

B.: Utknąłem przy przeklętym założeniu Kościoła. Matka Boża i Apostołowie byli narzędziami. Ona (*wskazuje w górę*) była miarodajna, ona była w szalonym stopniu decydująca, więcej miarodajna aniżeli

wy myślicie.

Ona nas okiełznała. Modliła się nieraz za Apostołów dzień i noc aby oni postąpili właściwie. Abyśmy nie mogli dojść do Apostołów, modliła się często dzień i noc. Często leżała krzyżem, bez jedzenia (*burczy znacząco*) dlatego ma tak wielką moc. Są to wniosły prawdy, o których my tu musimy mówić. Wolelibyśmy, aby ta część książeczki wyszła bez tego tytułu: "Matka Kościoła" (*warczy jak pies*).

E.: Mów nadal prawdę w Imię...!

B.: Moglibyście byli wydać tę książeczkę przed paroma miesiącami bez tego egzorcyzmu. My tego nie chcemy powiedzieć, my tego nie chcemy..., także więcej dalej mówić! Ja Belzebub nie chcę dalej mówić...

E.: Ty Belzebubie musisz teraz mówić w Imię Ojca... w Imię Niepokalanej Dziewicy!

B.: Wtedy Ona powiedziała, że chce się usunąć na miejsce samotne. Chciała tego tylko z pokory. Nie chciała być nigdzie na pierwszym miejscu, pomimo, że była potężnym stworzeniem. My musimy to wyznać. Jest Ona bardzo wysoko ponad nami, wysoko ponad wyższymi Aniołami. Jeżeli mówię: wysoko, to nie znaczy to, że odległość trzeba mierzyć w milach, lecz chodzi o to, że to nieskończoność, tak daleko, że nawet istniejące olbrzymi dystans między Nią, a Aniołami (*jęczy*).

To jest strasznie majestatyczne stworzenie, a jednak chciała się usunąć, chciała tego, aby pokazać ludziom jak oni powinni być pokorni, Tego jednak ludzie nie czynią. Nie dokonują oni ani najmniejszego ziarenka piasku z tego czego Ona (*wskazuje w górę*) dokonała i co się przez nią dokonało.

E.: Mów prawdę, w Imię...!

B.: Jeżeli ludzie już tymi nie mogą być i nie są, to jednak chcą aby o nich o wiele więcej mówiono, aniżeli to nieskończenie wybrane stworzenie chciałoby, aby o nim mówiono. A więc usunęła się. To jednak miało dla nas wielki plus. Od tego czasu powstawały sekty (*śmieje się złośliwie*), a te nie uznały tego stworzenia.

Gdyby powiedziała w całej rozciągłości, czym była, i gdyby Apostołowie napisali, jak wielkie cuda się przez Nią stały, i gdyby to zachowało się w Ewangelii, wtedy sekty te nie wystrzeliłyby jak trawa (*jęczy*).

Powstało tysiące sekt, takich, które zwalczają Matkę Bożą, które zwalczają katolików tylko dlatego, ponieważ uznają oni to wybrane stworzenie.

Właśnie dlatego zwalczają Tą Panią, ponieważ wierzą, że wtedy pomniejsza się chwała Chrystusa. Przy tym służyła Ona tylko Chrystusowi. Starła się Ona wywyższać swego Syna, czyniła wszystko tylko dla Niego i dla Kościoła. Wszędzie usuwała się na bok. To był dla nas plus.

Minusem jednak dla nas było to, że postępowała w pokorze. O tym wiedzą jednak tylko dobrzy katolicy. Z miłości do swego Syna chciała się usuwać na bok, aby Jej Syn tu panował i zajmował pierwsze miejsce. Także kiedy towarzyszyła Jezusowi w Jego męce, to była tylko na uboczu, doszła tylko ubocznie, co jednak (*to współcierpienie*) było konieczne...

Apostołowie dostrzegali Jej troskę, Jej cierpienie spowodowane tymi Jej przeczuciami (*o przyszłości Kościoła, jego prześladowaniem*) i tym wszystkim co musiała przeżyć i znieść. Ewangelie zwracają na to mało uwagi. Stałoby się tak, poświęcono by Jej więcej uwagi, gdyby nie była taka pokorna. Ale to, że o Niej tak mało pisano, to był też plus dla nas, bo powstawały sekty, które nie uznawały Jej. Było to także dopustem.

E.: W Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, w Imię Niepokalanego Poczęcia, Róży Mistycznej, musisz teraz Belzebubie powiedzieć pełną prawdę!

B.: Od tej chwili powstały sekty. Te myślały: Maryja odgrywa tylko rolę marginesową, została Ona tylko chwilowo wybrana jako powiernik (*narzędzie*) Tego tam u Góry (*wskazuje w górę*) i na tym Jej rola się skończyła jak kończy się rola czegoś starego zużytego... Nie wolno mi użyć tego wyrażenia.

E.: Mów nadal prawdę, w Imię...!

B.: My jesteśmy majestatyczni. Nie używamy bardzo rozpustnych wyrażen, te wypowiadają tylko demony pochodzący z ludzi (*ludzie potępieni*) My jesteśmy od nich majestatyczniej si (*pyszni się*). Muszę także jeszcze coś powiedzieć, co mi właśnie przyszło na myśl. Kiedy Judasz musiał mówić 31 października, wtedy nie Judasz śmiał się przez tą kobietę. Judasz przede wszystkim nie śmieje się nigdy. Judasz jak to już powiedzieliśmy przebywa w najczarniejszym kącie. Jest on uosobieniem rozpacz, zwątpienia.

Kiedy Judasz musiał mówić, nie śmiał się Judasz z tej kobiety lecz ludzcy demoni i to z radości szkodzenia (*krzyczy*). To musicie także jeszcze napisać. Judasz się nie śmieje, jest on samą rozpaczą. On nie śmieje się nigdy. To musieliśmy jeszcze powiedzieć. Ta uwaga dotyczy całej sprawy Judasza z 31 października.

E.: A teraz co masz jeszcze do powiedzenia? Mów nadal z polecenia Matki Bożej i Trójcy Przenajświętszej.

B.: Tak, ta szarlatanka... gdyby tego nie było i jeszcze więcej od niej zależało... Teraz przychodzę do punktu szczytowego... Tego jednak nie chcę powiedzieć, nie chcę tego powiedzieć!

E.: Belzebubie, mów w Imię Trójcy Przenajświętszej!

KATARZYNA EMMERICH I MARIA Z AGREDA

B.: W związku z początkiem Kościoła muszę powiedzieć, że w Ewangeliach za mało jest napisane o Matce Bożej. Później jednak zostali wielcy święci natchnieni przez Niebo, albo mieli widzenie i objawienie o życiu i działalności Tej tam u góry (*wskazuje w górę*).

Jedną z największych jest Katarzyna Emmerich, która nawet nie została dotychczas kanonizowana (*śmieje się złośliwie*). Jest ona nie tylko jedną z największych cichych dusz cierpiących i misjonarką, jaka istnieje, lecz także jedną z największych Świętych w niebie.

A następnie ta druga: Maria od Jezusa z miasta Agreda. Mieszkała i żyła w Agreda. Była Opatką. Już jej rodzice poszli do klasztoru (*burczy*)... musieli do klasztoru. Uzyskali oni dla swej córki, dla swego ulubionego bachora tą wielką łaskę, że otrzymała te przekłete widzenia...

E.: Mów teraz w Imię... mów teraz o centralnym punkcie, który zapowiedziałeś !

B.: Ponieważ w Ewangeliach jest za mało napisane o Matce Bożej, pragnie Ona teraz, zwłaszcza w tym szalonym czasie, aby z ambon zostało ogłoszone, by te książki napisane przez Marię od Jezusa z Agredy czytać, czytać. Nie powinno ich brakować w żadnej rodzinie katolickiej. Wszystkie one (*rodziny*) powinny posiadać te wszystkie tomy jej pism. (*straszenie krzyczy*).

Z początku był jeden tom, teraz są wszystkie cztery tomy, w niebieskiej oprawie, a tych z czerwoną okładką jest osiem tomów (*burczy*).

E.: Mów nadal w Imię Trójcy Przenajświętszej, w Imię Niepokalanego Poczęcia, z Jej polecenia musisz mówić!

B.: A więc Ona pragnie, aby kapłani wspominali w kazaniach, że tych książek nie powinno brakować w żadnej katolickiej rodzinie, powinno się je polecać nawet protestantom. Kiedy czytelnicy spostrzegą cały skarb i wartości tych książek spostrzegą wkrótce, że...

E.: Mów nadal w Imię Trójcy Przenajśw.

B.: ... jest Ona wybranym i nadzwyczajnym stworzeniem, której wielkości stopa ludzka, albo głowa ludzka nigdy nie osiągnie. Kapłani powinni pouczać ludzi, aby te bardzo pouczające książki rozeszerali na całym świecie, a przede wszystkim czytali. Zobaczycie w nich całe bogactwo, wartość i jak bardzo one nam szkodzą, zobaczycie całą wielkość i wzniosłość tego stworzenia (*zgrzyta*), które zmiażdży nam głowę.

E.: Musisz mówić w Imię... Niepokalanego Poczęcia, w oktawie Zwiastowania Maryi, teraz musisz mówić Belzebubie i jak też w Imię św. Michała Archaniola!

B.: Ona chce (*strasznie krzyczy*) .. ja nie mówię o tym chętnie, niechętnie (*ryczy*) ... ja nie mogę przecież Tej tam u Góry (*wskazuje w górę*) wspierać, bo nie pozwala mi na to stary (*Lucyfer*). Nie chcę mówić!

E.: Ty musisz jednak teraz mówić w Imię,.. Niepokalanego Poczęcia, w Imię Zwiastowania Maryi, w Imię św. Michała Archaniola, dla Kościoła!

B.: To nie jest ani nasza branża, ani nasza sprawa. Naszym zadaniem jest zwodzić ludzi. Nie chcemy ich kierować na lepszą drogę, przez takie książki zostaliby ludzie właśnie skierowani na lepsze drogi! *{krzyczy}*.

E.: Mów nadal! Masz mówić", w Imię Niepokalanego Poczęcia, w Imię Matki Bożej z Góry Karmelu. Nie możesz kłamać, mów dalej!

B.: A więc z książek tych dowiedziecie się co Maryja Panna uczyniła w życiu, jaka była Jej śmierć, poznacie całe Jej życie. Jakikolwiek by były plany Boże względem was, każdy z ludzi może z Jej życia czerpać, ono wszystko obejmuje.

W tych książkach widzą wierni jak to wszystko się przedstawia, jak było w rzeczywistości.

E.: Mów nadal prawdę w Imię...!

B.: Widzieliby oni w Niej (*wskazuje w górę*) wszystko obejmujące (*wszystkie doskonałości*) stworzenie, musieliby na ten widok skłonić swą głowę dla tak wielkiej pokory i wzniosłości. Nawet my Jej się boimy, nawet my musimy kapitulować przed tak wielką pokorą i wzniosłością. W jak wiele większym stopniu wy stworzenia, którzy jesteście ludźmi unurzanyymi w gnoju nicponiami — wszyscy jak jesteście razem wzięci! Nie jesteście warci nawet wzmianki! My byliśmy o wiele wyżsi, a co dopiero Ona — (*wskazuje w górę*).

E.: W Imię... mów nadal...!

B.: Gdybyście zobaczyli tylko jedną dziesiątą część Jej wzniosłości rzuciłoby to was natychmiast w pył (*jęczy*), **ale tego nie mówię chętnie**. Myśmy to widzieli, musieliśmy to widzieć, musieliśmy to. Nie *życzymy* wam tego, abyście wy także to zobaczyli. Wolelibyśmy chętnie poszybować w dół, a nie w górę!

Także uczeni, nawet akademicy powinni o tej Marii z Agredy dokładnie wiedzieć przed tym aniżeli zaczną walczyć przeciwko tradycjonalistom pomiędzy księżmi.

E.: Mów teraz prawdę w Imię...!

B.: Nawet tradycjoniści mają bardzo słabą wiedzę, bardzo niewiele wiedzą o wzniosłości, wielkości tego stworzenia (N.M.P.). Po prostu nie są zdolni pojąć, nawet wtedy kiedy czytają te książki. Ale czytać musicie je jednak w Imię Boże, inaczej nie zrozumiecie ich, to odnosi się także do wszystkich.

\ Wy kapłani musicie mówić o tym ludziom, aby je czytali. Muszę to jeszcze raz podkreślić, że powinni wołać o tym z ambon. Ta tam u góry (*wskazuje w górę*) chce, aby książki te rozszerzone zostały na cały świat.

A teraz Katarzyna Emmerich, ta druga czołgaczka wynagrodzenia. Musiała ona leżeć na plecach, ponieważ miała rany, rany z bólu i cierpień.

Nie miała ona w życiu wiele do powiedzenia, a jednak całe Dulmen stanęło w płomieniach, kiedy zmarła. Powinno by to być uznane jako znak z nieba, kiedy z odległej okolicy wszyscy przyjechali z wozami strażackimi... ale ludzie są głupcy. Ludzie są szaleni i głupi, ... Co wiedzą ludzie, nie spostrzegają oni żadnego znaku... Są to zgnojone (*dosłownie gów...*) głupie pały...

E.: W Imię... mów prawdę!

B.: Pała jest jeszcze rozsądniejsza, wychodzi z niej tu i tam jeszcze jakiś Usteczek zielony... Ale u ludzi jest tylko zamiast rozumu gów... i słowa (*siano w głowie*).

E.: Mów nadal prawdę w Imię Niepokalanego Poczęcia, w Imię NMP, św. Michała Archaniola...

B.: Ta Katarzyna Emmerich musiała mówić dla Kościoła. Wiedziała ona naprzód co się w kościele będzie działo. Stale za niego cierpiała i modliła się.

Już jako małe dziecko cierpiała ponad miarę. Byliśmy na nią bardzo wściekli. Już jako małe dziecko “włóczyła się” (*odprawiała Drogę Krzyżową*), a w pokorze dosłownie naśladowała Tą tam u góry (*wskazuje w górę*).

... ach! a krzyże, krzyże przyjmowała jak Ta tam u Góry! Była ona wielką świętą. Baliśmy się jej bardzo, dlatego chcieliśmy ją zniszczyć. To nam się jednak nie udało. Powstawała stale pomimo, że cierpiała śmiertelne choroby za innych, aby te osoby mogły jeszcze dostąpić łaski nawrócenia. Umarła dopiero wtedy, kiedy ci tam u Góry (*wskazuje w górę*) tego naprawdę zapragnęli, ponieważ jej błogosławiona albo święta dusza... była to święta dusza... — przyjęli ją do Nieba. **W niebie jest wielu świętych tzn. takich, których kanonizował Rzym, są oni jednak mniej wzniośli i święci jak Katarzyna Emmerich... Ach! że ja to muszę powiedzieć!**

E.: Tak mów nadal prawdę w Imię...!

B.: Jeżeli by ta ogłoszona została świętą — pomyśleliśmy — wtedy także zostaną wydane jej książki, wtedy nie będziemy mogli zbyt wiele działać.

Przemyśleliśmy już to od lat! I dlatego nie dopuściliśmy aby doszło aż tak daleko (*do jej beatyfikacji i kanonizacji*).

E.: Mów nadal prawdę w Imię...!

B.: Jest ona wprawdzie (*według mniemania ludu*) czczona jako błogosławiona, ale świętą jeszcze nie została ogłoszona. Jak długo nie zostanie ogłoszona świętą, książki jej nie będą bardzo akceptowane... Dlatego także biskupi nie chcą o tym wiele wiedzieć. Czyta może o tym niektórzy, (*niektórzy z nich czytają jej pisma, ale tych wiele nie ma. Muszę także jeszcze powiedzieć; w niebie jest ona jako potężna Święta (wyje).*

Jej książki powinny by być znane na całym świecie. Powinniście o tym wołać z ambon! Ale już nie chcę nic więcej powiedzieć (*wyje jak pies*).

E.: Mów nadal w Imię... w Imię Niepokalanego Poczęcia NMP, w Imię św. Michała Archaniola — musisz teraz mówić.

B.: Spośród jej książek musi przede wszystkim pomiędzy ludźmi być znana: “**Życie i śmierć błog. Katarzyny Emmerich**”. Dzieciom powinno się przywiązywać te książki do piersi, aby się uczyły chodzić z krzyżem, który Pan wkłada im na barki.

Ta mała czteroletnia święta szła ze zranionymi stopkami Drogą Krzyżową, ku czci Ukrzyżowanego Króla, nawet w nocy. Matka musiała rano opatrywać jej nóżki. Nie wiedziała ona nawet o tym skąd to pochodzi. Dziecko nic nie powiedziało (*wyje*).

Katarzyna była potężną, cierpiącą duszą. Żyła dla biednych. Nawet wtedy kiedy leżąc na pryczy drżała z zimna i gorączki pod marnymi płachtami, mokrymi i zimnymi, nie powiedziała, że trzeba zmienić płachty. Chciała ona znosić swe cierpienia, ofiarować je Bogu w pokorze. Gdzie widzi się jeszcze takie dusze, gdzie? Współczujące zakonnice zmieniły jej później płachty. Katarzyna nawet tego nie chciała, ona by raczej w nich zmarzła na kość. Wszystko znosiła dla swego Ukrzyżowanego Pana. Uczyniła ona dla Niego ogromnie wiele. Jest potężną świętą, której baliśmy się zawsze. Ci ludzie są dla nas szkodliwi, którzy usuwają się w cień, którzy chętnie idą drogą krzyża i cierpliwie znoszą męki za innych. Są wielcy święci, którzy działają wielkie cuda i są bardzo wielcy w oczach Pana i mają widzenia duchowe, które ona także miała.

Jest oczywiste, że tysiące i miliony ludzi w niebie są wielkimi świętymi, ale wielu, bardzo wielu, nie może się z nią równać. Była ona ukrytą miłującą Boga, cierpiącą duszą. **Bóg kochał ją szczególnie i cenił i dlatego pragnąłby, by ona została ogłoszona świętą.**

E.: Mów w Imię... dalej!

B.: Mogłaby ona już dawno zostać ogłoszona świętą, nie dopiero teraz. \ Z jej książek i wielu wizji powinniście uczyć lud. Powinniście to czy- \ nić dla gorzkiej męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Także ona \ tego pragnie i sam Bóg,

Jezus pragnie tego także. W pierwszym rzędzie powinniście z tych tekstów głosić: Gorzkie cierpienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa".

Ta książka o męce Pana Jezusa powinna znajdować się w każdej rodzinie, przede wszystkim w takiej, która nazywa się katolicką, (jęczy). Teraz już jednak nie chce mówić dalej.

E.: Jednak w Imię Ojca... w Imię Niepokalanego Poczęcia NMP, w Imię św. Michała Archanioła, wszystkich Świętych Aniołów, musisz teraz mówić Belzebubie!

B.: Chrystus i Matka Boża dali tym dwom wielkim świętym: tej Marii od Jezusa z Agredy i tej Annie Katarzynie Emmerich wielkie widzenia i objawienia, aby doszły do wiadomości wiernych. Powinni oni wziąć je sobie do serca, stosować się do nich, naśladować to co zalecają i rozszerzać je. To nie jest żaden żart, to jest skarb.

To jest coś wielkiego, o czym już Matka Boża powiedziała wtedy do Apostołów; Bóg będzie się starał, niebo się będzie nadal starało, aby moje imię w czasach, w czasach... (*skowyczy jak pies*).

E.: Mów prawdę w Imię...!

B.: "... będzie jeszcze wychwalane i wyjdzie z ukrycia na jaw, przyjdzie to we właściwym czasie, co musi przyjść przeze mnie". Teraz jednak ten czas już przyszedł. Widzimy to na podstawie Apokalipsy. A Ona (*wskazuje w górę*) jest tym wielkim Znakiem. Dlatego ludzie powinni czytać te książki, ponieważ u Katarzyny Emmerich a już szczególnie u Marii od Jezusa z Agredy jest napisane o Apokalipsie, o wielkim Znaku, o Matce Bożej.

E.: Mów nadal prawdę, co jeszcze musisz powiedzieć z polecenia Matki Bożej, Niepokalanego Poczęcia, św. Michała Archanioła i wszystkich świętych Aniołów i Archaniołów!

B.: Gdyby czytali te książki (*wydaje z siebie rażące głosy*) musieliby wkrótce spostrzec, jaka wybiła godzina. Zrozumieliby także co w Apokalipsie i w Biblii jest napisane (*co się odnosi do czasów współczesnych*).

Jesteście głupcy (*rzęzi*), ludzie są wielkimi głupcami! Pozwalają na tracenie takich skarbów, zaniedbują je i pozwalają im płeść (*głośny, złośliwy śmiech*).

E.: Mów prawdę w Imię...!

B.: Takie nieskończone wartości, takie skarby i pozwalają im próchniej i nie dopuszczają na światło. A co nie powinno ujrzeć światła dziennego stawiają na pierwszym miejscu (*śmieje się szyderczo*) jak np. **Biblie (tzw. poprawione Biblie) i Pisma "świętych", które nie zawierają nic religijnego.** Ten rodzaj książek pochodzi więcej z dołu niżeli z góry (*złośliwie uśmiecha się*).

Wszystko to są rzeczy mało wartościowe. Nawet osioł lub koń jest o wiele roztropniejszy, wyczuwa on w jaki sposób czego chce jego pan. Tam na dole jednak nie wyczuwają tego (*ma na myśli świat*), dopiero, kiedy już jest o wiele za późno spostrzegają, że może jeszcze coś być, co powinno być uczynione inaczej. Ach! dla nas te książki Emmerich i Agredy są przeklęte, których już długo się boimy i zawsze się ich baliśmy. My tam w dole, już od bardzo długiego czasu radzimy co moglibyśmy przeciwko nim przedsięwziąć... A ludzie (*śmieje się szyderczo*) nawet ich nie czytają!

Nawet ci, którzy się mienią dobrymi katolikami, nie mają ich w domu. (*rzerzający długotrwały śmiech*).

E.: Mów teraz prawdę w Imię... Niepokalanego Poczęcia NMP, św. Michała Archanioła, św. Józefa, Wszystkich Chórów Błogosławionych Duchów...!

B.: Musicie światu wyjaśnić, wy wszyscy kapłani, wszyscy tradycjoniści, także, moderniści musieliby o tym wołać z ambon, że te książki powinny być wszędzie rozszerzane i czytane. Gdyby były czytane i postępowano by według nich, według ich nauki choćby tylko w przybliżeniu, wtedy byłaby wielka liczba świętych (*ryczy przeraźliwie*).

E.: Mów nadal w Imię Trójcy Przenajświętszej...!

B.: Ponieważ dlatego miała Katarzyna Emmerich widzenie o gorzkich Mękach Jezusa abyście je bliżej i głębiej poznali, ponieważ w Ewangeliach są one opisane tylko częściowo. Pomimo że, św. Apostołowie wiedzieli o wiele więcej, ujęli to bardzo krótko. W widzeniach tej, wielkiej świętej są te opisy ujęte szeroko i zawierają fragmenty, które są dla nas okropne.

Nauczycie się tam prawdziwej skruchy, która jest warunkiem spowiedzi. Uczycie się tam także, że nie należy tak ciężko Boga obrażać, tak bardzo tego, który tak strasznie cierpiał. Cierpienia te, są tam głębiej opisane, aniżeli w każdej innej książce (*warczy*).

Powinniście je mieć w każdej biblioteczce, w każdym razie we wszystkich katolickich.

Powinniście je mieć wszyscy, a nie tylko po jednym egzemplarzu.

E.: Belzebubie mów coś o tajemnych cierpieniach w Wielki Czwartek w Imię...!

K: My o tym niechętnie mówimy, ponieważ jest jednak czas Wielkiego Postu, lub Ona to (*rozkazuje*) aby przynajmniej w paru zdaniach...

E.: Mów więc o tajemniczych cierpieniach Chrystusa, jak to widziałeś!

MĘKA CHRYSTUSA

B.: Nie przyglądaliśmy się zanedo! Nie chcieliśmy wcale tego widzieć. Unosiliśmy się tam dookoła jak strzały i raniiliśmy się przy tym ze złości i wściekłości i furii (*krzyczy*). Naturalnie wiedzieliśmy co się dzieje. Naturalnie wiemy jeszcze więcej. Zostało nam wiele pokazane, ale tej tam, tej Emmerich pokazane to zostało w pozytywny sposób. Widziała ona np. że Pan nasz Jezus Chrystus cierpiał w Ogrodzie Oliwnym o wiele okrutniej, aniżeli można sobie wyobrazić. On już za życia pocił się stale i wciąż krwią z bojaźni (*wyje*). My demoni strasznie Go prześladowaliśmy, my demoni w Ogrodzie Oliwnym.

Widział On nas przychodzących w całej grozie. Przychodziliśmy w postaci grzechów, które ludzie później popełnią... Pokazywaliśmy Mu te okropności, aby Go zniechęcić i odebrać mu odwagę do tej męki.

Widział On straszną okropność tych grzechów, która wywołała krwawy pot.

Myślał On: Czy na co zda się Jego męka, kiedy ludzie żyć nadal będą w tak okropnych ciemnościach i tak strasznie grzeszyć — odczuwał on to jako człowiek — naturalnie był On także Bogiem, ale wtedy odczuwał to i przeżywał w swoim człowieczeństwie. Na widok strasznego obrazu grzechów i strasznej męki chciał się cofnąć, wtedy przyszedł Anioł aby Go pocieszyć i wzmocnić (*napojem z kielicha i widokiem wielu zbawionych, którzy skorzystają z Jego męki...*)

W rzeczywistości jednak kielich ten oznaczał przyjęcie męki. Wypiciem tego kielicha potwierdził **On**, że przyjmuje mękę (*jęczy*) i wypije go do dna (*wzdycha*).

Przez to (*przez Jego mękę*) będziecie mogli wy przekłete brudne nicponie osiągnąć kiedyś niebo, które jest dla nas zamknięte (*wścieka się*). Później został Chrystus zmasakrowany: przy biczowaniu zrabany biczami aż do kości. Kiedy został ukrzyżowany nie miał ani połowy swych włosów. Prawie wszystkie zostały mu wyrwane, stało się jednak dobrze. Miał on kasztanowate włosy. Był on bardzo delikatnym typem i miał cudowne stopy. Ręce były bardzo delikatne, o wiele za delikatne, aby nieść tak szalony krzyż (*krzyczy*). Gdybyśmy się napili Jego rozlanej Krwi, gdybyśmy mogli wypić tylko tysięczną część (*placze*) wtedy także i my wielbilibyśmy Go przez całą wieczność. / On jednak nie pozwolił nam na to. Dla nas było już za późno, (*jęczy*) — Na krzyżu później, kiedy już wisiał na krzyżu, uczynił to dla was. Musiało to rozniecić wściekłość piekła, że uczynił to dla ludzi. Kiedy wisiał na krzyżu, wtedy był sam jako robak, jak to już powiedział Akabor, nie był podobny do człowieka... dla was. Dlaczego uczynił to dla was? Dla nas by tego nie uczynił (*jęczy aż do szpiku kości*).

Robak... nie był On już człowiekiem, został przez wszystkich zmiażdżony (*plącze*). Wydawało się jakby wziął na siebie winę całej ludzkości, zdawało mu się, że jest największym przestępcą. Miał wrażenie, że jest opuszczony przez Boga Ojca i odepchnięty. Przez swych oprawców został przecież zasztyletowany, posiekany, ubiczowany i pozostawiony we krwi (*mruczy*). Że On to dla was uczynił! Dlaczego nie mogliśmy temu przeszkodzić (*wyje*)? Jeżeli

sam Pan uczynił dla was tak wiele, dlaczego nie powinniście wy o wiele więcej wzajemnie za siebie wynagradzać, aby inni ludzie nie przyszli do piekła.

On, który był Bogiem i nie miał na sobie żadnej winy i dokonał tak wielkiego i szaleńczego (*czynu*) czego żaden człowiek nigdy nie dokona, gdy On tak straszne męki wziął na siebie, wtedy wy musielibyście całe wasze życie spędzić jakby pod męczeńskimi siekierami. Nie byłoby tego dla was, tego za wiele, mielibyście tylko to na co zasługujecie (*zasłużyliście*). Tego jednak ludzie nie widzą (*jęczy*). Myślą oni, że muszą mieć ładnie (*luksus*) chociaż ich Mistrz pokazał im dobrym przykładem jak mają żyć i zniósł takie straszne piekielne męki.

To były męki piekielne, które On zniósł, ale nie długo. Nawet my podziwiamy Go w naszej wściekłości, że uczynił to dla was. Nigdy nie pomyślelibyśmy o tym, aby On zasłużył na coś tak ciężko, za takich unurzanych w kale, za takie ładaco. Myśmy to przeczuwali, ale aby uczynił to w tak strasznych cierpieniach, o tym nie przypuszczaliśmy.

W związku z tym muszę powiedzieć, że musicie z ambon znowu podkreślić, by ludzie czynili pokutę, szczególnie w czasie Wielkiego Postu, z Chrystusem Jezusem ich Panem.

Pościł On przez 40 dni, jak jeszcze żaden człowiek nie pościł. Także i On odczuwał głód.

E.: W Imię Przenajświętszej Trójcy... z polecenia Matki Bożej mów nadal prawdę, co Matka Boża chce powiedzieć. W Imię św. Michała Archaniola, Gabriela, Rafała i wszystkich Chórów Anielskich i Wszystkich Świętych w Niebie!

KRZYŻ I OFIARA MSZY ŚWIĘTEJ OTWIERAJĄ DROGĘ DO NIEBA

B.: Przygotowywał się On przez 40 dni na swe publiczne wystąpienie, a także na swą wielką mękę. Wiedział On, że będzie to męka dla całego świata, dotycząca wszystkich, którą musi ofiarować Wszechmocnemu Bogu dla odkupienia win, abyście wy mogli dostąpić wiecznego oglądania Boga.

Wy moglibyście, gdyby to nie nastąpiło (*odkupienie*) oglądać co najwyżej raj, a nic innego, jeżeli byście go w ogóle zobaczyli. Poszłoby także o wiele więcej ludzi do piekła, ponieważ nie staliby się uczestnikami łask, które przynosi Msza święta. Nieskończone łaski wypływają z Bezkrwawej Ofiary Krzyża, przy której dokonaniu płynie od nowa Krew Chrystusa.

My tam na dole (*wskazuje w dół*) nienawidzimy tej Ofiary Mszy, która dokonuje się w wielu kościołach na całym świecie. Jest ona wprowadzie w wielu Domach Bożych dokonywana niewłaściwie. Dawniej było to dla nas szalenie nie na rękę, kiedy była odprawiana prawdziwa, stara Msza*.

Jest to naprawdę znowu nowa Ofiara Krzyża Chrystusowego, która gładzi grzechy i daje wiele cudownych łask dla ratunku dusz, które w przeciwnym razie szłyby na potępienie i przychodziły do nas. Muszę także powiedzieć jeszcze i to (*jęczy*), że wy mnie zmuszacie, nie powiem już nic, nie chcę już nic więcej powiedzieć.

E.: W Imię Przenajśw. Trójcy, Najśw. Maryi Panny, w Imię św. Michała Archaniola i wszystkich Świętych Archaniołów, w Imię św. Józefa Patrona Kościoła, w Imię Katarzyny Emmerich, mów prawdę; co poleca powiedzieć ci Matka Boża!

B.: Nie chcę tego powiedzieć, mnie już nie wolno więcej mówić. Jeżeli będę musiał mówić musicie jeszcze raz odmówić cały egzorcyzm. Lucyfer jest wściekły, on chciałby mnie udusić, nie powinienem być tego mówić. Jeżeli jeszcze będę mówił to złapie mnie za kołnierz, kiedy przyjdę na dół!!!

E.: (Po *odmówieniu egzorcyzmu*) Z polecenia Matki Bożej, nie wolno tego Lucyferowi uczynić, ponieważ ty mówiłeś dla Kościoła. On nie może ci uczynić więcej szkody.

B.: Byłem wysokim aniołem, drugi w kolejności. Lucyfer jest dlatego wściekły i mówi później: gdy jesteś tak wysoko w Hierarchii duchów, powinienes wiedzieć, że nie wolno ci pleść takich głupstw!!! Powinienes mieć więcej oleju w głowie. Tak on powie (*zgrzyta gwałtownie*). Ona (*wskazuje w górę*) rozkazała mi mówić, ponieważ byłem już obecny przy upadku aniołów.

Byłem zastępcą naczelnika, dlatego zmusza mnie Ona, właśnie mnie, abym mówił o tych paskudnych gów... rzeczach. Ma Ona stale jeszcze moc, aby tam na dole nami dyrygować (*mruczy i wzdryga się gwałtownie*).

E.: Belzebubie, z Jej polecenia, musisz teraz mówić i tylko prawdę!

O IMIONACH ANIELSKICH DEMONÓW

B.: Muszę także i to powiedzieć, przy spisywaniu tych wypowiedzi musicie napisać moje imię. Musicie wspomnieć moje imię. Także przy pozostałych demonach musicie zaznaczyć kto to powiedział. To musicie zrobić. My nie mówimy nadaremnie: kto mówi. Co wy sobie myślicie!

E.: Belzebubie, musisz mówić z polecenia Matki Bożej!

B.: Ona dopuszcza, że mówimy nasze imiona... kto mówi, a następnie chce także mieć zaznaczone kto mówił. Głównie przy bardzo ważnych sprawach chce Ona, aby wiedzieć, którego demona Ona wybrała, aby mówił.

E.: Belzebubie musisz teraz mówić w Imię...!

B.: ... właśnie dlatego, ponieważ mnie dobrze znają, muszę niestety wypowiedzieć (*przedstawić*) swoje imię!

E.: W Imię NMP i św. Michała Archaniola, wszystkich świętych Chórów Anielskich, św. Józefa Patrona Kościoła, wszystkich świętych Nieba i Katarzyny Emmerich musisz teraz mówić tylko prawdę!

GLUPOTA LUDZKA

B.: Veroba już 12 stycznia mówił o **ostrzeżeniu i katastrofie**. Zaznaczył on wtedy, że to także musi być zamieszczone w książeczce. **Mówił on także o tym, dlaczego to ostrzeżenie jeszcze nie przyszło. I że to jest paradoksalne — tylko przez modlitwę...** Wy ludzie jesteście do niczego (*śmieje się złośliwie*) jesteście niczym i nie będziecie nigdy jak niczym. Jesteście osłami, **osłami!!!** Można wam mówić siedem razy to samo. Macie mózg komara, albo macie właściwie tylko przedziurawione sito!

Gdyby nie było Tego tam u góry (*wskazuje w górę*) wasze kości zostałyby zwalone na kupę, w każdej sekundzie tylko On utrzymuje wasz koniec, w przeciwnym razie byłibyście tylko szmatami i strzępami. **Dlatego tam na dole nie możemy pojąć, że profesorowie, doktorzy i nie wiadomo kto jeszcze mają tak szalony sposób myślenia. Że można mieć taką zarozumiałość, kiedy są przecież tylko łajnem, które pożerane jest przez robaki!**

E.: Belzebubie mów nadal z polecenia i w Imię Trójcy Świętej, w Imię Niepokalanego Poć ^ęcia, w Imię św. Michała Archaniola, wszystkich Świętych Aniołów Archaniolów, Wszystkich dziewięciu Chórów Anielskich, wszystkich Świętych Nieba!

B.: Ona chce, abym także powiedział o tej zarozumiałości, pysze, wyniosłości. Ona stwierdza, że to wcale nie jest odpowiednie, ażeby tacy, tak strasznie się wynosili. Tacy są obrzydliwością w oczach Pana. Jest to bardzo niewłaściwe w Jej oczach, ponieważ Ona działała jako bardzo pokorne stworzenie.

Mogłaby Ona włączyć koronę i wywijać berłem, miałaby ku temu wszelkie możliwości. Czy czyniła to kiedykolwiek, w każdym razie nie na tej ziemi.

Została Ona później wywyższona, stosownie do tego jak mówi Pismo święte: "Kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się uniąz będzie wywyższony".

Tak jest więc, że każdy, który się sam wywyższa zostanie później strasznie poniżony, aż do samego dna. Czy rozumiecie co my myślimy?

Jeżeli ktoś sam się wywyższa, będzie nie tylko tak głęboko wrzucony jak się podwyższał, lecz zostanie tysiące razy niżej rzucony w dół, do najgłębszych przepaści. Jeżeli się jednak ktoś sam poniża, który jest postawiony wysoko — my jesteśmy roztropni, to wiemy (*podkreśla to palcami*) według przypowieści o uczie weselnej, kiedy Jezus powiedział:

"Kto zajmie ostatnie miejsce, zostanie zaproszony przez Pana wesela na pierwsze. Ja myślę także o tych, którzy się tak uniają, że zostaną oni nie tylko w takim stopniu podwyższeni, na jakim stopniu pokory byli, lecz zostaną tysiące razy wywyższeni — chociaż nie zawsze tak bywa w tym życiu, to na pewno w wieczności, a to przewyższy wszystko..."

Muszę powiedzieć, że jest to szalona głupota wywyższać się, wynosić się samemu już na tej ziemi. Muszę to powiedzieć, że jest to obrzydliwość w oczach Pana.

Gdyby, ci ludzie wiedzieli co czynią, mieliby obrzydzenie do samych siebie (*śmieje się złośliwie*).

E.: Belzebubie, w Imię Ojca... Niepokalanego Poczęcia..., w Imię św. Michała Archaniola... musisz teraz mówić z polecenia Matki Bożej.

POKORA CNOTA PODSTAWOWA

B.: Gdyby Ona (NMP) nie wybierała dla siebie ostatniego miejsca, nawet później św. Józefa, który przecież tak wysoko był wyniesiony, ale On tak bardzo uznawał Jej godność, gdyby nie była taka pokorna, to nie miałyby dziś nigdy, nigdy nawet w przybliżeniu tej mocy nad Kościołem i światem. Wy nie mielibyście w Niej tej Matki, która czyni dla was wszystko i uprasza wam tak niewypowiedziane łaski, jakie tylko teraz może uprosić, nie mogłaby tego uczynić, gdyby na to nie zasłużyła za życia.

Praktykowała Ona pokorę aż do najwyższego heroizmu we wszystkich cnotach i to pod każdym względem. Gdyby nie praktykowała i nie rozwijała tych cnót, i gdyby nie miała tej potępionej cnoty pokory, moglibyśmy się jakoś do Niej podkraść! Mogłoby to się nam przecież jakoś udać! Niech to diabli wezmą jeszcze raz! (*krzyczy zgorzkniały, rozczarowany*).

E.: Belzebubie mów nadal w Imię Trójcy Przenajświętszej...!

B.: To samo jest z ludźmi. Leży to jak na dłoni. Jeżeli człowiek nie jest pokorny, to pochodzą stąd wszelkie wady... Wtedy możemy takich ludzi uchwycić, jak tylko zacznie im uderzać (*woda sodowa*) do głowy... Człowiek nie od dziś nie jest roztropny, nie od dziś ma mózg komara. Długo musi dochodzić do tej roztropności, mądrości. Nawet wtedy gdy wysoko o sobie myśli, że jest taki roztropny, mądry, i następnie siada cośkolwiek wyżej to zwala się natychmiast, według sensu, Tych tam u Góry (*wskazuje w górę*). Ja jednak nie chcę powiedzieć... Wiem . to za dosyć dobrze z doświadczenia, bo nam się to już wydarzyło.

E.: Mów nadal Belzebubie, w Imię...!

B.: Wy kapłani powinniście dlatego głównie mówić z ambon o przyczynie wszelkich grzechów — pysze. Powinniście się starać o rozszerzenie cnoty pokory.

Mówicie o świętych, którzy tę Boską (*do Boga zbliżającą*) właściwość praktykowali w najwyższym stopniu, jak np. o Katarzynie Emmerich i o wielu tysiącach innych świętych, także o Teresie od Dzieciątka Jezus.

Mówicie o Janie Vianey. Żywił on się ziemniakami, kwaśnymi ziemniakami, z których ciągly się już przez 14 dni jakby nitki pajęczyny (*jęczy*).

Nie kładł się nawet na łóżko, które mu ustawiono. Uważał on, że jest ono dla niego za dobre. Nad takimi ludźmi nie mamy tak wielkiej mocy, którzy samych siebie uznają za złych, aby położyć się do dobrego łóżka i to nie dlatego, aby wobec innych uchodzić za cnotliwych, oni nie czynią tego na oczach innych, ale z tym się kryją przed ludźmi. Jan Vianey ukrywał to cały czas, że umartwiał się itd. Miał on prawdziwą pokorę. Także Katarzyna Emmerich nie chciała pokazać swoich stygmatów i ujawniać swojego życia wewnętrznego. Dopiero kiedy ludzie spostrzegli w jakiej biedzie i nędzy żyje ona, kiedy to zobaczyli i postanowili, że muszą coś z nią zrobić, gdzieś ją przenieść do lepszego mieszkania i dać jej jakieś łóżko, wtedy ona, kiedy to stało się konieczne, kazała się przenieść, ale tam chciała też ubóstwa do ostateczności. Leżała ona w wiklinowym łóżku, które już było w połowie zepsute. Chciała ona być stale w samotności dlatego przychodziły nawet ptaszki i siadały na jej barkach. Takie zalety mają pokorni święci, ale przede wszystkim pokorni. Tacy są przez Tych tam u Góry mocno uprzywilejowani. Lecą oni szybciej do Nieba, podczas gdy inni z trudnością, wlokąc się krok za krokiem, trudną drogą. **Cnota pokory musi być przede wszystkim głoszona znowu z ambon, dopiero po tej cnocie idą wszystkie inne.** Następnie jako temat ważnym jest mówić o cnocie czystości. Jest to temat na czasie i bardzo aktualny i potrzebny, (*oddycha z trudnością*), następnie idzie prawdomówność i wszelkie inne. Trzeba wskazać dokąd prowadzi pycha, nieczystość, kłamstwo. Trzeba na to przytaczać przykłady...

E.: Lucyferze, masz odejść, z polecenia Matki Bożej. Belzebubie masz mówić...? W Imię Przenajśw. Trójcy...

B.: Trzeba wadę pychy przytoczyć (*eksponować w kazaniach na pierwszym miejscu*). Trzeba powiedzieć, że cnota pokory musi być wypisana (*na sercu*) bardzo wielkimi literami...

Następnie brać za temat gniew, złodziejstwo i wszystko inne... Trzeba zawsze przytaczać przykłady z życia świętych i innych (*na tematy cnót, wad, grzechów*). (*straszenie krzyczy*). Zostawcie mnie w spokoju...

E.: Belzebubie mów nadal, mów w Imię...!

B.: To już jest dobrze co wy robicie, to już jest dobrze, ale musicie to czynić mocno ponagląco. **Jeszcze energiczniej musicie mówić, jak druzgocący, jak straszny jest grzech.** W tym czasie Wielkiego Postu namalujcie przede wszystkim grzech na ścianie... (*trawiący ogień*). Nie pozostaną długo żadne ślady ognia, chociaż nie wiem jak mocno wymalowałibyście (*przedstawili*) grzech na ścianie. Jest on o wiele straszniejszy, aniżeli wy to możecie ukazać. Grzech musicie wymalować (*przedstawić*) i to co jest jego skutkiem, to musicie się starać wyjaśnić z całą wyrazistością. Wyście to teraz wszyscy słyszeli, ale muszą to czynić także wszyscy pozostali kapłani, nie dotyczy to jedynie tylko was samych. Wszyscy kapłani muszą, muszą - Ona tam w Górze (*wskazuje w górę*) chce aby tak czyniono. Gdy tego nie czynią, pomimo, że powinni to czynić, wtedy ponoszą wielką stratę, wyzbywają się dla siebie samych jak i dla podwładnych wielu łask. Wszyscy im powierzeni cierpią na skutek tego i nie otrzymują tych łask, które mogliby otrzymać.

E.: Belzebubie mów z polecenia Matki Bożej, w Imię...! i tylko prawdę!

B.: W związku z tymi cnotami muszę jeszcze dodać: — Mówcie na kazaniach i przypominajcie, że ta unurzana w błocie książka: "Naśladowanie Chrystusa", Tomasza A Kempis, której my się tak na dole obawiamy tą str. (*skowyczy jak pies*) tą książkę powinniście rozszerzać i czytać. Nie może jej także brakować w żadnym katolickim domu, powinni ją wszyscy czytać.

Najlepiej jeżeliby się przeczytało jeden rozdział, a następnie starano się według niej postępować.

Jeżeli to jest możliwe powinno się czytać jeszcze te stare nie skrócone wydanie Naśladowania Chrystusa. W nowym wydaniu już znowu coś zmienili.

Ach, oni robią przecież cały czas wszystko inaczej! Musicie więc starać się właśnie o te stare egzemplarze. To powinno się wydrukować od nowa, jeżeli jest tego za mało. W każdym razie powinniście także sami mówić o naśladowaniu Chrystusa, stosować i roztrząsać te tematy i kłaść wiernym do serca.

Naśladowanie Chrystusa jest czystą pszenicą, a nie kąkolem, przychodzi ono z nieba. Niebo chce tego i poleca już choćby dlatego, ponieważ stawia krzyż Chrystusowy plastycznie przed oczyma i ponieważ mówi jak trzeba naśladować Chrystusa na Jego Drodze Krzyżowej. W ten sposób uczy się człowiek, jak Chrystus cierpiał i jak każdy powinien Go naśladować, aby postąpił chociaż jeden krok naprzód albo jeden decymetr dalej za Chrystusem, aby nie myślał, że to już wielka świętość, aby myślał o sobie pokornie, siebie mało cenił. To musicie (*kapłani*) bezwarunkowo podkreślać: Jest mianowicie tysiące ludzi, można by powiedzieć miliony, którzy myślą, że są już dobrzy, święci, jeżeli zrobią coś dobrego.

To jednak jeszcze daleko nie wystarcza; dobrzy, święci są dopiero wtedy, kiedy nie uważają się, że nimi są, i są przekonani, że uczynili jeszcze o wiele za mało, a mogliby uczynić o wiele więcej. Wtedy dopiero są dobrzy, gdy uważają się za małych i czynią dla Chrystusa co tylko mogą.

E.: Belzebubie: W Imię Ojca..., Najśw. Maryi Panny, św. Michała Archaniola, Wszystkich Świętych Aniołów i Archaniołów, wszystkich Chórów Błogosławionych Duchów, św. Józefa postrachu złych duchów... mów prawdę!

W JAKI SPOSÓB MARYJA WIDZI OBOWIĄZKI KOBIETY

B.: Matka Boża myśli, że jeżeli Ona zawsze tylko wykonywała obowiązki domowe z pokorą dla większej chwały Bożej i służyła zawsze Chrystusowi, to nie przystoi kobiecie absolutnie to, aby chciała się wnieść ponad swoją służbę i ponad swoje obowiązki. Każe Ona powiedzieć, że nie była nawet obecna wtedy (nie towarzyszyła zawsze Chrystusowi w Jego publicznej działalności, pomimo, że bardzo chętnie byłaby z Nim poszła.)

Kochała Ona swego Syna tak bardzo, że pozwoliła Mu iść tylko z największym bólem i udręką. Można by powiedzieć, że była Ona z Nim zjednoczona tak jakby byli jednym ciałem. Była Ona od Niego więcej zależna jak brat od siostry, albo ojciec od matki. Tylko w Jego pobliżu było Jej dobrze. Odsunęła się jednak i pozostała w domu. Od tego czasu widywała Go tylko przelotnie. Takim postępowaniem okazała swoją pokorę, aby się także ludzie, a zwłaszcza kobiety uczyły być pokornymi.

Czy odgrywała kiedykolwiek pierwszą rolę przy ołtarzu, albo przy Mszy św.? Odsuwała się Ona stale, pomimo, że była najwyższym, najdoskonalszym stworzeniem.

Jest Ona wyższa godnością aniżeli wszyscy kapłani i zakonnicy razem wzięci! Jest Ona najwyższą i wybraną przez Boga, aby kierować kościołem, Jej symbolem jest wielki znak, Matki Odkupiciela. Jest Ona także Królową Aniołów. **Wszystkim ludziom musielibyśmy powiedzieć, że pomimo takiej godności usuwała się skromnie w domowe zacisze.** Nie jest wskazane, aby kobieta zajmowała eksponowane stanowiska np. minister, doktor nauk i diabeł wie jak się to wszystko nazywa. To nie jest dobrze, że są one na stanowisku z zaniedbaniem swych obowiązków domowych, rodzinnych. Nawet najmniejsza służba gospodyni domowej, która całym sercem służy Bogu, znaczy więcej, jest bardziej wartościowa, aniżeli najwspanialszy referat, najlepszy i najpiękniejszy, który wygłasza pani doktor, nawet chociaż jej przemówienie nadawane jest przez radio, prasę i telewizję. Taka kobieta jest w opinii Tych u Góry (*Niebie*) wskazuje do góry mniej warta, aniżeli matka, która dźwiga swój codzienny krzyż, wychowuje dobrze swoje dzieci, przyjmuje z miłością pocztę dziecko. Jeżeli znosi wszystko cierpliwie i wykonuje najniższe posługi, opiekuje się i pielęgnuje dzieci, wychowuje, czyści i szoruje, stoi wyżej w opinii "Klanu Trzech" (*Trójcy Świętej*) tam u Góry aniżeli kobieta, która chce niewiadome czego.

Tu można by zastosować to powiedzenie: "Kto się poniża będzie wywyższony itd. Jeżeli kobieta nie chce wziąć na siebie domowych obowiązków i dąży wyżej, nie może w większości wypadków pozostać pokorną.

Wszystkie kobiety, które chcą się wznieść wyżej, będą nisko w niebie (jeżeli będą), wszystkie natomiast, które się poniżają będą wywyższone, są na dobrej drodze. Osiągają one dla swych rodzin i narodów o wiele więcej łask, aniżeli kobiety, które chcą błyszczeć. Równocześnie z tym ich wygodnictwem dochodzi do spędzania płodu, co jest także wynikiem ich pychy. Nie chce taka być domową "Lalą", która musi wychowywać dzieci. Chce ona czymś być i błyszczeć. To jest także jeden z powodów, dla którego wiele dzieci zostaje mordowanych w łonach matek.

Jest wprawdzie wiele matek, które są rzeczywiście w wielkiej biedzie, takim kobietom trzeba pomagać radą i materialnie. Powinny one donosić swe dziecko, nawet wtedy, kiedy im jest bardzo ciężko. Przyniesie im to błogosławieństwo.

E.: W Imię Trójcy Przenajśw. Ojca... mów nadal!

B.: Jeżeli by kobiety stały przy kuchni i przygotowywały mężom porządne pożywienie, nie byłoby tak wiele rozwodów, jak to jest obecnie. Gdyby kobiety lepiej wypełniały swe obowiązki domowe i przygotowałyby swym mężom o wiele przytulniejsze zacisze domowe, nie byłoby tyle sporów i rozłączeń. Gdyby mężczyźni i kobiety żyli czysto przed małżeństwem, nie pozwalali sobie na przygodne miłości... byłoby o wiele więcej zdolnych do ofiar i wyrzeczeń partnerów, i nie byłoby tak wiele wykończonych małżeństw.

Jeżeli przed małżeństwem, nie nauczyli się tego, czym jest ofiara i wyrzeczenie, w jaki sposób z takich partnerów może powstać rodzina? Z ich punktu widzenia wymaga małżeństwo za wiele ofiar i wyrzeczeń, Tak to jest obecnie, tak się postępuje i tak też to będzie... (*taka będzie w wieczności nagroda jak się tu postępuje*). Nie tak bardzo wiele ludzi którzy przedtem żyli miłostkami, lub na "dziko" w małżeństwie, zdecyduje się później na prawdziwe małżeństwo (*weźmie ślub kościelny i będzie żyło po chrześcijańsku*). Przy tym trudno jest człowiekowi, który przez długie lata żył jak mu się podobało — znowu zastanowić się nad sobą i poprawić się. Nawet wtedy, gdy chce on zmienić swoje życie, jest mu o wiele trudniej to uczynić, aniżeli człowiekowi, który nie prowadzi takiego życia, który nie włóczył się tu i tam, aby zerwać rodzinę, a gdzie indziej "rzodkiewkę", według chwilowej zachcianki. E.: W Imię... mów prawdę co ci poleca powiedzieć Matka Boża i tylko prawdę!

DOBRE PISMA I OBRAZKI

B.: To muszę powiedzieć: książka pt.: *Gorzka Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa* i inne książki błogosławionej tzn. uznanej za świętą przez Niebo Katarzyny Emmerich, jak też książki opatki, ksieni Marii od Jezusa z Agredy, oraz książeczka Tomasza A Kempis "O naśladowaniu Chrystusa" mają wielką wartość (*jęczy*). Nie chcę o tym mówić.

E.: W Imię... mów prawdę!

B.: Te książki powinno się rozszerzać. Powinno się brać także z nich tematy do kazań, które dla dzisiejszego świata będącego w chaosie są bardzo ważne dla wiernych.

E.: Mów Belzebulu, wyłóż to w Imię Ojca...! Niepokalanego Poczęcia, św. Michała Archaniola...! Lucyfer nie śmie cię powstrzymywać w mówieniu!

B.: Muszę jeszcze powiedzieć jak wielką wartość mają te "zakichane obrazki z modlitwami". Musiałem już raz o tym wspomnieć. Musicie wołać o tym z ambon, pisać o tym i zamieszczać to w książkach. Przede wszystkim rozszerzać obrazki z obietnicami, mają one wielką wartość. Musicie te obietnice dane czcicielom różnych nabożeństw ogłaszać, rozszerzać.

Wielu ludzi o tym nie wie nigdy, tego nie czytali. Rozszerzać trzeba obrazek z modlącym się Chrystusem w Ogrójcu z kielichem, jest modlitwą, do której przywiązane są wielkie obietnice... Dalej trzeba wspomnieć o obrazku Miłosiernego Jezusa wraz z koronką do Miłosierdzia Bożego, do którego On przywiązał bardzo wielkie obietnice.

Obrazki te zawsze powinno się mieć przygotowane w zapasie aby móc rozdawać każdemu prawie że... obrzucać każdego wprowadzając nimi nie możecie, ale powinniście je "przytupiać" każdemu na plecach. Jesteście jeszcze strasznie głupcy jak gówno, takie obrazki i takie obietnice i takie przywileje... a wy nie korzystacie z nich (*nie propagujecie ich*), w każdym razie większość nie korzysta z nich! Jest jeszcze wiele innych podobnych małych tekstów modlitewnych np. modlitwy św. Brygidy Szwedzkiej, 15 modlitw z obietnicami, obrazki Najśw. Serca Jezusowego z obietnicami itd. Ostatnio upadła cześć do Najśw. Serca Jezusowego, do którego to nabożeństwa przywiązane są także wielkie obietnice. Podobnie do nabożeństwa do Bolesnego i Niepokalanego Serca Maryi. Książeczka pt. "O doskonałym nabożeństwie do Najśw. Maryi Panny" według św. Ludwika Grigniona popadło także w daleko idące zapomnienie...

Te obrazki, o których wspomniałem, szczególnie obrazek z Najśw. Obliczem Pana Jezusa w Ogrójcu, obrazek Miłosierdzia Bożego powinniście oprawić w złote ramki razem z tymi modlitwami (koronkami), gdybyście wiedzieli (strasznie wojaka one posiadają wartość...

E.: W Imię Trójcy Przenajśw.,.... Belzebulu wyliczyłeś ich trochę, powiedz jeszcze o innych!

B.: Nabożeństwo do Serca Jezusowego, jak też nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z wielkimi obietnicami, Koronka do Miłosierdzia Bożego, Obraz z Panem Jezusem w Ogrójcu i cześć do Najśw. Oblicza Pana Jezusa, te pięć rzeczy są najważniejsze. Rozszerzajcie je gdzie tylko możecie. Ona (*wskazuje w górę*) tego chce. Powiniście mówić o tym w kazaniach. Nabożeństwa te prowadzą do wielkich cnót. Niektórzy ludzie gdyby o tym wiedzieli, albo odmawiali, praktykowali je stale, nawróciliby się, albo nie upadli tak nisko (*jęczy*).

E.: Belzebulu mów nadal co masz jeszcze do powiedzenia z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę!

PAPIEŻ I KOŚCIÓŁ

B.: Na świecie jest teraz źle, świat się chwieje. Papież (*chodzi o Pawła VI*) bardzo cierpi z tego powodu, nie może on już prawie na to patrzeć. Jest on **męczennikiem** cierpi on więcej aniżeli męczennik Szczepan. Praktycznie nie ma on nic do powiedzenia.

Powiniście przynajmniej mocno rozszerzać te książki Marii od Jezusa z Agreda i Katarzyny Emmerich oraz "Naśladowanie Chrystusa". Oni u Góry tego pragną.

E.: Co jeszcze masz do powiedzenia Belzebulu? Mów prawdę w Imię Trójcy Przenajświętszej...!

B.: Naturalnie nastanie wielka walka, wielka walka. O tym wie także Ta u góry (*wskazuje w górę*).

E.: Mów prawdę w Imię Trójcy Przenajśw.,.... NMP, św. Michała Archaniola, wszystkich świętych Aniołów i Archaniołów!

B.: Papież cierpi strasznie z powodu nowej Mszy św. On ma świadomość, że dokument dotyczący nowej Mszy św. nie został tak wydany jak on tego chciał i że nowa Msza św.... (krzyczy strasznie)

E.: W Imię Trójcy Przenajśw.... mów prawdę!

B.: My niechętnie mówimy o papieżu! Mamy w tej chwili co innego do ciągnięcia (kontynuowania). Musimy atakować ludzi. Papieża nie możemy osobiście tak mocno atakować (burczy strasznie).

E.: Belzebubie musisz powiedzieć prawdę w Imię Trójcy Przenajświętszej ... Najśw. Maryi Panny i Matki Bożej Maryi, mów co masz jeszcze do powiedzenia!

B.: Powiedzieliśmy już raz poprzednio, że Papież Paweł VI chciał rozszerzyć dokument o starej Mszy św. i chciał mu także przedłużyć ważność. To było tak.

Papież chciał znowu wprowadzić Mszę Świętego Piusa V. Ułożył on odpowiedni dokument z odpowiednimi przepisami. Chciał następnie rozesłać w świat. Niektórzy z jego pełnomocników naradzali się w jaki sposób mogliby przeszkodzić ponownemu wprowadzeniu starej Mszy świętej.

Ułożyli oni dokument, jednak o tak wyrafinowanej treści i formie, że na pierwszy rzut oka nie można było poznać, że został on sfalszowany. Papież, dobry papież (*łagodny*) **skontrolował treść, a my osłepiliśmy go w ten sposób, że nie spostrzegł, że "kopia" została sfalszowana.** Ponieważ było to przez niego podpisane, ludzie uwierzyli i mówili, że to pochodzi rzeczywiście od papieża. Tak więc pozostało, (*śmieje się złośliwie*).

E.: Dlaczego Duch Święty dopuścił do tego w Kościele?

Belzebubie mów prawdę w Imię Przenajśw. Trójcy... Najśw. Maryi Panny...!

B.: On dopuścił do tego, aby wypełniło się Pismo (*święte*).

Napisano bowiem już dawno, że przyjdzie czas w którym każdy będzie mówił: "Tu jest Chrystus, albo: - tam jest Chrystus".

Dzisiaj każdy mówi: "To jest lepsze, tamto jest lepsze, a co inne jeszcze lepsze...", a nikt nie wie czego właściwie chce. Każdy myśli, że on jest dobry i ma rację i stawia siebie najwyżej (*na pierwsze miejsce*). Są nawet ludzie, którzy uznają wielu Chrystusów... i tacy którzy uznają tylko jednego, postępują zwyczajnie za tym fałszywym (*złośliwy śmiech*).

E.: Kościół Katolicki jest jednak kierowany przez Ducha Świętego. W Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego... mów nadal!

B.: Naturalnie, Duch Święty kieruje Kościołem, ale kiedy my robimy taki chaos, kiedy niektórzy kardynałowie i biskupi nie są lepsi, nie jest nasza wina, kiedy wpadają oni w nasze sieci.

E.: Belzebubie mów nadal co masz jeszcze do powiedzenia, z polecenia Matki Bożej i tylko prawdę!

B.: Zasadniczo Kościół nie powinien tego kryzysu przetrwać.

Ale tak musi być, że świat musi zostać przesiany i to według przepowiedni Chrystusa: **"Wkrótce nastanie czas, w którym będzie tylko albo w prawo albo w lewo, a nic pośredniego"**. Tego by może nie było, gdyby nie doszło do tego wielkiego chaosu. To musi zostać przesiane. Chrześcijanie, którzy po tym przesianiu zostaną, będą lepsi aniżeli Kościół w ostatnich pięciuset latach.

E.: W Imię Przenajśw. Trójcy... Rozkazujemy ci Belzebubie byś powiedział co jeszcze z polecenia Matki Bożej masz do zakomunikowania.

B.: Jeszcze raz muszę powiedzieć ja Belzebub, że Objawienie św. Jana (*Apokalipsa*) przez większość ludzi nie zostały zrozumiane we właściwym ich sensie, ponieważ mówi się tam w tajemniczy sposób. Dla lepszego

zrozumienia (*Apokalipsy*), ludzie powinni czytać książki Marii z Agredy. Tam zostanie im wyraźnie i jasno wyjaśnione co dotyczy tych objawień św. Jana.

Nastał czas końca, dlatego wszyscy wierni powinni je przeczytać. Wtedy wiedzieliby o wszystkim o wiele lepiej. •

PRAWDZIWI I FAŁSZYWI MISTYCY (MISTYCZKI)

B.: Nastał teraz wielki czas chaosu i wzajemnego zwalczania się. Nad czym Ci tam na górze (*wskazuje w górę*) także bardzo boleją, jest fakt, że dzisiaj występuje wielu mistyków, którzy wcale nimi nie są.

Większa część tych "mistyków" nie jest prawdziwa. Muszę jeszcze powiedzieć, nie czynię tego jednak chętnie, że bardzo wielu, wielu wiernych wierzy w nich fanatycznie. W każdym razie łatwiej postępować za nimi niż za krzyżem. U prawdziwych mistyków jest najwięcej krzyży, a stąd i niewiary, ze strony ludzi, jak też opozycji i przeciwności. Tak jest ponieważ my demoni takim przeszkadzamy, my nie chcemy dobrego.

Większość wiernych skłania się dlatego, w każdym razie bardzo wielu za fałszywymi mistykami (*pobłażają oni często ludzkim namiętnościom*) czynią wielkie sztuczki i działają z wielkim fanatyzmem.

E.: W Imię Trójcy Przenajśw.... mów nadal!

B.: Nigdy jeszcze nie było tak wiele fałszywych mistyków, jak właśnie w dzisiejszym czasie. Wielu wiernych nawet mocno wierzących, zostaje dlatego wprowadzonych na manowce, szczególnie takich, którzy nie odznaczają się większą inteligencją. My posiadamy wielką moc i stosujemy ją także przede wszystkim aby kusić dobrych. Pracujemy teraz z całą żarliwością. Wiele "cudów" u niektórych sekt i fałszywych mistyków pochodzi od nas z dołu (*wskazuje w dół*). Pozoruje się wprowadzić i przypisuje się to działanie Duchowi Świętemu, w rzeczywistości jednak dzieje się to przez nas. (*ponownie wskazuje w dół*), w imieniu piekła.

Potrafimy my także jako "Aniołowie Światłości" także w naszym imieniu jest możliwe "uzdrowienie" chorych, gdy służy to naszej korzyści.

Dla złych ludzi łatwiej jest dokonać rzeczy nadzwyczajnych mocą piekła i w jego imieniu, aniżeli mogą to prawdziwi mistycy, bo u takich dopiero Niebo może zdziałać cud lub coś nadprzyrodzonego, to musi przyjść z Góry (*wskazuje w górę*). **Aby jednak to się stało (cud) potrzeba bardzo wiele modlitwy i cnoty (a to nie takie łatwe), dlatego u prawdziwych mistyków dzieją się o wiele rzadziej widoczne cuda.** Poza tym chwilowo także prawdziwi mistycy zbaczają na lewo. Dlatego trzeba być bardzo ostrożnym. Dlatego powiedziane jest także: "Badajcie wszystko, a co dobre jest dzierzcie (*zatrzymujcie*).

CZAS KOŃCA

B.: Już Chrystus powiedział: — "Przyjdzie czas kiedy będą mówić: tu jest Chrystus, albo tam jest Chrystus. Jeżeli ktoś wam powie On jest na pustyni — nie wiercie i nie chodźcie tam, ponieważ nastaną fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, aby zwieść nawet wybranych". To można by teraz zastosować do takich fałszywych mistyków. Wielu ludzi goni za takimi mistykami, jak za fałszywymi Chrystusami. Antychryst wystąpi też wprowadzić jako fałszywy Chrystus, ale pod tymi słowami musimy przede wszystkim myśleć o tych pierwszych (*fałszywych mesjaszach i prorokach*)

E.: Belzebubie mów prawdę w Imię Trójcy Przenajśw....!

B.: Wy jesteście teraz doświadczani, ale Kościół powstanie w nowym blasku!

E.: W Imię... Mów nadal!

B.: Uczcie się podobieństwa z drzewa figowego, gdy gałązki jego wypuszczają liście, to wiedźcie że zbliża się lato. Tak powinniście także i wy wiedzieć, kiedy to się będzie działo, że zbliża się Królestwo Boże. **Ten czas jest teraz strasznie blisko! Ona (*wskazuje w górę*) każe powiedzieć:**

Wytrwajcie, czyncie pokutę i nawróćcie się jak długo jeszcze macie czas... Ponieważ przyjdzie Jej dzień (*straszliwie ryczy jak lew*) i dzień sprawiedliwego gniewu Bożego.

KRYTYCZNE GŁOSY O PIERWSZYM WYDANIU

Ojciec Arnold Renz SDS odpowiada na zarzuty i pytania dotyczące wypowiedzi demonów w pierwszej części tej książki (*pierwszego wydania*). Pytanie 1. *Chrystus nie przyjął świadectwa demonów, które przez opętanych głosili o Nim... rozkazał on demonom milczeć*. Odp. a) Chrystus był jednak osobiście obecny. Nie objawił On jeszcze swej Boskości. Nie potrzebował On żadnego świadectwa demonów. Ojciec Przedwieczny złożył za Niego (*Jemu*) świadectwo.

b) Chrystus nakazał także milczenie Apostołom. Jezus nakazał trzem Apostołom na górze Tabor:

“Nie opowiadajcie o widzeniu wcześniej, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”.

c) Chrystus przygotowywał ludzi stopniowo na objawienie swej Boskości, dlatego odrzuca Chrystus świadectwo demonów. Pozwala jednak aby powiedzieli: “My wiemy, że jesteś Święty, Boży”. Mógł także przeszkodzić w wypowiedzeniu tego, jednak tego nie uczynił.

Pytanie 2. *Mamy urzędową naukę Kościoła i nie potrzebujemy wypowiedzi demonów*.

Odp. a) Demoni nie mówią nam żadnych nowych prawd wiary, gdy mówią ze siebie, mianowicie to ca chcą, to — wtedy zwyczajnie pomieszana jest prawda z fałszem.

b) Ciekawe pytania nie powinny być w ogóle stawiane. Jeżeli jednak zostaną postawione musimy się liczyć z kłamliwą odpowiedzią. Dotyczy to nie tylko demonów, lecz widzących i mistyków.

Niestety często są oni traktowani jako biuro informacyjne. Już proboszcza z Ars (*św. Jana Vianey*) np. zapytano: — “Czy mój mąż jest w czyśćcu?” Jego odpowiedź brzmiała: — “Nie mogę tego powiedzieć ja tam nie byłem”. W innym wypadku powiedział jednak wyraźnie: “Ten wymieniony jest uratowany. Miał on jeszcze czas do wzbudzenia skruchy”. Że tak odpowiedział miał do tego szczególny powód. Nie była odpowiedź na pytanie postawione tylko z ciekawości.

c) Jest faktem: Demony istnieją. Pismo święte daje nam jasną wypowiedź o istnieniu piekła i demonów. Papież mówi o istnieniu i działalności demonów. Wielu jednak nie wierzy pomimo tego wszystkiego. **Matka Najśw. tak mówi do Ks. Gobi w książce pt. “Matka Boża do swoich umiłowanych kapłanów”: Papież wielce cierpi i modli się, jest on na krzyżu, który go pożera i uśmierca, tym razem mówił także i on, ale głos jego jest głosem wołającego na puszcy. “Mój Kościół stał się pustynią i jeszcze gorzej niż pustynią”** — Przez opętanych zostało istnienie i działalność demonów pokazana jak na dłoni. W ten sposób przyczyniło się to do utwierdzenia wiary.

d) Prawdy Kościoła są dziś przemilczane. Kto mówił np. w ostatnich dziesięciu latach jeszcze o piekle i demonach. Piekło i diabeł byli praktycznie Tabu dla kaznodziei. Dopiero wypadek w Klingenberg roztrząbił ten problem znowu po świecie i zaczęła się dyskusja na ten temat. Wynikło z tego rozdzielenie duchów. Jedni wierzą, inni odrzucają szatana i piekło. Wynikło z tego więc częściowe zaprzeczenie i częściowe ożywienie wiary w tę prawdę. Wielu przypominało sobie te prawdy o szatanie i o piekle. Nie stałoby się to w takiej mierze bez wypadku w Klingenberg.

e) Nie potrzebowaliśmy ani wypowiedzi Matki Bożej na miejscach objawień, ani wypowiedzi widzących i mistyków, gdybyśmy rzeczywiście wypełniali nakazy Pisma świętego i żyli według nauki Ewangelii. **Tak mówi np. Matka Najświętsza do ks. Gobi w wyżej wspomnianej książeczce na str. 168: Moje orędzie będą tym częstsze im więcej cichnie głos mych sług w głoszeniu prawdy.***

Tak ważne dla waszego życia dzisiaj prawdy nie są już głoszone np. nauka o niebie, które was oczekuje, o krzyżu Mego Syna, który was ratuje, o grzechu, który rani Serce Jezusa i Moje, o piekle do którego codziennie wpadają niezliczone dusze, o konieczności modlitwy i pokuty”.

f) Gdyby demony mówiły tylko za siebie (*od siebie*) musielibyśmy odrzucić ich wypowiedzi. Ale przy tych najnowszych wypadkach opętania pokazuje Matka Najświętsza swoją moc i panowanie, zmusza Ona demony do wypowiedzi prawd dotyczących obecnego czasu, wypowiedzi, które konieczne są dla dzisiejszego Kościoła, które muszą być od nowa przywołane na pamięć.

g) Wypowiedzi Kościoła są odrzucane jak też orędzia Matki Bożej na miejscach objawień i wypowiedzi mistyków.* Lekceważy się Łzy i krwawe Łzy Matki Bożej. Obecnie próbuje Matka Boża jakoś przemówić przez wypowiedzi demonów. Także i te docierają tylko tam, gdzie istnieje chociaż isierka dobrej woli.

h) Także wypowiedzi demonów są łaską Nieba, świadectwem troskliwej miłości Matki Bożej.

i) Matka Boża powiedziała na godach w Kanie: "Co wam Mój Syn każe to uczynicie". Nie czynimy jednak tego w dzisiejszym czasie. Matka Boża mówi do nas w przynaglający sposób: — "Czyńcie co On wam rozkaże". To mówi nam nawet przez demony, abyśmy zostali uratowani i ratowali innych.

k) Jako Matka Kościoła chce Ona uczynić wszystko aby ratować swe dzieci odkupione przez swego Syna. Czy dusze powinny mieć dla Niej mniej wartości, aniżeli dla piekła, które stawia wszystko na jedną kartę, pracując bez wytchnienia aby gubić dusze. Pytanie 3. *Demoni nie powiedzieliby przecież czegoś przeciwko sobie, co przyniosłoby szkodę piekłu. Przecież oni starają się tylko szkodzić Kościołowi?*

Odp. a) Rozumie się samo przez się, że oni chcą nam tylko szkodzić. Nie chcą oni nam powiedzieć co szkodzi piekłu. Uważają za swoje zadanie szkodzić Kościołowi gdzie tylko mogą i jak tylko mogą. Ale Goethe mówi o diable: — "Ja jestem siłą, która chce tylko złego, a jednak działa dobro".

b) Właśnie u opętanych ukazuje się jawnie moc Matki Bożej gdy zmusza demony do dobrego, do powiedzenia prawdy.

c) Demony nie chcą czynić tych wypowiedzi, czynią oni to tylko pod **przymusem** i na skutek mocy i rozkazu Matki Bożej, na rozkaz Trójcy Przenajświętszej.

Czynią oni te wypowiedzi tylko, gdy są do tego zmuszone i w Imię Trójcy Przenajśw., w Imię Matki Najśw., w Imię Jezusa Chrystusa, są zmuszone do wypowiadania prawdy i tylko prawdy. (*W tekście są to rozkazy w przeważającej części skrócone; albo opuszczone ze względu na miejsce i że byłoby to nudzące dla czytelnika*). Bez tych rozkazów w Imię Boga i Maryi demon nie chce odpowiadać; mówi on wtedy: Jesteś bezczelny, nie odpowiadamy na twoje pytania bo mówiłeś tylko w swoim imieniu!

d) Wypowiedzi te są darem dla Kościoła. Jeżeli będą poważnie wzięte pod uwagę, mogą zdziałać dużo dobrego, dla wielu oznaczać ratunek, dla Kościoła otworzyć nową drogę odnowienia. Dlatego ci opętani muszą niezmiennie wiele cierpieć aż do kresu możliwości, tak np. zmarła po egzorcyzmie Anneliese Michel. Demon mówi o niej w tej książce (*Ostrzeżenie z zaświatów*) "Dręczyliśmy ją tak bezmiennie, że byśmy zawątpili i poddać się, i spodziewaliśmy się, że ona zawątpi i wpadnie w nasze ręce. Nie osiągnęliśmy tego. Ona przetrzymała, a my demoni zostaliśmy strasznie zbesztani przez Lucyfera".

Demomy musiały nawet przyznać: — "Chociaż nie przysłała ona natychmiast do nieba, to doszła jednak daleko, daleko w górę" (*osiągnęła wielki stopień chwały w niebie*). Kto zna życie opętanej z "Ostrzeżenie z zaświatów" ma pojęcie jak niezmiernie cierpienia musiała ona znosić od lat i jak strasznie cierpi ona jeszcze i dziś.

Takie cierpienia i takie życie są gwarancją prawdziwości tego opętania i jej wypowiedzi. Musiała ona cierpieć, aby ta książka była pożyteczną i przyniosła wiele dobrego dla dusz, dla tej sprawy musiała tyle cierpieć duchowo i fizycznie. Dlatego ta książka będzie wielkim dziełem, dla zbawienia dusz i dla Kościoła.

e) Piekło żyje się i chce tę książkę zniszczyć. Gdyby nad tą książką nie czuwali: Matka Boża i Trójca Przenajświętsza nie mogłyby przeszkody i trudności zostać przezwyciężone. Książka ta nie dotarłaby nigdy do rąk czytelnika. To musiały przyznać same demony. Dla wydawców było to jasne, bez wypowiedzi demonów. Oni to tylko później potwierdzili.

f) Przy egzorcyzmach i zaklęciach od 18 czerwca 1977 r. do 13 lipca 1977 r. mogę powiedzieć, że trzymałem się wskazówek Rituału Romanum, według którego egzorcyzta nie może bawić się w wielomówność, ani zadawać zbędnych i ciekawych pytań, przede wszystkim o rzeczach przyszłych i tajemnych, co nie należy do jego zadania.

g) Cały wypadek z "Ostrzeżeniem z zaświatów" wykazał, że Matka Boża prawdopodobnie jako ostatnią możliwość chciała przez demony powiedzieć co służy Kościołowi i zbawieniu dusz. W tym sensie stawiane były pytania i żądane dalsze odpowiedzi, "ale tylko prawdę i to czego chce Matka Boża!".

h) Przed ważnymi zagadnieniami zażądały demony oznaczonych modlitw “abyśmy musieli powiedzieć prawdę”.

i) **Gdyby demony nie mówiły „mową piekła”, opętanie nie byłoby prawdziwe. Demony podkreślały stale i wciąż swą własną opinię na dane zagadnienie.** Czytelnik może łatwo stwierdzić, kiedy demony wypowiadają swoją własną opinię.

k) Demony są przywiązane (*związane*) z narzędziem i mówią na jego sposób. Istnieje także możliwość, że wpływają na myśli narzędzia. Dlatego pozostaje zawsze zadanie, aby przebadać wypowiedzi według prawdziwej nauki Kościoła. — “Badajcie wszystko, a co jest dobre zatrzymajcie”, (*św. Paweł*).

l) W czasie, w którym demony posiadają szczególną moc i nie trudno to stwierdzić naocznie, wydaje się całkiem odpowiednie, aby Matka Boża była zwyciężczynią Boga we wszystkich bitwach, w których głowa szatana zostanie starta — zmusza ich wbrew ich woli do wypowiedzi dla zbawienia ludzi i ratunku Kościoła. Także i to jest triumf Matki Bożej!

n) Jeżeli Ona ciągle i wciąż żąda aby książka ta została wydrukowana jak najprędzej (*ponieważ czas nagli?*) nie mogły niejasności w tej książce być wyjaśnione pod tekstem.

m) W całej sprawie tej książki wiele się modlono, nawet demony musiały z polecenia Matki Bożej żądać pewnych modlitw: — “Módlcie się wiele do Ducha Świętego”.

Jeżeli także czytelnik uczyni zadość temu wezwaniu, wyciągnie z lektury tej książki obfity pożytek i będzie miał zrozumienie, dlatego, że nie wszystkie wypowiedzi zostały napisane w całej rozciągłości.

- Koniec Części pierwszej -

